ELLE NR 385

ELLE POLSKA

26 KREACJI POLSKICH PROJEKTANTÓW Z POKAZU ELLE STYLE AWARDS 2026

uroda
CZYM PACHNIE JESIEŃ

moda
NA NOWYCH ZASADACH

STREET STYLE PROSTO Z PARYŻA MEDIOLANU NOWEGO JORKU

NATALIA KUKULSKA *Przestałam pytać co wypada*

MOJA MODA · MOJE ELLE · ELLE.PL

LISTOPAD 2026



Nowe Audi A6 allroad

Stworzone, by sprostać każdej drodze.

Audi Przewaga dzięki technice



Dowiedz się więcej o modelu lub porozmawiaj z Audi Ekspert Online

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,8 do 6,4 l/100 km, emisja CO_2 wynosi od 153 do 167 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie paliwa i emisja CO_2 zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Materiał prezentuje elementy wyposażenia opcjonalnego dostępnego za dodatkową opłatą. O szczegóły zapytaj Partnera Marki Audi lub sprawdź na stronie www.audi.pl. Informacje na temat odzysku i recyklingu pojazdów znajdą Państwo na stronie https://vw-group.pl/grupa-volkswagen,srodowisko.html


eprasa.pl d4c5b74967



Chopard

W.KRUK
1 8 4 0

SALON W.KRUK, plac Trzech Krzyży 8, Warszawa, tel. 607 664 724
SALON W.KRUK, CH Silesia, ul. Chorzowska 107, Katowice, tel. 783 782 720
SALON W.KRUK, CH Riviera, ul. Kazimierza Górskiego 2, Gdynia, tel. 663 300 952
SALON W.KRUK, Hotel Raffles Europejski Warsaw, Krakowskie Przedmieście 13, Warszawa, tel. 783 458 150

HAPPY SPORT

eprasa.pl d4c5b749c7


new folk
Autorska kolekcja
biżuterii i chust
W.KRUK
1840



biblioteka.pl d4c5b749c7

KENDALL JENNER



ROZŚWIETLENIE I NATYCHMIASTOWA SPRĘŻYSTOŚĆ. -60% DROBNYCH ZMARSZCZEK*.

JESTEŚ TEGO WARTA.

*OCENA KLINICZNA 53 KOBIET, 6 TYGODNI.
**NR 1 SERUM PRZECIWSTARZENIOWE NA ŚWIECIE. L'ORÉAL ZA NIELSENIQ, PANEL HANDLU DETALICZNEGO W 35 KRAJACH REPREZENTUJĄCYCH 76% ŚWIATOWEGO DNB, SPRZEDAŻ WARTOŚCIOWA I WOLUMENOWA, W OKRESIE 12 MIESIĘCY DO GRUDNIA 2025 R., KATEGORIA: PRODUKTY DO PIELĘGNACJI TWARZY (DEFINICJA WŁASNA L'ORÉAL), SEGMENT: SERUM O POJEMNOŚCI OPAKOWAŃ 15–60 ML, PRODUKT: SERUM PRZECIWSTARZENIOWE DO TWARZY DLA KOBIET O POJEMNOŚCI 15–60ML (PRAWA AUTORSKIE © 2026, NIELSENIQ).

eprasa.pl d4c5b749c7

L'ORÉAL
PARIS

NOWA GENERACJA

REVITALIFT
FILLER

[KWAS HIALURONOWY & PDRN+]

PRZEŁOMOWE SKŁADNIKI
ZNANE Z ZABIEGÓW
ZAMKNIĘTE W FORMULE SERUM.

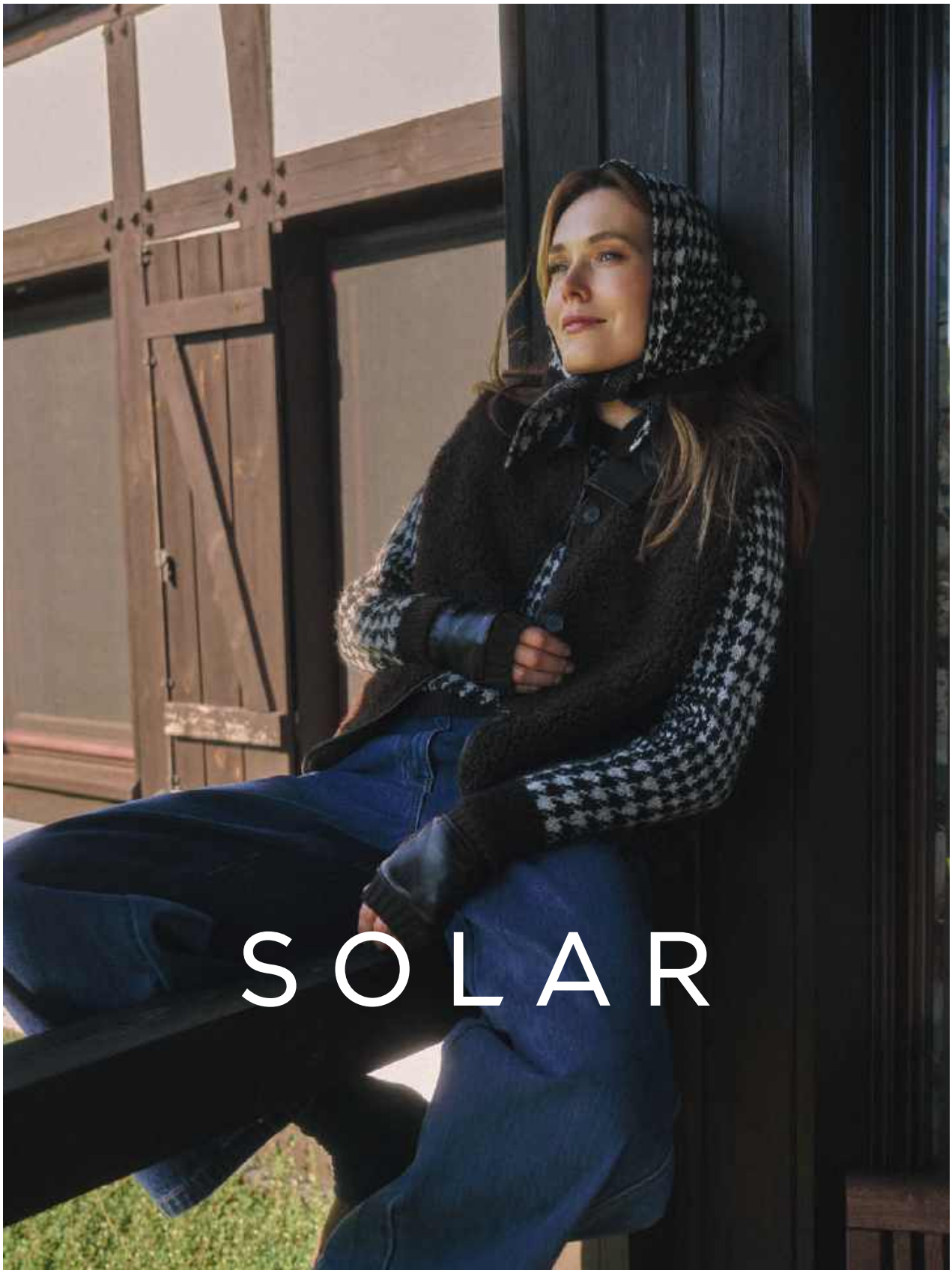


NR 1 SERUM PRZECIWSTARZENIOWE**

TERAZ Z REWOLUCYJNYM KOMPLEKSEM PDRN+

eprasa.pl d4c5b749c7


„Kobiecość jest sztuką.
Każda z nas jest jej własną, jedyną autorką.”
Magdalena Lamparska
solar.com.pl



eprasa.pl d4c5b749c7



SKLEPY **HDRÈY** STACJONARNE:

Warszawa	HDRÈY Al. Jerozolimskie 44 (Widok Towers) HDRÈY Westfield Arkadia HDRÈY Westfield Mokotów HDRÈY Galeria Młociny HDRÈY Sadyba Best Mall HDRÈY G City Promenada HDRÈY G City Targówek HDRÈY Wola Park HDRÈY CH Janki HDRÈY Złote Tarasy (otwarcie 10/2026)
Wrocław	HDRÈY Galeria Dominikańska HDRÈY Magnolia Park
Łódź	HDRÈY Manufaktura HDRÈY Port Łódź
Poznań	HDRÈY Posnania HDRÈY Avenida
Kraków	HDRÈY Galeria Krakowska HDRÈY Bonarka
Gdańsk	HDRÈY Forum HDRÈY Galeria Bałtycka
Gdynia	HDRÈY Riviera Gdynia
Rzeszów	HDRÈY Galeria Rzeszów
Lublin	HDRÈY Lublin Plaza
Katowice	HDRÈY Silesia City Center

eprasa.pl d4c5b749c7

Anti-Gravity

Przeciw grawitacji.
Dla zdefiniowanego owalu twarzy.

LIFTINGUJE • UJĘDRNIA • NAPINA

Zaawansowane formuły stworzone
z myślą o ujędrnieniu i zwiększeniu
gęstości skóry.



HDRÈY

hdrey.com

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE

LISTOPAD 2026



eprasa.pl d4c5b74

MODA

38 SZAFA
Malwiny Wędzikowskiej

48 WYSTAWA
Nostalgiczny powrót do lat 90.

76 ATELIER
Maria Grazia Chiuri, nowa dyrektor kreatywna Fendi, zabiera nas za kulisy swojej pierwszej kolekcji dla włoskiego domu mody

98 ZAKUPY

106 MODA NEWS

108 FELIETON

Z okładki

21 TRENDY
Jesienne ulice

54 POLSCY PROJEKTANCI...
...i ich muzy w niezwykłej sesji specjalnie dla ELLE

84 NATALIA KUKULSKA
„Byłam dzieckiem, na które każdy miał swój pomysł. Przede wszystkim każdy mówił mi, co powinnam. Dziś jestem asertywna"

150 URODA
Czym będziemy pachnieć w tym sezonie? Perfumeryjne premiery

KULTURA

110 ZOFIA ZEMBRZUSKA
Pierwsza kobieta na stanowisku dyrektorki naczelnej Filharmonii Narodowej o muzyce, która przypomina, że życie jest piękne

118 IZABELA MAENG
„Zadedykowałam tę książkę ludziom ze szkła", mówi pisarka o kolejnej części swojej powieści „Miura"

122 WYSTAWA

Zdjęcie: Mateusz Stankiewicz/Feed Me Lab

KATE WINSLET





Elegance is an attitude

LONGINES

THE LONGINES
MASTER COLLECTION

eprasa.pl d4c5b749c7

124 NOWOŚCI
Koncerty, wystawy, płyty, premiery filmowe

126 ELLE BOOK CLUB

128 FELIETON

MAGAZYN

130 JUSTYNA KOSMALA
Dzięki niej pokochaliśmy śniadania „na mieście"

136 ELLE STYLE AWARDS 2026
Laureaci

142 AFGANISTAN, CZYLI WIĘZIENIE
Uciekinierki o nowym życiu w Polsce

URODA

156 PIELĘGNACJA
Piękno nieidealne

160 MAKIJAŻYSTKI WYBIERAJĄ
Kosmetyki na słotę

164 URODA I TECHNOLOGIA
Duet doskonały

168 NOWOŚCI

170 EKSPERCI

172 FELIETON

STYL ŻYCIA

173 KUCHNIA
Jedzenie, które dodaje energii

180 MIEJSCE
Słodycze z historią

188 ZA KIERownicą

190 HOROSKOP

192 HOT OR NOT
Spór o trend



Na okładce NATALIA KUKULSKA
zdjęcia MATEUSZ STANKIEWICZ/FEED ME LAB
stylizacja KAROL MŁODZIŃSKI
kurtka ANSWEAR.LAB,
kapelusz RUSLAN BAGINSKIY/ANSWEAR.COM

ELLE

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa,
tel. **(22) 36 03 900**, e-mail: **elle@elle.com.pl**, **ELLE.pl**

REDAKTORKA NACZELNA **KATARZYNA DĄBROWSKA**
ZASTĘPCA REDAKTORKI NACZELNEJ **MARCIN ŚWIDEREK**
DYREKTORKA ARTYSTYCZNA **MONIKA KARVÁZY**
SEKRETARZ REDAKCJI **KATARZYNA OLKOWICZ**
redaktor działu moda **MARCIN ŚWIDEREK** marcin.swiderek@elle.com.pl,
redaktorka działu moda **KAROLINA CURYŁO** karolina.curylo@elle.com.pl,
redaktorka działu kultura **MAJA CHITRO** maja.chitro@elle.com.pl,
redaktorka działu uroda **MARTA RUDOWICZ** marta.rudowicz@elle.com.pl,
redaktorka działu magazyn oraz styl życia **KATARZYNA OLKOWICZ** katarzyna.olkowicz@elle.com.pl,
stylista **KAROL MŁODZIŃSKI**, graficzka **KATARZYNA RUDNICKA**,
fotoedytorka **MARIANNA SOSNOWSKA** marianna.sosnowska@elle.com.pl,
producentka **URSZULA KARCZMARCZYK-WIECZORKOWSKA** urszula.karczmarczyk@elle.com.pl,
asystentka **ZUZANNA KREJA**, korektor **DOMINIK WÓDZ**,
współpracownicy: **KARA BECKER, MIŁKA FIJAŁKOWSKA, AGATA JANKOWSKA, ANGELIKA KUCIŃSKA, HANNA LIS, MICHAŁ ZACZYŃSKI, AREK ZAGATA**

Redakcja ELLE.pl:
wydawczyni **ALEKSANDRA JÓŹWIAK** aleksandra.jozwiak@elle.pl,
redaktorka działu moda **JULIA LUBECKA**,
redaktorka działu moda e-commerce **ALEKSANDRA MICHALIK**,
redaktorka działu uroda e-commerce **JULIA ADYDAN**,
redaktorki online: **GABRIELA TROJANOWSKA, ANTONINA ZBOROWSKA,**
redaktorki social media: **AGNIESZKA WRÓBEL, JOANNA SOŁTYS**
redaktorka wideo **ANTONINA KALICIAK**

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
wydawca **BURDA MEDIA POLSKA, www.burdamedia.pl**

ZARZĄD
Chief Executive Officer **MACIEJ KLEPACKI**
Chief Operating Officer **TOMASZ JAŻDŻYŃSKI**
Luxury & Lifestyle Media Segment Director **ANETA WIKARIAK**
Marketing Director **MAŁGORZATA NOCUŃ-ZYGMUNTOWICZ**
malgorzata.nocun@burdamedia.pl
Senior Brand Manager **MAŁGORZATA GOŁĘBIEWSKA** malgorzata.golebiewska@burdamedia.pl
Business Development Manager **EDYTA PIECYK** edyta.piecyk@burdamedia.pl

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy, biuro.reklamy@burdamedia.pl
Chief Commercial Officer **TOMASZ KUISZ**
Sales Director Multimedia Luxury & Lifestyle **MAŁGORZATA GURBAŁA**
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl
ZESPÓŁ: Luxury & People Team Leader **EWELINA DORDA** ewelina.dorda@burdamedia.pl,
RENATA BOGUSZ renata.bogusz@burdamedia.pl,
RADOSŁAW GRABOWSKI radoslaw.grabowski@burdamedia.pl,
MAŁGORZATA JANISZEWSKA malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl,
SYLWIA KLICH sylwia.klich@burdamedia.pl, **ANNA MUCZYŃSKA** anna.muczynska@burdamedia.pl,
JOANNA SAWA joanna.sawa@burdamedia.pl,
DAGMARA ZAWISTOWSKA dagmara.zawistowska@burdamedia.pl,
Traffic Expert **JOANNA HASNY** joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. 694 455 354

DYSTRYBUCJA I PRENUMERATA
kolportaz@burdamedia.pl
Director **TOMASZ KAŁUŻA** tomasz.kaluza@burdamedia.pl,
zamówienie prenumeraty krajowej i zagranicznej: **BIURO OBSŁUGI KLIENTA**
infolinia: + 48 22 36 03 909 (pon.–pt., godz. 9.00–17.00), e-mail: bok@burdamedia.pl

PRODUKCJA
Director **KRZYSZTOF KRASZEWSKI**
Deputy Production Director **STANISŁAW SIEMIŃSKI**

Wydawca czasopisma ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych numerów czasopisma po cenie innej niż wydrukowana na okładce jest działaniem na szkodę wydawcy i skutkuje odpowiedzialnością karną i cywilną.
Copyright for Polish Edition © for ELLE Polska Sp. z o.o. 1994. Redakcja ELLE nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma są sprzeczne z charakterem pisma.

TRADEMARK NOTICE
ELLE® is used under license from the trademark owner, Hachette Filipacchi Presse, a subsidiary of Lagardère SA.

ELLE INTERNATIONAL A division of Lagardère

CEO **CONSTANCE BENQUÉ**
CEO ELLE International Licenses **FRANÇOIS CORUZZI**
Chief Content Officer/International Director of ELLE **VALÉRIA BESSOLO LLOPIZ**

Deputy Editorial Director **VIRGINIE DOLATA**
Fashion Director **ALEXANDRA BERNARD**
Creative Director **IRIS ROMBOUTS**

International Editorial & Syndication Coordinator **EKATERINA MUDRIK**
Copyrights Manager **KENZA ALLAL**
Digital & Database Manager **CÉCILE VASSEUR MORIN**

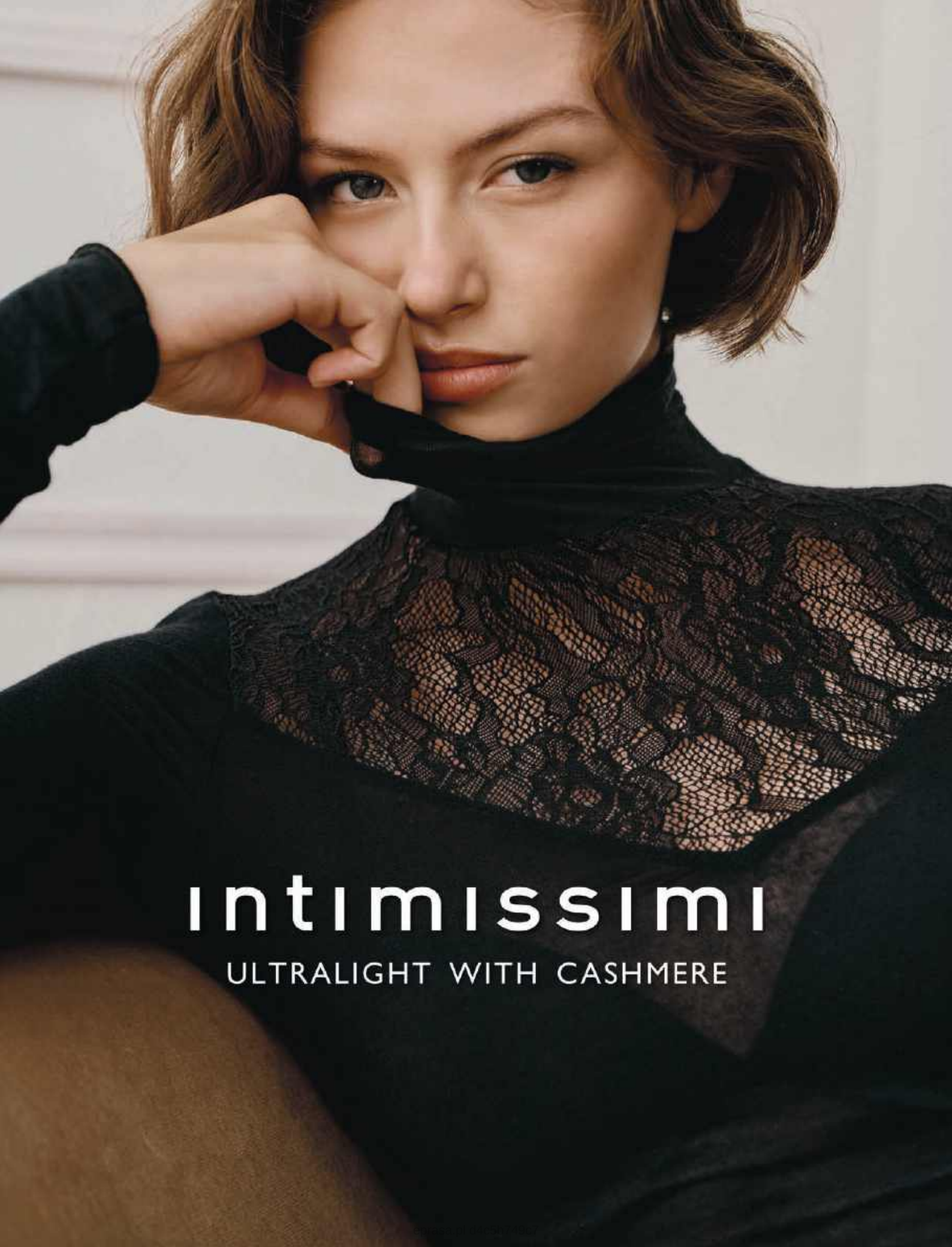
Marketing Director **MORGANE ROHÉE**

www.elleinternational.com

INTERNATIONAL ADVERTISING: LAGARDÈRE GLOBAL ADVERTISING
Chief Revenue Officer ELLE International Media Licenses **JULIAN DANIEL** jdaniel@lagarderenews.com

PBC POLSKIE BADANIA CZYTELNICTWA

eprasa.pl d4c5b749c7


intimissimi
ULTRALIGHT WITH CASHMERE

ELLE *Edytorial*



Od prawej: Liga Zemture (red. naczelna ELLE Baltic/Litwa), Cristina Torlaschi (wicenaczelna ELLE Włochy), Sonya Zabouga (red. naczelna ELLE Ukraina), Ginta Kubiliute (red. naczelna ELLE Baltic), i Katarzyna Dąbrowska (red. naczelna ELLE Polska).

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ. DOŚĆ WYTARTY SLOGAN, ALE PRZEKONAŁAM SIĘ, że może być prawdziwy. Na początku września pojechałam do Wilna, gdzie odbywał się lokalny tydzień mody. Jego współorganizatorem i patronem medialnym jest najmłodsza edycja naszej międzynarodowej rodziny – ELLE Baltic. Piszę „rodziny", bo właśnie tam poczułam namacalnie siłę marki ELLE, o czym za chwilę. ELLE Baltic to magazyn obecny na trzech bałtyckich rynkach: na Litwie, Łotwie i w Estonii, wydawany po angielsku. Podczas tygodnia mody oglądałam pokazy litewskich projektantów, którzy w swoich kolekcjach pięknie oddają ducha swojego regionu, inspirując się kulturą, tradycją i rzemiosłem. W ramach Vilnius Fashion Week odbył się także ELLE Talks, podczas którego razem z moimi koleżankami, redaktorkami naczelnymi ELLE (na zdjęciu powyżej), rozmawiałyśmy o roli mediów w dzisiejszym świecie, o projektantach, którzy coraz częściej sięgają do korzeni swoich krajów, a także o tym, że moda jako część kultury oddaje ducha naszych czasów i pisze historię. Była z nami Sonya Zabouga, redaktorka naczelna ELLE Ukraina, która opowiadała, jak ukraińscy projektanci zabierają głos i walczą, by ich kraj był widoczny i świat o nim nie zapomniał. Spędziłyśmy razem dużo czasu, nasze rozmowy zostaną ze mną na długo, bo Sonya z wielką cierpliwością odpowiadała na moje pytania, jak żyje się, pracuje i prowadzi magazyn w kraju, który codziennie jest atakowany i w którym trwa pełnoskalowa wojna. A my przyzwyczailiśmy się do niej, czasami o niej nawet zapominamy. Nie możemy. Dlatego razem z wileńską fundacją The Bridge, w ambasadzie Francji w Wilnie, podpisałyśmy zobowiązanie, że będziemy wspierać ukraińskich projektantów, by mogli opowiadać światu swoją historię przez modę. Przy stole usiadły redaktorki ELLE obecne w Wilnie, ambasadorzy Francji, Włoch, Łotwy, Estonii i Ukrainy na Litwie. Wszyscy razem uznaliśmy, że jeśli połączymy swoje siły, to ukraińska moda będzie mogła zabrać głos. Będziemy pisać o ukraińskiej modzie – traktuję to jako naszą powinność i przywilej.

À propos opinii, że moda mówi o nas więcej, niż nam się wydaje. Za nami kolejna edycja ELLE Style Awards. W tym roku poprosiliśmy polskich projektantów, by zinterpretowali dla nas lalkomanię, która ogarnęła Polskę. By przez swój artystyczny talent przepuścili belle époque. Na stronie 54 prezentujemy efekty ich pracy!

Katarzyna Dąbrowska

REDAKTORKA NACZELNA

Zdjęcie: Darius Kucys

eprasa.pl d4c5b749c7


BARÉNIA
PLEINE FLEUR
HERMÈS
PARIS
NEW EAU DE PARFUM
Publicis Et Nous


SZALEŃSTWO
ZAKUPÓW
15-21 PAŹDZIERNIKA
RABATY
DO 75%
szalenstwozakupow.pl

ELLE Moda

redaguje
MARCIN
ŚWIDEREK



Stop dla nudy

Od zdekonstruowanych prochowców, przez wyrafinowane denimowe total looki, po błyszczące cekiny noszone na co dzień. Trendy street style'u mają niewiele wspólnego z casualem, za to mocno pobudzają wyobraźnię. Światowej sławy kreatorki contentu pokazują ich twórcze interpretacje.

NOWY JORK

Zdjęcie: Mattia Ariioli/Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



MAX MARA 1829 zł



OCHNIK 89,90 zł



BALENCIAGA 3830 zł



MEDIOLAN

Są tak eleganckie, że aż się proszą, żeby nosić je przewrotnie: do casualowej sukienki albo płaszcza z krótkimi rękawami. Tak jak robi to portugalska it-girl **VICKY MONTANARI**.



H&M 164,99 zł



OCHNIK 119,90 zł







PRADA 4760 zł



NOUR HAMMOUR/NET-A-PORTER 2068 zł



COS 300 zł

Z etykietą pod rękę

Długie rękawiczki od lat są kojarzone z wieczorowym strojem i złotą erą Hollywood. Słynna scena z Audrey Hepburn w czarnej sukni Givenchy ze „Śniadania u Tiffany'ego" tylko przypieczętowała ich status. Mogą być aksamitne jak u Max Mary, skórzane jaku Balenciagi czy zamszowe jak u Prady. Czy długie, czy krótkie – koniecznie w kolorze: od głębokich brązów po delikatne pastele.

Zdjęcia: Valentina Valdinoci/Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7


ART DIR: PAUL MARCIANO PH: JOSH RYAN © GUESS?, LLC 2026
GUESS



Nie zawsze zapinaj go grzecznie w talii – noś rozpięty, z podwiniętymi rękawami lub zarzucony na ramiona. Zestawiaj z mini lub szerokimi spodniami. Inspiruj się **LEONI HANNE**.

Pod płaszczykiem *klasyki*

...kryje się całkiem sporo przewrotności. Trencz zyskuje nowe proporcje i materiały – Burberry sięga po jedwab, podczas gdy Celine gra monumentalnym oversize'em. Najciekawsze są jednak modele, które klasyczny dwurzędowy płaszcz zamieniają w coś między peleryną a rzeźbiarską formą. A co pod spodem? Garnitur, denim, a czasem... nic – wtedy trencz przejmuje rolę sukienki.

Zdjęcia: Valentina Valdinoci (4), Vincenzo Grillo (2), Anna Palermo, Mattia Arioli/ Launchmetrics.com/Spotlight; serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

BIMBA Y LOLA



FW26 Campaign
Ana Rujas

bimbaylola.com

eprasa.pl d4c5b749c7


LONDYN


PARYŻ


MEDIOLAN


PARYŻ


PARYŻ


PARYŻ


PARYŻ


PARYŻ


PARYŻ

Jak rozbroić mundur, żeby stał się streetowym must-have? „Harcerską" midi spódnicę można połączyć z T-shirtem, a spodnie cargo z dodatkami w zwierzęcy wzór. Zupełnie, jak robi to **EMILI SINDLEV** (zdj. u góry).

Sznurem *za* mundurem

Tym razem militarnymi akcentami zachwycili się projektanci. Jonathan Anderson u Diora sięga po pagony i ozdobne ornamenty, Chemena Kamali w Chloé proponuje krótkie, wojskowe żakiety zestawione z kwiatowym aksamitem, a Tory Burch zapożycza z munduru kieszenie i guziki, łącząc je z amerykańskim tailoringiem. I uwaga – khaki nie jest obowiązkowe. W mobilizacji są beże, écru, a nawet pastele.

Zdjęcia: Valentina Valdinoci (2), Vincenzo Grillo (6), Mattia Arioli/Launchmetrics.com/Spotlight;

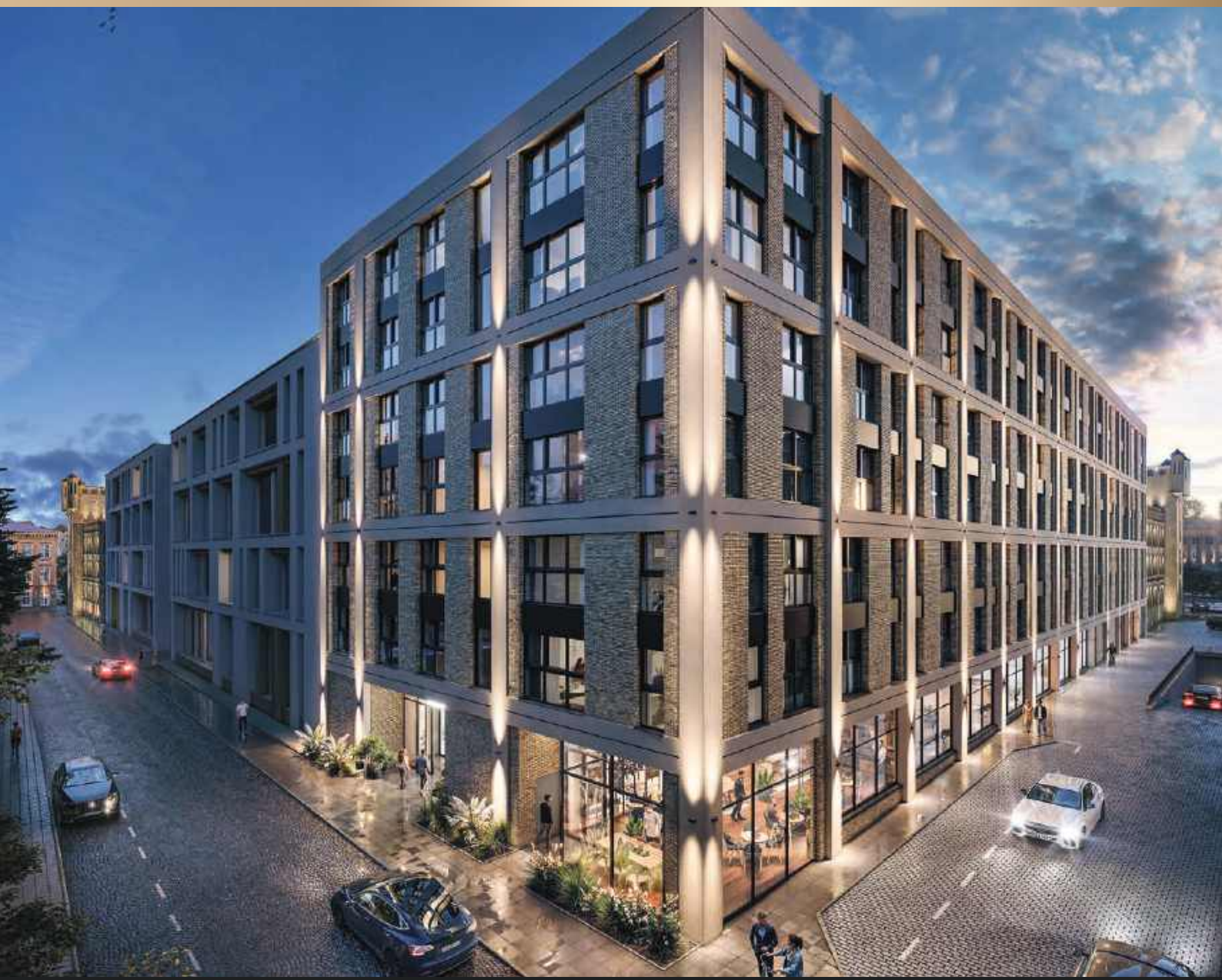
eprasa.pl d4c5b749c7

museo
APARTAMENTY GDAŃSK

Prestiżowe apartamenty
w centrum Gdańska

Żabi Kruk 14

Idealne miejsce na drugi dom nad morzem | Bezpieczna przystań dla kapitału



apartamentymuseo.pl
+48 572 393 761
+48 572 957 478

GH DEVELOPMENT POLSKA

eprasa.pl d4c5b749c7

Kurtka **MARC'O POLO** 1079 zł





Spodnie **LEVI'S** 549,90 zł

Spódnica **MARC'O POLO** 649 zł







Koszula **UNIQLO** 175 zł

Dzięki współpracom marek takich jak Levi's z luksusowymi domami mody: Sacai, Junya Watanabe czy Vetements – dżins przestaje być tylko casualowym elementem garderoby. Może przypominać elegancki kostium jak z szafy Dunki **EMILII SILBERG**.

Spodnie **DIVERSE** 169,99 zł

Dżins *bez* kompromisów

Dżinsowa katana z rozkloszowaną spódnicą, a może taliowany miniżakiet ze spodniami typu bootcut? Można grać monochromem, ale najciekawiej jest, gdy odcienie denimu się spotykają. Takie total looki jeszcze mocniej zwracają uwagę, gdy są dopełniane przez skórzane dodatki.

Zdjęcia: Vincenzo Grillo (3), Anna Palermo (2)/Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

epresa.pl d4c5b7


RESERVED
AUTUMN 2026 WOMEN'S COLLECTION
reserved.com

Co działa na *skórę?*

Cóż, najbardziej – podróż w czasie! Do lat 70. wracamy po pudełkowe marynarki zakrywające pupę. W latach 80. znajdujemy taliowane, skórzane kurtki z szerokimi ramionami. A z lat 90. zapożyczamy asymetryczne ramoneski lub oversize'owe katany w męskim stylu.



PARYŻ

Więcej skóry u góry – zdają się mówić stylizacje **TIFFANY HSU** (z lewej). Gwiazda mody ulicznej i wpływowa buyerka Mytheresa po mistrzowsku bawi się proporcjami. Na dół wkłada ultrakrótkie szorty i... w nogi!

PARYŻ



THE FRANKIE SHOP/ BREUNINGER.COM
1989 zł

OCHNIK
1299 zł

MAGDA BUTRYM
15 500 zł

MANGO
649,99 zł

Zdjęcia: Anna Palermo/Launchmetrics.com/Spotlight (2), serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

BABOR
X
icoone®



DOCTOR BABOR PRO w połączeniu z ICOONE® Microfacial pielęgnacja twarzy w nurcie LONGEVITY

Ambasadorka projektu
Dr n. med. Katarzyna Kozłowicz

Zapraszamy do współpracy Kliniki Dermatologii Estetycznej.

babor.pl

mrotex.com

eprasa.pl d4c5b749c7



Red *flag?*

Choć w miłości bywa różnie, to w modzie żadna „red flag" nam niestraszna. Boginie mody ulicznej oflagowały czerwień jako absolutny kolor sezonu. Teraz bardziej niż w ognistym total looku nosimy ją jako delikatny akcent i kropkę nad i. To może być szkarłatna marynarka wystająca spod prochowca lub karmazynowe baleriny. Rzecz jasna toksyczne związki skreślamy, ale dla tych stylizacji tracimy głowę!

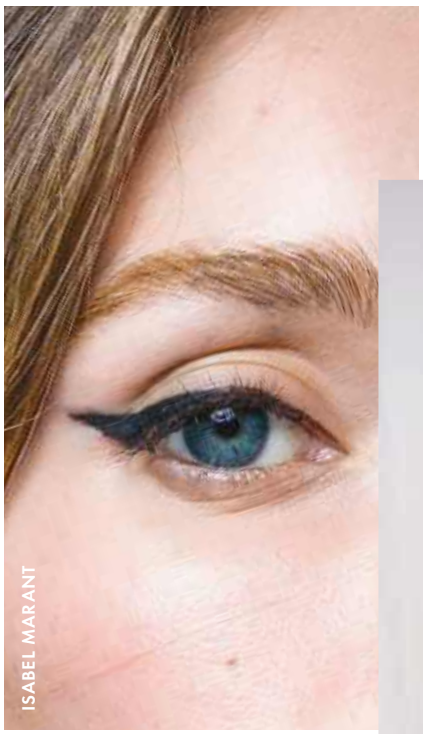
Zdjęcia: Valentina Valdinoci (3), Anna Palermo/Launchmetrics.com/Spotlight; serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7


RYŁKO
NOWA KOLEKCJA
AW26
ODKRYJ WIĘCEJ NA RYLKO.COM



Żelowy cień
Eyes to Kill nr 3
GIORGIO ARMANI
215 zł
douglas.pl







Kredka Stylo Yeux
Waterproof
w kolorze Brun Agape,
CHANEL 150 zł





Konturówka do powiek
Creamy Line nr 109
o miękkiej, kremowej formule,
która zapewnia intensywny
kolor i łatwo się blenduje.
INGLOT 59 zł *inglot.pl*

Na *linii* wzroku

Oczy znów odwracają uwagę od ust. Kreska w tym sezonie staje się mocniejsza, schodzi na dolną powiekę, rozmywa się i łączy z cieniem. Nie chodzi o perfekcyjny efekt kociego oka, ale o intensywność spojrzenia. Czerń, grafit, głęboki brąz czy kobalt mają stworzyć wokół oka wyrazistą oprawę – czasem bardziej graficzną, czasem bardziej rozdymioną. Efekt ma sprawiać, że trudno od oczu oderwać wzrok.

Zdjęcia: Matteo Valle (2), Matteo Scarpellini/Launchmetrics.com Spotlight; Arita/Stock.adobe.com (2), Anna Efetova/Getty Images, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

SENSAI

WYSUBLIMOWANA DROGA DO JEDWABISTYCH WŁOSÓW

Nowy rytuał dla skóry głowy i włosów wzmocniony pielęgnacją SENSAI

Nasza przełomowa technologia wzmacnia skórę głowy, wspierając zdrowy wygląd i kondycję włosów.
Każda aplikacja otula je świeżością, intensywnym nawilżaniem i odżywianiem, od nasady aż po same końce.
Z czasem włosy stają się jedwabiście gładkie, miękkie i mają zwiększoną objętość, jak po luksusowym rytuale SPA.



THE SENSE AND SCIENCE OF JAPAN

sensai-cosmetics.com

Odkryj nowość wyłącznie w

DOUGLAS



C 400 4MATIC electric | Średnie zużycie energii: 14,4 kWh/100km | Średnia emisja CO_2: 0 g/km | Zasięg elektryczny: 752 km.



140 YEARS OF INNOVATION



Płaszcz i kozaki **RICK OWENS**, bokserki **DSQUARED2**, stanik **SKIMS**.

Zdjęcie obok: konsola marki **101 COPENHAGEN**, a na niej: torebka **BIMBA Y LOLA X PALOMO**, kolczyk **SCHIAPARELLI**, kolczyki Drop **BOTTEGA VENETA** oraz **JACQUEMUS**, bransoleta **BOTTEGA VENETA**.

eprasa.pl d4c5b749c7



Moda zaczyna się od emocji

WŁASNY JĘZYK, NIEZALEŻNY OD TRENDÓW, KTÓRY POTRAFI OPOWIEDZIEĆ HISTORIĘ – TO DLA **MALWINY WĘDZIKOWSKIEJ**, STYLISTKI I PREZENTERKI, SEDNO MODY. ODDAJE TO RÓWNIEŻ JEJ PEŁNA KOLEKCJONERSKICH EGZEMPLARZY GARDEROBA. I NIEZALEŻNIE, Z KTÓREJ STRONY KAMERY STOI, JEDNO JEST PEWNE – OBOK JEJ STYLIZACJI NIE SPOSÓB PRZEJŚĆ OBOJĘTNIE.

tekst MARCIN ŚWIDEREK
zdjęcia MATEUSZ TYSZKIEWICZ
aranżacja MARTA SINIŁO

eprasa.pl d4c5b749c7



1

eprasa.pl d4c5b749c7

Spotykamy się dzień po jej powrocie z Sopotu z jesiennej ramówki TVN. Na czerwonym dywanie miała na sobie bieliźniany top, midi spódnicę z kożucha i lakierowane szpilki – wszystko z najnowszej kolekcji Anthony'ego Vaccarello dla Saint Laurent. Kilkanaście godzin później, w słoneczny sierpniowy poranek, wita mnie w czarnym tank topie, dżinsowych szortach i japonkach. Zanim zaczniemy rozmowę, oznajmia, że idziemy na spacer z Ibu – suczką, którą jako szczeniaka znalazła na Lombok i sprowadziła do Warszawy. W jej mieszkaniu w przedwojennej kamienicy w centrum surowa, współczesna architektura spotyka się z rzeczami z przeszłości i ze sztuką.

Jej sposób ubierania od dawna jest częścią zawodowego wizerunku, ale moda pojawiła się znacznie wcześniej niż telewizja. Źródła prowadzą do Łodzi. „Mama jest związana z Akademią Sztuk Pięknych w Łodzi i obracała się w tamtejszym środowisku, m.in. wokół Galerii Wschodniej. Dorastałam więc wśród artystów" – mówi. Oprócz tego był ojciec lekarz i jego biblioteka pełna lektur medycznych. „Przesiadywałam tam, studiując książki o chorobach".

OD ANATOMII DO AWANGARDY

Na ASP trafiła więc naturalnie. Wcześniej, jako czternastolatka, przygotowała swoją pierwszą „kolekcję" na łódzką Paradę Miłości. „Kupiłam w sklepie z tkaninami przy Placu Wolności chyba dwa metry czarnego materiału z kwadratowymi cekinami i uszyłam z niego dla tancerek techno mieniące się, asymetryczne topy na jedno ramię". Była to jednak pierwsza i ostatnia próba poważniejszej przygody z maszyną. „Wszywanie zamka błyskawicznego w pośpiechu mnie pokonało".

Prawdziwe olśnienie przyszło wraz z modowymi magazynami. W czasach, gdy zagraniczne pisma były trudno dostępne i kosztowały fortunę, Empik był jej oknem na świat. „Wracałam autobusem linii 99, jechałam z reklamówką, a w niej świeżutki numer »The Face«". W środku znalazła sesję „Klinika mody" z kolekcjami Alexandra McQueena. „Nagle wszystko się połączyło: moja fascynacja anatomią i światem ojca, doświadczenia artystyczne wyniesione z domu, instalacje, które pokazywała mi mama". To wtedy ubranie przestało być dla niej po prostu rzeczą. „Pomyślałam, że chcę budować taki świat. Tworzyć alternatywną rzeczywistość, która istnieje w mojej głowie, a ubrania mogą być narzędziem do jej tworzenia. I tak już poszło". Pierwszy zawodowy krok zrobiła jeszcze podczas studiów. Na pierwszym roku zatrudniła się jako projektantka ➤


2


3

1. Zamszowy zestaw własnego projektu, szpilki **SAINT LAURENT**.

2. Jeśli biżuteria, to ciężka i masywna: naszyjnik **LARA BOHINC**, kolczyki **HUGO KREIT**, bransolety **PARTS OF FOUR**.

3. Toaletka **R&Y AUGOUSTI**.

eprasa.pl d4c5b749c7



4



5

4. Klapki **BOTTEGA VENETA**.

5. Buty nie tylko dopełniają, lecz także budują stylizację. Wśród ulubionych modeli są sandały **JIMMY CHOO**, szpilki **SAINT LAURENT** czy sneakersy **LOUIS VUITTON**. W sekcji torebek królują **BOTTEGA VENETA**, m.in. The Pouch i Andiamo.



6

w Tatuum, a od drugiego pracowała już na pełny etat. Projektowała kolekcje, jeździła do Paryża na targi Première Vision. „Byłam jeszcze studentką, oseskiem, a jednocześnie wykonywałam naprawdę poważną pracę". To właśnie tam nauczyła się, że moda to nie tylko pomysł, lecz także materiał, konstrukcja i umiejętność pracy w realiach produkcji.

MODA NA EKSPERYMENTY

Przenosimy się do sypialni, która jednocześnie jest garderobą. Malwina otwiera gigantyczną szafę. A w niej – cały przekrój jej modowych fascynacji. Są rzeczy, które nie tylko kupiła, lecz także odmieniła. Jeśli coś nie leży idealnie, trafia do krawcowej. Białą koszulę Saint Laurent wspólnie przerobiły, wypruwając rękawy i budując nową, podwójną konstrukcję. W garderobie są też projekty wykonane przez Malwinę – m.in. fasony inspirowane zbroją i estetyką Joanny d'Arc. „Po 25 latach pracy z kostiumem i projektowaniem trudno nie korzystać z własnego fachu". Są sukienka Jean Paul Gaultier w zebrę – dowód na jej zamiłowanie do mody z poczuciem humoru – i jedna z najbardziej spektakularnych rzeczy w szafie: czerwona sukienka Roland Mouret, którą miała na billboardach programu „The Traitors. Zdrajcy". Prosta, mocno otulająca sylwetkę konstrukcja i głęboki dekolt sprawiają, że równie dobrze widzi ją na randce i na wielkiej gali.

„Modę traktuję bardziej jako język, a nie tylko ubranie". Najlepiej widać to w jej zamiłowaniu do Ricka Owensa. „Mam pół szafy jego projektów" – śmieje się. Nie chodzi jednak wyłącznie o kolekcjonowanie. „Jego ubrania są świetnie zrobione, ale przede wszystkim budują mi narrację postaci". Ta postać jest diaboliczna, gotycka, trochę igrająca ze śmiercią. „Lubię to napięcie, ten flirt z przemijaniem". Przez lata fascynował ją również Alexander McQueen. Ma kilka jego rzeczy, w tym sukienkę z motywem czaszek. „Czasem zaglądam na Grailed i sprawdzam, ile jest dziś warta" – mówi z uśmiechem. Po śmierci projektanta jej entuzjazm wobec marki jednak osłabł. Obok awangardowych sylwetek są rzeczy znacznie prostsze. Najważniejsze, żeby były dobrej jakości i bez ostentacyjnego brandingu. „Produkt powinien bronić się sam. Logo nie może być jego główną wartością". Kiedy więc naprawdę nie wie, co na siebie włożyć, wybiera T-shirt i dżinsy, a potem dodaje swoją „zbroję": biżuterię, dobrą ➤

6. Lampa **SEGUSO MURANO**, stolik kawowy **DIRK VAN DER KOOIJ**, sofa **PIERRE AUGUSTIN ROSE**, obraz **JĘDRZEJ BIEŃKO**. Malwina w spódnicy **RICK OWNES** i staniku **SKIMS**.

eprasa.pl d4c5b749c7

SKIN ROCKS
by Caroline Hirons

Prosty System



Nowość, wyłącznie w Douglas i na douglas.pl

DOUGLAS



7. Kamizelka **RICK OWENS**, nausznica wykonana z odlewu ucha przez mamę Malwiny – **EWĘ WĘDZIKOWSKĄ**, bransoleta **BOTTEGA VENETA**.

torebkę albo mocne buty. Jej szafa ma też drugie życie – vintage. „Jestem z Łodzi" – kwituje, jakby to było wystarczające wyjaśnienie. W liceum ubierała się w Anilanie, słynnej sortowni, gdzie wszystko kosztowało złotówkę. Wyszukiwała tam stare płaszcze, koszulki futbolistów amerykańskich i dziwne dodatki. „Nie interesuje mnie, czy rzecz jest nowa, ale czy ma charakter".

ZZA KULIS, PRZED OBIEKTYW

Tej zasady trzyma się również przy tworzeniu looków do „The Traitors. Zdrajcy", którego jest prowadzącą. Śmiało można powiedzieć, że jej charakterystyczne stylizacje wzbudzają równie duże emocje co losy uczestników. „Kiedy zaczynałam program, myślałam, że tworzę postać. Dziś, po trzecim sezonie, widzę, że po prostu wybrano osobę o odpowiedniej osobowości. Potrafię być zasadnicza, lubię cięty humor i inteligentnych ludzi. To po prostu zagrało".

Zanim jednak sama stanęła przed kamerą, przez lata ubierała innych – m.in. Marylę Rodowicz, Dodę i Justynę Steczkowską. Praca z artystami nauczyła ją, że kostium jest czymś więcej niż efektownym obrazkiem. „Opieka nad artystą była moim chlebem powszednim. Zanim gwiazda wyjdzie na scenę, jest po prostu człowiekiem: czuje stres, niepokoje, ma problemy. Jako stylistka jesteś częścią tego intymnego momentu". Od swoich bohaterów też sporo się nauczyła. Od Rodowicz –odwagi i świadomości, że spektakularnym strojem można „zaprogramować zainteresowanie". Od Tomka Kammela – perfekcjonizmu i szacunku do rzeczy. „U niego każda para butów była odpowiednio przechowywana, wszystko miało swoje miejsce". Z każdej współpracy coś zostało. Najwięcej jednak, jak można się domyślać, z własnej obsesji na punkcie mody.

Sporą część tej fascynacji stanowią dodatki. Na pierwszy ogień – torebki i model Eltero Atelier, jedna z jej najnowszych zdobyczy. Prosta bryła, dobra jakość skóry, niewielkie logo. „Rzadko się zdarza dobre wzornictwo na polskim rynku, więc chcę nas skłonić do szukania nowych projektantów, nowego rzemiosła". Jest też efektowna Bimba y Lola x Palomo ze złotym, odpinanym kwiatem – „torebka, która robi look" – oraz granatowa Loewe Jonathana Andersona, którą wybrała zamiast czarnej, żeby przełamywać stylizacje. Najbardziej wysłużona Bottega Veneta pozostaje jednak jedną z jej ulubionych. Wśród biżuterii trafiamy na pierścionek Sławomira Fijałkowskiego, którego Malwina ceni za wyjątkowe podejście do bursztynu, ciężki, spektakularny kolczyk Schiaparelli w kształcie ucha oraz złotą ozdobę wykonaną przez jej mamę – odlaną bezpośrednio z kształtu jej ucha. Ta ostatnia okazuje się najbardziej osobista. A potem otwieramy szufladę z butami. Są wężowe modele Bimba y Lola, srebrne Tabi, które Malwina pokochała za wygodę, czarne czółenka Bottega Veneta ze złotym obcasem, satynowe szpilki Saint Laurent i spektakularne Jimmy Choo. Te ostatnie niosą z sobą bolesną historię – Malwina przewróciła się w nich na schodach Teatru Wielkiego. „To są buty do wyglądania" – podsumowuje. Największe emocje budzą jednak te marki Rick Owens: blisko 20-centymetrowe sandały z transparentnym obcasem i końskim włosiem. „Dodają mi wzrostu". Obok stoją stare biker boots Balenciaga, kupione wiele lat temu i – jak mówi – „najwygodniejsze buty ever".

Kiedy pytamy o liczbę rzeczy w jej kolekcji, Malwina śmieje się: „Wiem, muszę zrobić wyprzedaż. Ale z większością trudno się rozstać, bo mogę się pozbyć tylko tego, czego na pewno nie włożę". ●

Zdjęcia: Mateusz Tyszkiewicz, aranżacja: Marta Siniło, makijaż: Alicja Kułkowska, włosy: Wika Piersa, producentka: Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska

eprasa.pl d4c5b749c7



NOWY JEEP® AVENGER.
NIESAMOWICIE PRAWDZIWY.

DOSTĘPNY Z NAPĘDEM BENZYNOWYM, e-HYBRID, W 100% ELEKTRYCZNYM I 4xe.

Z PAKIETEM KORZYŚCI DO **30 000 ZŁ**

SPRAWDŹ W SALONACH I NA JEEP.PL

Jeep®
THERE'S ONLY ONE

Zużycie paliwa przez samochody z gamy Jeep® Avenger 4xe: 5,3 – 5,4 l/100 km; emisja CO_2: 121 – 123 g/km. Wartości homologacyjne ustalono na podstawie cyklu mieszanego WLTP; informacje aktualne na maj 2026 r. Wartości podano w celach porównawczych. Zużycie energii elektrycznej, paliwa i wartości emisji CO_2 są podawane wyłącznie w celach porównawczych i mogą nie odzwierciedlać rzeczywistych wyników podczas jazdy, które będą zależeć od wielu czynników, w tym od zamontowanych akcesoriów (po rejestracji), zmian pogody, stylu jazdy i obciążenia pojazdu. Wartości zużycia paliwa i emisji CO_2 należy porównywać wyłącznie z innymi samochodami testowanymi zgodnie z tą samą procedurą techniczną. Pakiet korzyści do 30 000 zł brutto dotyczy wersji 85th Anniversary 1.2 Turbo benzyna i wynika z zawartego w cenie pojazdu pakietu Zimowego o wartości 2 200 zł brutto, elektrycznie otwieranej klapy bagażnika o wartości 2 500 zł brutto, kompletu opon zimowych o wartości 2 200 zł brutto oraz rabatu w wysokości 23 100 zł brutto. Jeep® jest zarejestrowanym znakiem handlowym FCA US LLC.

www.jeep.pl



Florence Pugh

JUŻ WIE, KIEDY JEST GOTOWA

FLORENCE PUGH NIE POTRZEBUJE WIELE, BY PRZYCIĄGNĄĆ UWAGĘ. JEJ SIŁA TKWI W NATURALNEJ PEWNOŚCI SIEBIE, INTUICJI I UMIEJĘTNOŚCI SŁUCHANIA WŁASNEGO RYTMU. JAKO TWARZ PIERWSZEGO ZAPACHU MAX MARA OPOWIADA O TYM, CO ZNACZY BYĆ GOTOWĄ - NAPRAWDĘ, PO SWOJEMU.

Są kobiety, które przyciągają uwagę, gdy tylko przekroczą próg. Nie dlatego, że mówią najgłośniej, ale dzięki cichej pewności tego, kim są. Florence Pugh zdecydowanie należy do tej grupy. Jej kariera opiera się na odważnych wyborach, a dziś jest jedną z najbardziej charakterystycznych aktorek swojego pokolenia.

To właśnie ta naturalna pewność siebie czyni ją idealną ambasadorką *Max Mara Le Parfum*, pierwszego zapachu włoskiego domu mody. Kompozycja otula skórę miękkością kaszmiru, łącząc wyraziste nuty drzewne z kremową zmysłowością tuberozy.

Zainspirowany ideą „niewidzialnego płaszcza", zapach nawiązuje do filozofii Max Mara: elegancji, która nie potrzebuje rozgłosu, i luksusu, który można poczuć, zanim jeszcze się go zobaczy. Hasło kampanii „When you're ready, you'll know" mówi o gotowości, która nie oznacza perfekcji, lecz moment, w którym jesteśmy w zgodzie ze sobą. W rozmowie z ELLE Florence Pugh opowiada o pewności siebie, intuicji i odnajdywaniu spokoju w świecie, który nieustannie przyspiesza.

Max Mara od 75 lat celebruje określony rodzaj kobiecości – oparty na pewności siebie, a nie konwenansach. Co sprawiło, że od początku poczułaś więź z tym domem mody?

Florence Pugh: Tak naprawdę poznałam Max Mara najpierw dzięki magazynom modowym, zanim miałam okazję zetknąć się z ubraniami tej marki. Było w nich coś niezwykle pociągającego - połączenie siły i elegancji. Z czasem Max Mara zaczęła mi się naturalnie kojarzyć z płaszczami. Najbardziej porusza mnie w tym domu mody jego ponadczasowość.

Kampania opiera się na idei „When you're ready, you'll know". Co dziś oznacza dla ciebie „być gotową"?

Bycie gotową ma niewiele wspólnego z perfekcją. To przede wszystkim zaufanie do siebie, swoich wyborów i intuicji. Zamiast podążać za zewnętrzną presją, warto słuchać własnego rytmu i rozpoznać moment, w którym jesteśmy gotowe zrobić kolejny krok.

Pewność siebie często przedstawia się jako coś wyrazistego, wręcz ekstrawertycznego. Twoje podejście wydaje się znacznie bardziej subtelne.

Chciałabym pokazywać, że kobiety mogą czuć się silne nie poprzez siłę na pokaz czy potrzebę zwracania na siebie uwagi, ale dzięki wewnętrznemu blaskowi własnej pewności siebie. Jeśli miałabym życzyć kobietom jednej rzeczy, byłoby to przekonanie, że ich siła już w nich jest. Nie muszą niczego do siebie dodawać. Muszą jedynie ją dostrzec.



Max Mara opisuje *Max Mara Le Parfum* jako „niewidzialny płaszcz". Co oznacza dla ciebie ta idea?

Każda z nas ma swoje rytuały, które wykonuje, zanim wyjdzie w świat. Nikt ich nie widzi, ale każdy może wyczuć ich efekt. Zawsze polegałam na intuicji i na tym, co czuję, a ta koncepcja doskonale to oddaje. To rodzaj wsparcia, które nigdy nie narzuca ci określonego kształtu.

Zapachy często stają się częścią naszych wspomnień. Jakie było twoje pierwsze wrażenie, gdy poznałaś *Max Mara Le Parfum*?

Moja pierwsza myśl brzmiała po prostu: „Och, to jest intymne". Było w nim coś ciepłego i eleganckiego, ale jednocześnie zdecydowanie nowoczesnego. Najpierw wyczułam nutę drzewną –pewną siebie, niemal męską. Później pojawiła się bardziej kremowa nuta kwiatowa. Kiedy zapach osiadł na skórze, wyłoniła się wanilia. Miałam wrażenie, jakby był drugą skórą.

Stanęłaś przed obiektywem Mario Sorrentiego. Jak wspominasz tę współpracę?

Mario tworzy atmosferę, w której nic nie wydaje się wymuszone. Daje ci przestrzeń do poszukiwań, zamiast oczekiwać, że będziesz coś odgrywać. Czeka, obserwuje i pozwala, by rzeczy działy się naturalnie. Dzięki temu całe doświadczenie stało się intuicyjne i bardzo mocno osadzone w chwili.

W świecie, który nieustannie przyspiesza, co pomaga ci zwolnić i ponownie połączyć się ze sobą?

Kąpiel. Wlewam do wanny dobry olejek, zapalam świecę. Daję sobie chwilę, by poczuć skórę swojego ciała i pozwolić sobie po prostu się zatrzymać. To ratunek i lekarstwo na wiele szalonych dni.

Stałaś się wzorem dla wielu młodych kobiet, niezależnie od tego, czy tego chciałaś. Co chciałabyś, żeby wyniosły z twojej historii?

Że nie muszą czekać na czyjąś aprobatę. Mogą zaufać sobie, słuchać własnej intuicji, zaakceptować to, co czyni je innymi, i nie pozwolić, by ktokolwiek definiował, jakie powinny być.

Gdyby *Max Mara Le Parfum* miał uchwycić jeden moment z twojego życia, jaki by to był?

Ta cicha sekunda przed wejściem w coś nowego, kiedy jesteś w pełni świadoma własnej siły i nie czujesz potrzeby, by cokolwiek udowadniać. To poczucie, że zajmujesz swoje miejsce w świecie. Właśnie tym jest ***Max Mara Le Parfum.***

eprasa.pl d4c5b749c7



TRAFIA NA OKŁADKĘ

eprasa.pl d4c5b749c7

LATA 90. PAMIĘTAMY W WERSJI, KTÓRA POSZŁA DO DRUKU: LUDZIE STALI SIĘ NAGŁÓWKAMI, WYDARZENIA KADRAMI, A ZJAWISKA WZMIANKAMI. 8 PAŹDZIERNIKA TATE BRITAIN OTWIERA „THE 90S: ART & FASHION". WYSTAWA W LONDYŃSKIM MUZEUM PRZYPOMINA, JAK MOCNO TRZY DEKADY PÓŹNIEJ TAMTE OBRAZY, UBRANIA I DŹWIĘKI WCIĄŻ DZIAŁAJĄ NA WYOBRAŹNIĘ.

tekst AREK ZAGATA

Moda znów sięga po lata 90. Projektanci wyciągają z archiwów tamte sylwetki, marki wracają do własnych kampanii, a muzycy do estetyki scen, z których wyrośli. Nie składa się z tego jeden „styl lat 90." – to raczej zbiór różnych obrazów, które dziś wracają do łask. Podobnie patrzy na tę dekadę wystawa „The 90s: Art & Fashion", na której moda zlewa się ze sztuką, sztuka z muzyką, a muzyka z klubową nocą. Katalog ekspozycji celowo przypomina magazyny z tamtych lat, gdzie sesje mody płynnie przechodziły w opowieści o dziełach sztuki, a fotografie z imprez przeplatały się z historiami ludzi, którzy je tworzyli. Oddajemy głos tym obrazom i ich bohaterom.

STYLISTA

Jest 1988 rok, Edward Enninful ma 16 lat, jedzie metrem do szkoły. Jakiś facet się na niego gapi. „Nazywam się Simon Foxton. Jestem stylistą w magazynie »i-D«. Chciałbyś zapozować do sesji?" – pyta. „Muszę zapytać mamę" – odpowiada chłopak. Trzy miesiące później jedzie do Paryża na swoje pierwsze pokazy. W 1991 roku jest już tam dyrektorem mody.

Znak rozpoznawczy „i-D" to oczko, które bohater z okładki puszcza do nas tak samo, jak robi to sam tytuł. Bo magazyn rozpoznaje swoich, zanim zauważa ich cały świat: Sade mruga na rok przed swoim pierwszym singlem, Madonna jeszcze przed „Like a Virgin", a Naomi Campbell – ze swojej pierwszej okładki. „Moda zawsze była pretekstem" – mówi Terry Jones, założyciel „i-D". Naprawdę chodziło o „tożsamość i idee": muzykę, film, młodą kulturę i prawdziwe życie. Na wystawie w Londynie pojawia się więc rozkładówka z „The Girl Who Fell to Earth", sesji fotografa Craiga McDeana z „i-D" z 1995 roku. Na dole drobnym drukiem przy nazwiskach ekipy jeszcze jeden przypis – stylizacja: Edward Enninful.

TWARZ

Na zdjęciu Corinne Day z 1991 roku, wybranym na wystawę, modelki Lorraine Pascale i Kate Moss stoją na pustej drodze. Moss z szeroko rozłożonymi ramionami, Pascale ma ręce nad głową. Zdjęcie ukazuje się w „The Face" w sesji „Heaven is Real". Obie dziewczyny należą do nowego obrazu młodości, ale tylko Moss stanie się jego twarzą. Pojawia się w chwili, gdy na wybiegach błyszczą wysportowane, sławne supermodelki: Naomi Campbell, Linda Evangelista, Christy Turlington i Cindy Crawford. Sama wygląda jak ich przeciwieństwo: drobna, blada i nieśmiała. Po pierwszych sesjach zaczęto wozić ją limuzynami. „To było żenujące" – wspomina później. „Nie pasowałam". Szybko okazało się, że o to chodziło. Calvin Klein obsadza ją w kampanii, później wykorzystuje intymne zdjęcia zrobione przez jej ówczesnego chłopaka do reklamy zapachu Obsession. Twarz Kate trafia na billboardy na całym świecie. „Moda stała się nowym językiem pokolenia, które odrzuciło glamour" – opisuje ten moment Jefferson Hack, współzałożyciel pisma „Dazed". Moss to część nowej fali modelek. Kariery robią Stella Tennant z kolczykiem w przegrodzie nosa, Shalom Harlow i Amber Valletta z twarzami niemieszczącymi się już w olśniewającym ideale z początku dekady. „Grunge", „anti-fashion", w końcu „heroin chic" – media próbują zaszufladkować tę nową urodę jako coś stojącego poza dotychczasowym kanonem piękna. Nieskutecznie: Moss chodzi już po wybiegach topowych marek, w tym Muglera i Versace, ramię w ramię z supermodelkami. Lata 90. były dobrym czasem dla outsiderów. ➤

Współczesna **MODA** wciąż z fascynacją nurkuje w archiwach **LAT 90.**, przywodząc buntowniczy grunge (**DIESEL**), blichtr i energię wczesnego R&B (**MARCIAL**) oraz sexy glamour (**GUCCI**).

Zdjęcia: dzięki uprzejmości McQueen, Isidore Montag/Launchmetrics.com/Spotlight (2), Launchmetrics.com/Spotlight (8)

eprasa.pl d4c5b749c7

Etykiety się zestarzały, ale twarze zostały. W lutym 2026 roku Kate Moss zamyka pierwszy pokaz Demny dla Gucci – kolekcję pełną odniesień do ery Toma Forda – jak żywy symbol lat 90. W tym samym sezonie Vivienne Westwood drukuje na koszuli kolejność wyjścia modelek z pokazu „Vive La Bagatelle" z 1997 roku: Shalom. Eva. Yasmeen. Naomi. Kate. Po trzech dekadach wystarczy imię.

SENSACJA

Och, co za kamp! Na jednym ze zdjęć wybranych na wystawę Alexander McQueen pozuje w rycerskim rynsztunku: splamiony krwią, za nim miecze, topory, cały średniowieczny kram. To kadr z sesji „The Dark Knight Returns" dla „The Face" z 1998 roku. Za stylizację odpowiada legendarna stylistka Isabella Blow, a zbroje to prawdziwe rekwizyty z filmu „Excalibur". Fabryka tych fantazji mieści się w piwniczce przy Hoxton Square. Firma McQueena jest tak mała, że stażystka Sarah Burton sama szyje kolekcje, szuka kowala do scenografii i szklarza do gorsetu. Zespół snuje kolejne fantasmagorie: Joannę d'Arc w kręgu ognia, modelki w „złotym deszczu", Shalom Harlow opryskiwaną farbą przez roboty. W innych atelier podobnie: projektant John Galliano żywi się fasolą z puszki, choć w jego pokazie za darmo idą supermodelki, kapelusznik Philip Treacy pomieszkuje u znajomych, ale szyje kapelusz w kształcie galeonu i złocone baranie rogi dla Givenchy. „Nikt nie miał pieniędzy" – wspomina Sarah Burton. „Tworzyliśmy coś z niczego".

W latach 90. kreatywności sprzyjało coś więcej niż twórczy ferment. Recesja opróżnia Londyn: biura, magazyny i hale można zająć za grosze, legendarna szkoła mody Central Saint Martins jest bezpłatna, a państwo dokłada studentom sztuki do życia. Nieopodal pracowni McQueena artystki Tracey Emin i Sarah Lucas prowadzą sklep-galerię The Shop, Björk pracuje z nim i fotografem Nickiem Knightem nad okładką albumu „Homogenic", a po godzinach wszyscy tańczą w klubie Blue Note, gdzie dudni ostatni krzyk mody: muzyka drum and bass. David Bowie tak ją polubił, że za chwilę trafia na jego płytę „Earthling". Na okładce ma płaszcz McQueena. „Wszyscy pracowaliśmy razem" – wspominał projektant. Dlatego moda, muzyka i sztuka lat 90. wyglądają dziś jak jedna kultura: bo tworzyli je ci sami ludzie, w tym samym miejscu i czasie. Awansowali też niemal równolegle: pod koniec 1996 roku Galliano obejmuje stery w Diorze, McQueen w Givenchy, a rok później młodzi brytyjscy artyści określani jako YBA (Young British Artists) trafiają na głośną wystawę „Sensation" w samym sercu establishmentu: londyńskiej Royal Academy.

Dziś ich fantazje leżą w archiwach, z których moda czerpie garściami. Tej jesieni u Alexandra McQueena projektant Seán McGirr wraca do kolekcji „La Poupée" i „Dante" oraz spodni o ultraniskim stanie – bumsterów. U Versace wracają nieśmiertelny dżins, zadrukowane jedwabie i czarna skóra ze złotem, a Steven Meisel fotografuje kampanię w pokojach obklejonych własnymi archiwalnymi zdjęciami. To, co 30 lat temu szokowało, dziś jest repertuarem cytatów. Sensacją pozostaje jedno: że z piwnicy można było w kilka lat trafić na fotel dyrektora kreatywnego jednego z największych paryskich domów mody.

WOLNOŚĆ

Kolejne zdjęcie z wystawy przenosi nas w 1995 rok. W manchesterskiej Haçiendzie DJ Paulette pochyla się nad gramofonem. To Flesh, gejowska noc. Przy dźwiękach house'u, disco, funku i soulu noc rozpada się na błyski flesza. Nagi tors pod kolczastą koroną. Union Jack naciągnięty na biały T-shirt. Wielkie afro, szarfa królowej piękności, tiara, cekiny, czerwone usta. Co błysk, to nowa postać wymyślona na tę noc. Na innym zdjęciu, z Liverpoolu, tańczy skinhead. Na ciele ma tatuaże, w ustach lizaka. O co tu chodzi? „Kto miał wiedzieć, ten wiedział" – mówi Celeste McEvoy, jedna z kuratorek wystawy. „Ubrania raverów nasiąkały potem, a na parkiecie potrafiły nawet zmieniać właściciela. Wybierano je dla wolności, jaką dawały" – dodaje. Nikt nie chciał wracać do domu.

W klubie wolność ma stały adres i godziny otwarcia, ale coraz częściej przenosi się do opuszczonej fabryki czy magazynu. Fotografowie są na parkiecie, a magazyny takie jak „i-D", „The Face" i „Dazed" drukują klubowe reportaże i listy najważniejszych płyt. Scena rave rośnie szybko, coraz częściej opisywana jako problem: narkotyki, niekontrolowane tłumy i masowe imprezy poza klubami. Rząd Wielkiej Brytanii ujmuje ją w język ustawy. Jeśli muzyka „charakteryzuje się emisją kolejnych powtarzalnych uderzeń" i tańczy do niej ponad sto osób, policja może rozgonić imprezę. Tabloid „The Sun" pisze o „ćpunach obnoszących się z nałogiem". Jednak im bardziej straszy się rave'ami, tym lepszą mają reklamę. Dwa miesiące później ten sam „The Sun" wypuszcza własny T-shirt acid house,


1


2

1. Kultowe kadry **EDDIEGO OTCHERE** z londyńskiego klubu Blue Note przypominają, że dzisiejszy streetwear czerpie prosto z undergroundowej energii lat 90. **2.** Fotografia **„CHICKEN KNICKERS"** (Majtki z kurczaka) autorstwa Sarah Lucas z 1997 roku. Artystka była częścią grupy Young British Artist, która w latach 90. szokowała brytyjską opinię publiczną.

Zdjęcia: Eddie Otchere, Metalheadz Sunday Sessions in the Blue Note, Hoxton Square 1995–1996 © Eddie Otchere; Sarah Lucas, Chicken Knickers, 1997 © Sarah Lucas. Courtesy the artist and Sadie Coles HQ, London. Tate; Juergen Teller, Young Pink Kate London 1998 © Juergen Teller, All Rights Reserved; Edward Enninful by Adama Jalloh; Jon Shard, Flesh at The Haçienda 1996. Courtesy of British Culture Archive © Jon Shard, British Culture Archive

eprasa.pl d4c5b749c7









3. Młodziutka **KATE MOSS** w obiektywie Juergena Tellera (1998).
4. Kurator wystawy „The 90s: Art and Fashion" – kultowy, brytyjski stylista i redaktor **EDWARD ENNINFUL**.
5. Zdjęcie fotografa Jona Sharda, który dokumentował **SCENĘ KLUBOWĄ** Manchesteru lat 90.

reklamowany jako „groovy and cool". Wolność dostaje wycenę.

Trzydzieści lat później klub nadal łączy muzykę z ubraniem. Raper Skepta, jedna z czołowych postaci brytyjskiej sceny muzycznej, prowadzi własną markę Mains. Jej pokaz na sezon SS26 zamienił w wejście do klubu, a ubraniami wrócił do stylu brytyjskich imprez z końca lat 90. „Ubrania były biletem do klubów, w których mogłem słuchać muzyki, której chciałem słuchać" – wspominał. Trzy dekady później ubranie nadal może być biletem.

HYMN

Po latach 80. zespół Pulp znów zaczyna grać w Londynie. „Dziwaki przejmowały władzę" – pisze wokalista Jarvis Cocker, dodając, że gdyby tylko odwrócić „9", można by urządzić lata 60. raz jeszcze. A próbowano: zespół Oasis ma wielkie refreny i echa Beatlesów, Blur wraca do popu tamtej dekady. Cocker śpiewa hymny o seksie, klasie i zwykłych ludziach. W połowie lat 90. te zespoły zaczynają być przedstawiane jako wspólny ruch: britpop, który ma własny uniform: koszulki polo, stare Adidasy, parki i piłkarskie koszulki. Latem 1995 roku Blur i Oasis wypuszczają single tego samego dnia. Prasa ochrzci ten pojedynek „Battle of Britpop", ludzie wybierają drużynę i przez tydzień czekają na to, czyj hymn zwycięży. Wygrywa Blur.

Wkrótce hymn dostaje flagę. Na Brit Awards w 1997 roku Geri Halliwell ze Spice Girls występuje w sukience z Union Jackiem, a brytyjska muzyka, moda i sztuka dostają wspólną etykietę: Cool Britannia, hasło nowej dumy z brytyjskiej kultury, które szybko podchwytuje także polityka. W tym samym roku po 18 latach rządów konserwatystów wybory wygrywa lewicowa Partia Pracy. Noel Gallagher z Oasis trafia na Downing Street, pije szampana z biskupem, a ludzie od mody stoją pośród „szarych garniturów Westminsteru".

Dziś Oasis znowu gra, a pod sceną stoją ludzie w parkach, sportowych bluzach i koszulkach piłkarskich. Część tego uniformu można kupić w oficjalnej współpracy zespołu z Adidasem. Podobną nostalgię wykorzystuje tej jesieni Burberry: dzień meczu staje się tematem kampanii pełnej polo, szalików, Harringtonów i parek. Britpop, sport i nostalgia za prostszą Wielką Brytanią znów składają się w jeden styl.

Ale w latach 90. w tle brzmiały też inne hymny. „Britpop to gówno" – mówi Steve McQueen. Wytwórnie inwestują w gitarowe zespoły, podczas gdy jungle i drum and bass, zdaniem reżysera „rewolucyjne" gatunki klubowe, są zbywane. Na wystawie znalazło się zdjęcie Normskiego z 1996 roku: mężczyzna uśmiecha się szeroko, błyszczą złote zęby, łańcuch i pierścienie. To Goldie, producent i jedna z kluczowych postaci brytyjskiego drum and bassu. Jednak dzisiejsze wyobrażenie o latach 90. pomija te sceny. „Pamięć nie jest taka sama dla wszystkich" – pisze w posłowiu kuratorka Dominique Heyse-Moore. Britpop i Young British Artists, tak często owinięte flagą, „celebrowały przede wszystkim białe przestrzenie i białą produkcję kultury".

REDAKTOR

Edward Enninful nie wiedział, że można być stylistą, a jednak nim został. W „i-D", potem w „Vogue'u", teraz we własnym projekcie EE72 wybiera twarze, ale puszcza też oczko. Dlatego na okładce katalogu wystawy w Tate Britain nie ma portretu – są nazwiska. Bo żeby opowiedzieć o latach 90., nie potrzeba stylisty, tylko redaktora: kogoś, kto wybierze okładkę, a pod nią wydrukuje jak najwięcej historii. ●

eprasa.pl d4c5b749c7

SOLAR x Dr Irena Eris HOTELE SPA

Kobiecość jest sztuką... a harmonia wspólnych wartości tworzy jej najpiękniejsze historie.



Modele SOLAR ze szlachetnych mieszanek z wełną, sfotografowane w przestrzeniach Hotelu SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+.

Wspólna wrażliwość na kobiecość i świadome piękno stała się początkiem współpracy Hoteli SPA Dr Irena Eris oraz SOLAR. Jesienno-zimową selekcję NIESPIESZNIE sfotografowano w Hotelu SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+ — miejscu dla dorosłych, sprzyjającemu wypoczynkowi i wyciszeniu. Jesienne światło przenikające przez wnętrza, krople deszczu uderzające o szyby, widok rozciągający się za oknami budują atmosferę sprzyjającą uważności.







eprasa.pl d4c5b749c7

Wraz z chłodniejszą aurą przychodzi przyzwolenie na mniej. Jesień zdejmuje z codzienności ten imperatyw. Można zostać, zwolnić i pozwolić dniom płynąć we własnym rytmie. NIESPIESZNIE zaczyna się właśnie w tym momencie – kiedy chłodniejsza aura przynosi długo wyczekiwany oddech.

Zdjęcia powstały w przestrzeniach Hotelu SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+, gdzie górski krajobraz, drewno, światło wpadające przez mokre od deszczu szyby i ciepło kominka tworzą naturalną scenografię dla tej historii. Najnowszy drop modeli na sezon jesień/zima został sfotografowany w przestrzeniach, w których tempo dnia naturalnie zwalnia — w miękkim świetle poranka, blisko natury.

NIESPIESZNIE to jesienno-zimowy edytorial SOLAR zbudowany wokół potrzeby komfortu i uważności. Szlachetne dzianiny, miękkie warstwy i wyciszona kolorystyka układają się w garderobę dla czasu przeżywanego spokojniej – bez nadmiaru, bez presji, we własnym rytmie. Najnowsza odsłona kolekcji obejmuje swetry i dzianinowe modele wykonane ze szlachetnych mieszanek z wełną. Obok miękkich golfów i puszystych, lekkich dzianin pojawiają się wzory inspirowane zimowym pejzażem, geometryczne motywy oraz wyraziste intarsje.
Paleta kolekcji pozostaje blisko kolorów otaczającego krajobrazu. Czekoladowy brąz, kamienną szarość i złamane biele przełamują rozbielony błękit, pudrowy róż oraz pojedyncze, bardziej zdecydowane akcenty. Otulające formy i spokojna paleta barw tworzą opowieść o kobiecości i komforcie bycia blisko siebie.
Dla SOLAR relacje z kobietami są czymś więcej niż częścią historii marki. Stanowią jeden z jej najważniejszych filarów — źródło inspiracji, wymiany doświadczeń i wspólnie tworzonych opowieści. Partnerstwo z Hotelem SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+ wyrasta z podobnego spojrzenia na kobiecość: autentyczną, wielowymiarową i przeżywaną na własnych zasadach.





W tej historii kobiecość wyraża się w uważnej obecności. To przestrzeń, w której można na moment odsunąć codzienny pośpiech i po prostu pobyć ze sobą. Spotkanie SOLAR i Hotelu SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+ stało się naturalnym połączeniem miejsc, wartości i wrażliwości, które podobnie rozumieją kobiecość.

Modele SOLAR ze szlachetnych mieszanek z wełną, sfotografowane w przestrzeniach Hotelu SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój 12+.

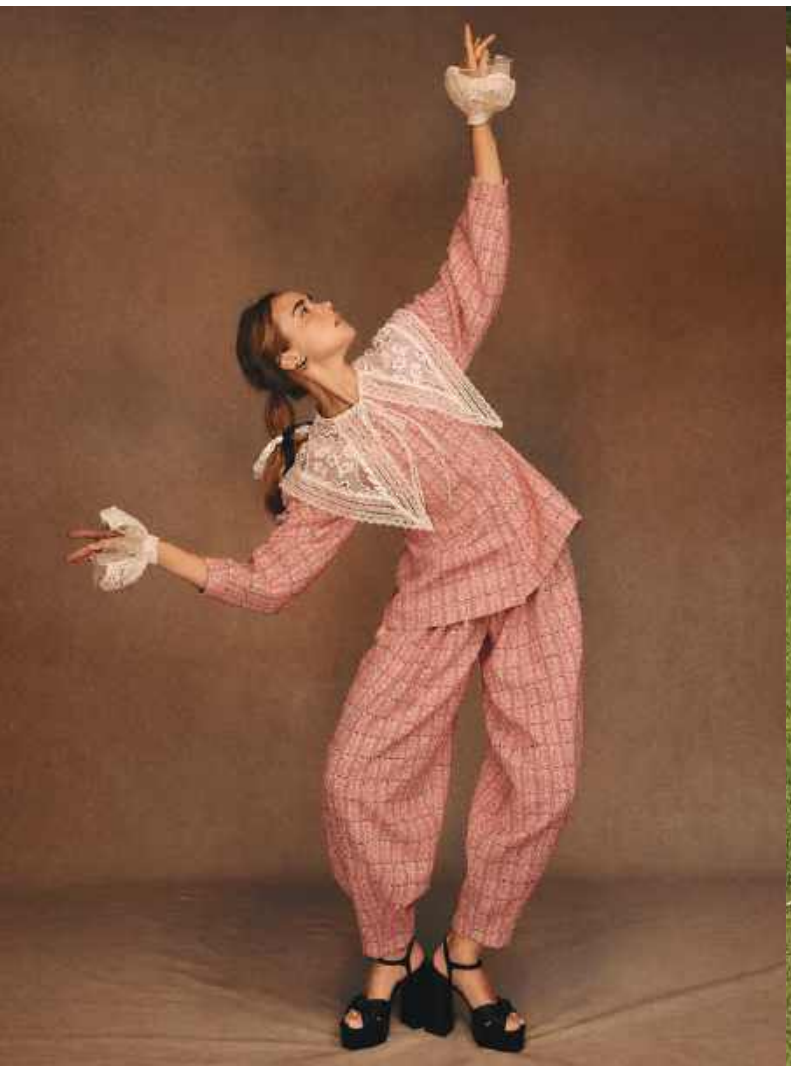
eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE STYLE AWARDS 2026

Belle époque

25 POLSKICH PROJEKTANTÓW INTERPRETUJE DLA NAS BELLE ÉPOQUE – HASŁO PRZEWODNIE TEGOROCZNEJ EDYCJI ELLE STYLE AWARDS I JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH MOTYWÓW POPKULTURY TEGO SEZONU. KAŻDY Z NICH STWORZYŁ SPECJALNIE DLA NAS KREACJĘ, ŁĄCZĄC DUCHA PRZEŁOMU WIEKÓW Z CHARAKTERYSTYCZNYM DNA SWOJEJ MARKI. A PRZED OBIEKTYWEM STANĘŁY MUZY ZAPROSZONE PRZEZ SAMYCH TWÓRCÓW.

zdjęcia BORYS SYNAK stylizacja KAROL MŁODZIŃSKI tekst KAROLINA CURYŁO



Modelka **DARIA MAI** w projekcie **BIZUU**

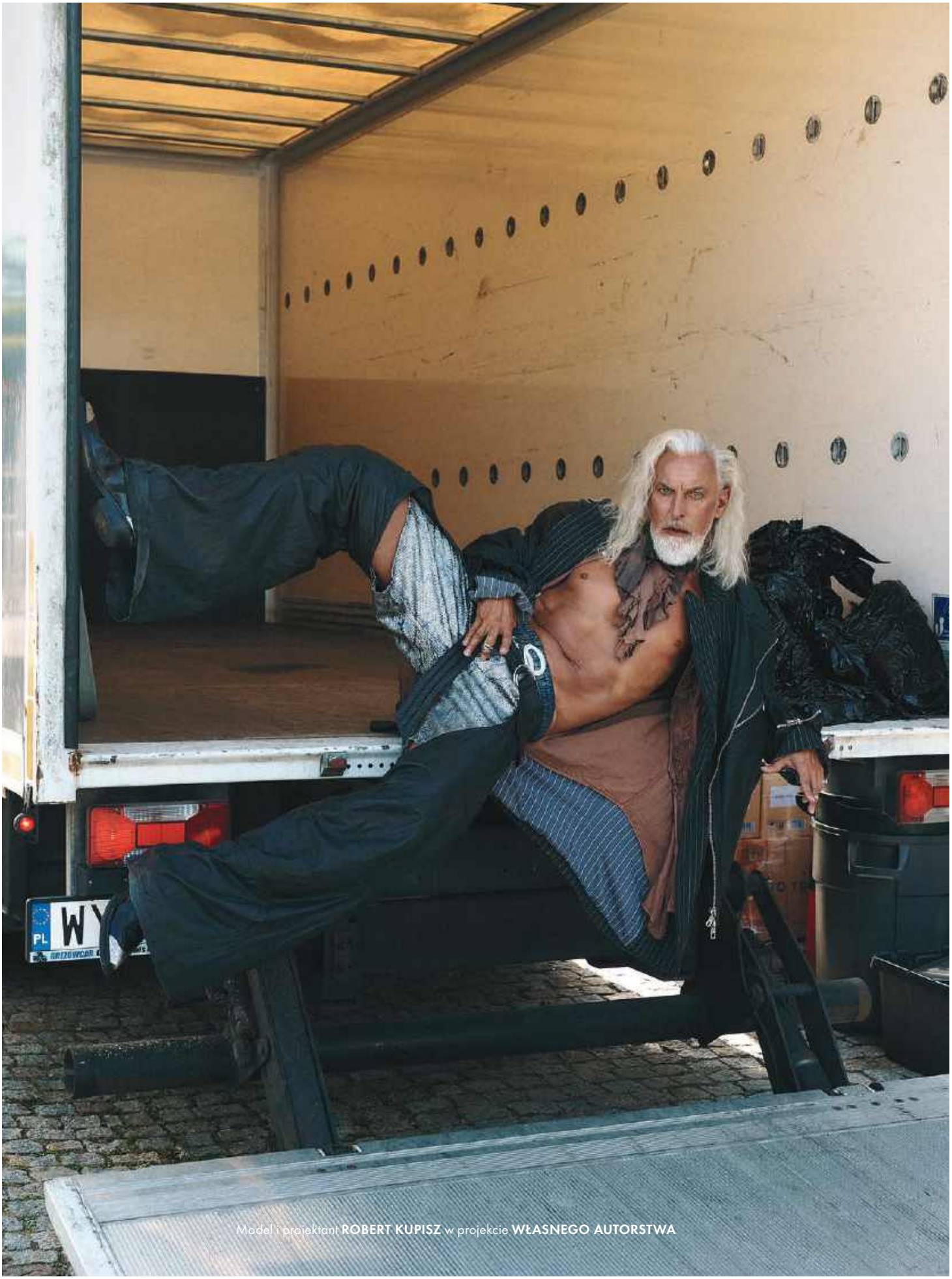


Model **PIOTR KOPROWSKI** w projekcie **VICHER**

eprasa.pl d4c5b749c7



Modelka **MARTA DYKS** w projekcie **GOSI BACZYŃSKIEJ**



Model i projektant **ROBERT KUPISZ** w projekcie **WŁASNEGO AUTORSTWA**

eprasa.pl d4c5b749c7



Aktorka **MARTYNA BYCZKOWSKA** w projekcie **WIKTORII FRANKOWSKIEJ**

Belle époque potraktowałam nie jako *kostium*, ale jako punkt wyjścia do pracy z proporcją, ruchem i teatralnością sylwetki.

WIKTORIA FRANKOWSKA

eprasa.pl d4c5b749c7



Modelka **AGNIESZKA WESOŁOWSKA-SZUBERT**

w projekcie **JANA F. CHODOROWICZA**

eprasa.pl d4c5b749c7



Stylistka **AGNIESZKA ŚCIBIOR**
w projekcie **CATHY SILVII VOGET**

eprasa.pl d4c5b749c7



Twórczyni internetowa **MARTYNA KACZMAREK**
w projekcie **JACOBA BUCZYŃSKIEGO**



Aktor **MATEUSZ ROZWADOWSKI**
w projekcie **MARIUSZA PRZYBYLSKIEGO**

eprasa.pl d4c5b749c7



Modelka **MARTA PIEPIÓRA** w projekcie **KAREN ARCANJO**

Odeszliśmy od ciężkich, rozbudowanych sylwetek, upraszczając je i pozwalając, żeby *ciało* stało się częścią projektu.

KAREN ARCANJO

eprasa.pl d4c5b749c7



Twórczyni internetowa **JULIA KUCZYŃSKA „MAFFASHION"**
i modelka **JOANNA HORODYŃSKA** w projektach **MMC**

eprasa.pl d4c5b749c7

Twórczyni internetowa **JESSICA MERCEDES KIRSCHNER**

w projekcie **ALEKSANDRY SEWERYNIAK**





Wokalistka **MERY SPOLSKY** w projekcie **RAD DUET**

eprasa.pl d4c5b749c7



Aktorka **AGNIESZKA GROCHOWSKA** w projekcie **MACIEJA ZIENIA**



Modelka **DEBORA** w projekcie **ROBERTA KUTY**



Modelka **NATALIA NAPIERALSKA**
w projekcie **ACEPHALA** z torebką **DRUTT**

eprasa.pl d4c5b749c7



Chciałam przywołać mrok i dekadencję *paryskiej nocy*, w której piękno miesza się z niepokojem jak w świecie Henriego de Toulouse-Lautreca.

KATARZYNA KONIECZKA

Modelka **HANNA KOCZEWSKA** w projekcie **KATARZYNY KONIECZKI**

eprasa.pl d4c5b749c7



Moja wersja *belle époque* zakłada usunięcie wszystkich sztywnych elementów i gorsetowego podszycia, tak by tkanina spływała w zaplanowanych *draperiach* z każdej strony kreacji.

MICHAŁ SZULC

Fotografka **LIDIA POPIEL** w projekcie **MICHAŁA SZULCA**

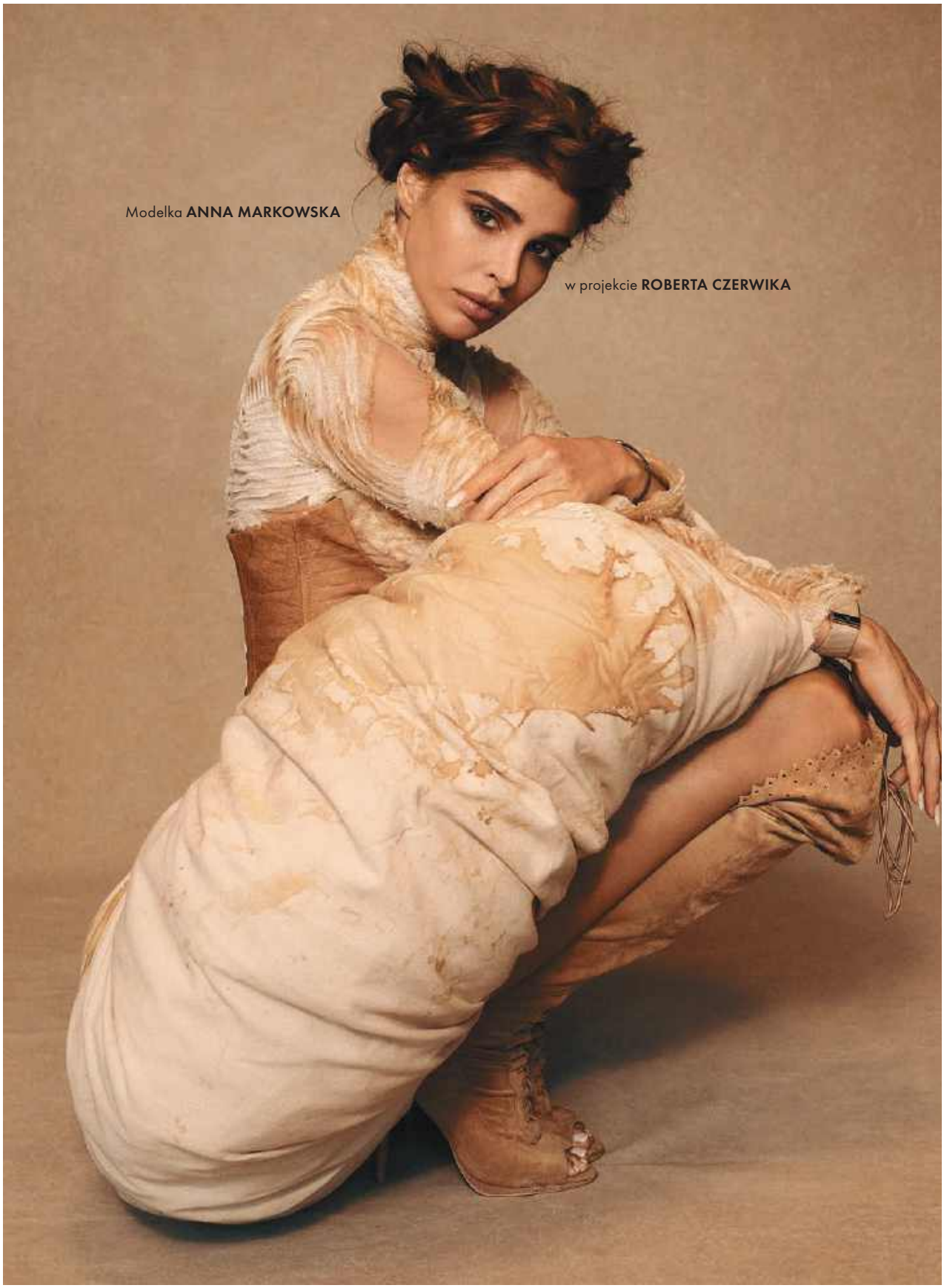

Aktorka **IZABELA KUNA**
w projekcie **ŁUKASZA JEMIOŁA**



Model **MAKSYMILIAN SAKOWICZ**
w projekcie **TOMASZA ARMADY**

Model **DAMIAN ZALEWSKI** w projekcie **HUBERTA PELCA**

eprasa.pl d4c5b749c7



eprasa.pl d4c5b749c7



Modelka **KAROLINA MALINOWSKA** w projekcie duetu **PAPROCKI BRZOZOWSKI**

eprasa.pl d4c5b749c7



Modelka **LEANA** w projekcie **JAROSŁAWA EWERTA**



Modelka **AGNIESZKA BIENIEK** w projekcie **MARCELL PUSTUL**

ZDJĘCIA Borys Synak
STYLIZACJA Karol Młodziński
WŁOSY Team Oribe
MAKIJAŻ Team Dr Irena Eris
ASYSTENCI FOTOGRAFA Aleksander Balcerek i Łukasz Śnieciński
PRODUKCJA Gabriela Kwiatkowska
TŁA DO ZDJĘĆ Platna Studio Backdrops

eprasa.pl d4c5b749c7



eprasa.pl d4c5b749c7

HER STAGE: NOWY BAROK



JESIENNO-ZIMOWA ODSŁONA KOLEKCJI HER STAGE ANSWEAR.LAB CZERPIE Z NEOBAROKU, ALE ZAMIAST DOSŁOWNYCH HISTORYCZNYCH ODNIESIEŃ STAWIA NA WSPÓŁCZESNY KRÓJ I UŻYTKOWOŚĆ. MUZĄ SEZONU ZOSTAŁA NATALIA KUKULSKA, KTÓREJ WYRAZISTA OSOBOWOŚĆ DOBRZE WSPÓŁGRA Z CHARAKTEREM KOLEKCJI. TO MODA DEKORACYJNA, PEŁNA FAKTUR, SZLACHETNYCH MATERIAŁÓW I WYRAZISTYCH DETALI.

Po latach dominacji minimalizmu moda znów pozwala sobie na więcej. Answear.LAB sięga po bogactwo detalu i dekoracyjność, interpretując je przez współczesne sylwetki i codzienne potrzeby. Neobarok staje się punktem wyjścia do garderoby, w której teatralność spotyka się z użytkowością. To rzeczy, które można nosić zarówno wieczorem, jak i do pracy, a nowoczesny luksus ma tu bardziej emocjonalny i rzemieślniczy niż okazjonalny charakter.



W roli muzy sezonu występuje Natalia Kukulska. Sceniczna obecność artystki od lat łączy dyscyplinę z wyrazistą osobowością, dlatego naturalnie wpisuje się w wizję kobiecości Answear.LAB, w której siła współistnieje z emocjami, a styl nie potrzebuje nadmiaru.

Jednym z najważniejszych kierunków sezonu jest fason fit and flare. Wyraźnie zaznaczona talia, podkreślone biodra, konstrukcyjne baskinki oraz modelowane ramiona i rękawy budują rzeźbiarską sylwetkę. Peleryny dodają jej dramatyzmu, a pudełkowe proporcje płaszczy i sukienek pozostają miękkie i kontrolowane. Neobarokowy charakter kolekcji podkreślają arabeski i motywy florystyczne obecne na haftach i tkaninach, a także biżuteryjne guziki, łańcuszki i broszki. Falbany i koronki wprowadzają delikatność bez infantylizacji, podczas gdy chwosty i ozdobne klamry nadają charakter obuwiu. Kolekcja opiera się na kontraście ciężaru i lekkości.

Gładka oraz grubsza, fakturowana skóra spotykają się z transparentnym szyfonem, aksamitem, wełną merino i denimem wykorzystanym w bardziej wyrafinowany sposób niż zwykle. Zestawienie różnych faktur pozwala zachować dekoracyjność bez utraty współczesnego charakteru. Wśród dodatków pojawiają się mokasyny z doczepianymi chwostami, kozaki z miękką, szeroką cholewką oraz modele za kolano, a także smukłe botki na obcasie z metalowymi detalami i ozdobnymi sprzączkami. Kolekcję dopełniają strukturalne kuferki, miękkie shopperki ze skóry i zamszu oraz niewielkie modele wieczorowe na łańcuszku.

To propozycja dla kobiet, które tej jesieni chcą pozwolić sobie na odrobinę więcej wyrazistości, nie rezygnując przy tym z codziennej wygody

Kolekcja dostępna na answear.com i w Answear Concept Store (Fabryka Norblina).



eprasa.pl d4c5b749c7

MARIA GRAZIA CHIURI

UBRANIE TO MIEJSCE, W KTÓRYM ŻYJEMY

PO DZIESIĘCIU LATACH SPĘDZONYCH W PARYŻU MARIA GRAZIA CHIURI WRACA DO DOMU – DO RZYMU, KTÓRY POTRAFI NADAĆ MODZIE NIE TYLKO ROLĘ OBYCZAJOWĄ, LECZ TAKŻE KULTUROWĄ. NOWA DYREKTOR KREATYWNA FENDI ZABIERA NAS ZA KULISY SWOJEJ PIERWSZEJ KOLEKCJI HAUTE COUTURE DLA WŁOSKIEGO DOMU.

rozmawia MANUELA RAVASIO



FENDI HAUTE COUTURE

Zdjęcia: Zelinda Zanichelli, launchmetrics.com/Spotlight (4)

eprasa.pl d4c5b749c7



POWRÓT DO KORZENI
Maria Grazia Chiuri urodziła się 2 lutego 1964 roku w Rzymie. Karierę w świecie mody rozpoczęła w latach 90. w Fendi, a później pracowała w Valentino i Diorze. W tym roku powróciła do swojego pierwszego domu mody, obejmując stanowisko jego dyrektorki kreatywnej.

eprasa.pl d4c5b749c7

Po dekadzie za granicą Maria Grazia Chiuri przygotowuje swoją pierwszą kolekcję haute couture dla domu mody Fendi i prezentuje ją w dziesiątą rocznicę powstania tej linii. Pokaz odbywa się w Galleria Nazionale d'Arte Moderna e Contemporanea w Rzymie – miejscu o szczególnej historii. To tutaj w 1985 roku pokazano przełomową wystawę „A Work Journey. Fendi / Karl Lagerfeld", poświęconą dwóm dekadom współpracy projektanta z siostrami Fendi. Wówczas ekspozycja wzbudziła niemałe emocje – moda nie miała jeszcze prawa wkraczać do muzeów. Czterdzieści jeden lat później Chiuri postanawia zorganizować tam nie tylko pokaz, lecz także podjąć ten wystawienniczy wątek na nowo, dodając do oryginalnego tytułu tylko jedno słowo: „after".

Projektantka od dawna interesuje się sztuką, dzięki czemu jej prace nigdy nie sprowadzają się wyłącznie do tworzenia ubrań. Pierwsza kolekcja haute couture sygnowana przez Chiuri podejmuje dialog z przeszłością, ale patrzy też w przyszłość. Tkanina grain de poudre miękko opływa sylwetkę, a drapowania zastępują krępujące ciało gorsety. Zamiast podkreślać zmysłowość przez ograniczenie ruchu, dyrektor kreatywna skupia się na czystym pięknie i najbardziej pierwotnej funkcji ubioru: ochronie.

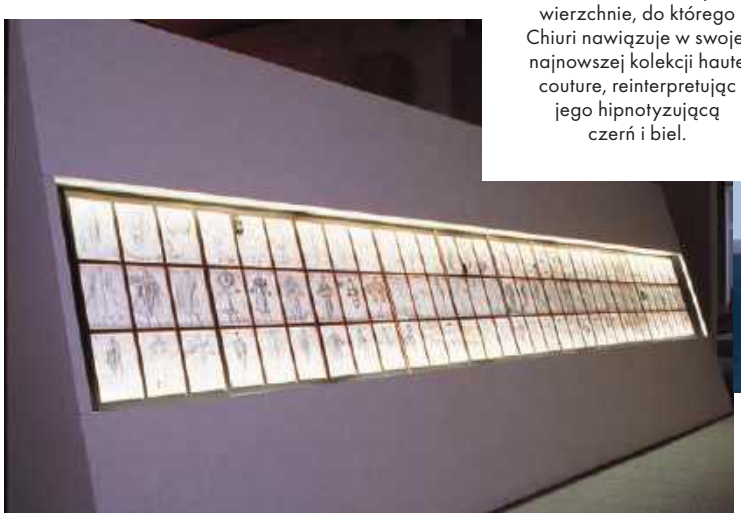
Rzym jest dla Pani początkiem i powrotem: co jest w nim wyjątkowego?

Dorastałam tutaj i dobrze znam miasto, ale mimo to mam wrażenie, że nigdy nie można poznać go w pełni – jest tu po prostu zbyt wiele do zobaczenia. Rzym jest złożony, wielowymiarowy, pełny sprzeczności – i prawdopodobnie właśnie w tym tkwi jego sekret. To także miejsce, w którym narodziło się Fendi. Bardzo pragnęłam, by mój pierwszy pokaz haute couture odbył się w Galleria Nazionale d'Arte Moderna e Contemporanea w Rzymie, bo często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak silnie ta marka jest związana ze stolicą Włoch i jak ważną rolę odegrała w jej historii. Dlatego poza pokazem reaktywowaliśmy również wystawę, która odbyła się tutaj w 1985 roku. Bardzo mi na tym zależało, bo sama doskonale ją pamiętam, ale ponieważ odbyła się przed erą internetu, młodsze pokolenie nie ma szansy się z nią zapoznać. Warto ją przypomnieć, bo była to pierwsza wystawa mody zorganizowana w muzeum!

Co po latach zaskoczyło Panią najbardziej?

Podczas inauguracji wystawy przed laty pojawiły się krytyczne, wręcz atakujące głosy, według których wejście mody do muzeum sztuki współczesnej było niemal świętokradztwem. Dlatego w ramach tegorocznej reaktywacji prezentujemy też artykuły prasowe z tamtego okresu. Ich lektura pokazuje, jak ➤





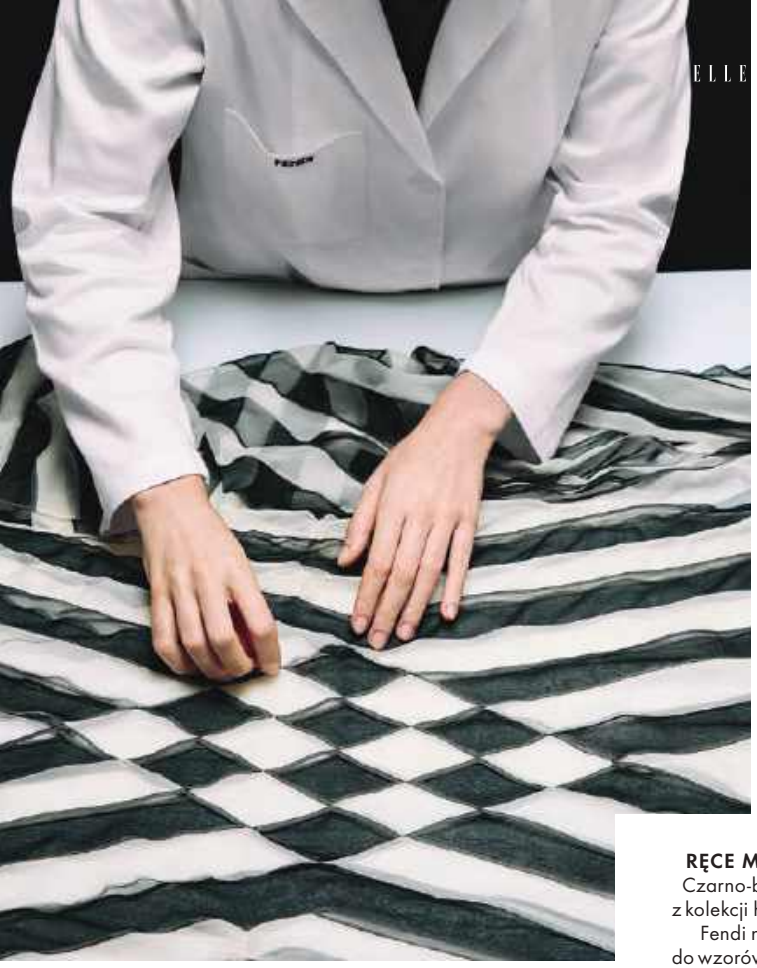
Z ARCHIWUM Zdjęcia wystawy z 1985 roku, stworzonej przez Karla Lagerfelda z okazji 20. rocznicy jego współpracy z Fendi. **PO LEWEJ:** Prezentacja szkiców projektanta. **PO PRAWEJ:** Okrycie wierzchnie, do którego Chiuri nawiązuje w swojej najnowszej kolekcji haute couture, reinterpretując jego hipnotyzującą czerń i biel.

Zdjęcia: GNAMC Archive/Tony Menicucci (2)

eprasa.pl d4c5b749c7



eprasa.pl d4c5b749c7



RĘCE MISTRZÓW
Czarno-białe faktury z kolekcji haute couture Fendi nawiązują do wzorów z archiwów domu mody. Ich wykonanie jest świadectwem kunsztu atelier marki.

wiele zmieniło się w zaledwie kilka dekad i jak długo moda – szczególnie we Włoszech – była postrzegana wyłącznie jako rzemiosło lub biznes, a nie integralna część kultury. Wznowienie tej rewolucyjnej ekspozycji skłania więc do refleksji nad tym, jak trudno dostrzec zmiany zachodzące na naszych oczach.

Czy poczuła Pani wzruszenie, wracając do muzeum po latach? W końcu wpisanie słowa „after" w nazwę wystawy otwiera nowy rozdział również w Pani historii.

Tak, oczywiście! Czuję też ogromną odpowiedzialność, bo wiele otrzymałam od tej firmy, podobnie jak od Valentino i Diora. Nigdy nie jesteśmy sami – bardzo dużo zawdzięczamy innym. To właśnie w Fendi zaczynałam, dlatego czuję się zobowiązana, by dać z siebie wszystko, co najlepsze. Oczywiście dziś praca wygląda inaczej. Struktura domu mody jest znacznie bardziej złożona – to już nie jest rodzinna firma, w której decyzje podejmowano w pięć minut. Ale mimo to powrót tu sprawia, że mam w sobie ten sam rodzaj entuzjazmu i beztroskiej energii, jakbym znów miała 25 lat. Jest w tym chęć ruszenia do przodu, w stronę przyszłości.

Co w pracy nad haute couture jest największym wyzwaniem, a co daje największą satysfakcję?

Haute couture to bardzo złożony obszar, ponieważ w dużej mierze opiera się na tradycji – ta włoska różni się od francuskiej, gdyż ewolucja w tych krajach przebiegała zupełnie inaczej. Największym wyzwaniem jest bez wątpienia zachowanie i przekazywanie know-how, które można zdobyć wyłącznie w konkretnych atelier. Świat mody wysokiej jest wyjątkowy również dlatego, że każda pracownia, a co za tym idzie – kompetencje pracujących w niej osób – bardzo często odzwierciedla osobowość założyciela domu. Dzięki doświadczeniu zdobytemu w różnych markach nauczyłam się, że piękno polega także na możliwości łączenia tak różnych atelier, jak to haute couture z warsztatem skórzanym czy futrzarskim, które zazwyczaj z sobą nie współpracują. Dziś właśnie to jest dla mnie jednym z najbardziej fascynujących aspektów: eksperymentowanie przez zestawianie różnych technik i warsztatów, by stworzyć coś nowego i wyjątkowego. To zawsze praca w toku. Haute couture nie da się po prostu zaprojektować – zaczynasz od pomysłu, a potem nieustannie konsultujesz się z atelier, pracując nad każdym szczegółem i etapem. To zdecydowanie praca zespołowa. Trzeba mieć osobistą więź z pracownią, z „première" (krawcowymi kierującymi zespołami – przyp. red.) oraz z osobami, które krok po kroku tworzą te ubrania. Nie ma w tym nic mechanicznego – to prawdziwe rzemiosło i to jest w tym najpiękniejsze.

Słynie Pani z tego, że świetnie rozumie potrzeby kobiet – tworzy rzeczy ponadczasowe, a także po prostu wygodne. Jak Pani to robi?

Myślę, że nie ma to związku z modą, lecz z samą ideą ubrania rozumianego jako miejsce, w którym przebywasz. W gruncie rzeczy strój jest domem dla ciała. Jak chcesz w nim mieszkać? Jak chcesz poruszać się po świecie? Jaki chcesz być? To nie dotyczy wyłącznie kobiet, ale wszystkich, również mężczyzn i dzieci. Myślę, że ludzie chcą czuć się dobrze, podobać się sobie i innym. Na przykład ja nigdy nie postawiłabym stalowej sofy ani w swoim domu, ani w domu kogoś innego, ale oczywiście jeśli ty chcesz siedzieć na stalowym meblu – droga wolna! Dla mnie najważniejsze pytanie brzmi: jak chcesz żyć? To również znajduje odzwierciedlenie w ubraniach.

Kiedy zdecydowała Pani, że moda będzie Pani językiem?

Nigdy tak nie zdecydowałam! Jestem osobą, która niczego nie planuje poza krótkoterminowymi projektami takimi jak pokazy – oczywiście w ich przypadku muszę mieć koncepcję... Kiedy zaczynałam, nie do końca wiedziałam, co właściwie oznacza praca w modzie. Chciałam iść do liceum plastycznego, bo lubiłam rysować, ale zmuszono mnie do wyboru profilu ścisłego. Później miałam uczęszczać do szkoły mody, jednak kazano mi pójść na uniwersytet. Wszystko działo się stopniowo. Mam szczęście należeć do pokolenia, które nie miało dzisiejszej potrzeby planowania wszystkiego z wyprzedzeniem. W tamtych czasach wiele rzeczy mogło wydarzyć się spontanicznie. Czasami jest mi żal młodych ludzi, którzy już na etapie wyboru szkoły czy uniwersytetu muszą zdecydować, jaką ścieżkę obiorą. My próbowaliśmy różnych rzeczy, nie myśląc o budowaniu kariery krok po kroku. Ważniejsze było poszukiwanie ➤

Zdjęcie: dzięki uprzejmości Fendi

eprasa.pl d4c5b749c7

ziaja med

kuracja
PEPTYDowa
+ antyoksydacja
SAP



#ziajapewnośćsiebie

SKUTECZNOŚĆ DZIAŁANIA*

24% zmniejszenie powierzchni zmarszczek

38% wzrost gęstości skóry

17% poprawa elastyczności

*Skuteczność potwierdzona w badaniach aparaturowych na grupie 20 osób w wieku 38-66 lat po 4 tygodniach stosowania.

eprasa.pl



SZTUKA EKSPERYMENTU
Dla Marii Grazii Chiuri haute couture jest najlepszą przestrzenią do krawieckich eksperymentów, także tych wymagających współpracy różnych pracowni. Dlatego w zaprezentowanej kolekcji skóra została zapleciona tak, by odtworzyć niezwykłą strukturę liści i kwiatów.

odpowiedzi na pytanie, kim możemy być, niż posiadanie jasno określonej wizji przyszłości. Oczywiście istniały praktyczne realia – chciałeś znaleźć pracę, bo pragnąłeś mieszkać sam. Nie zapominajmy też o czymś, co uważam za kluczowe: nie było wtedy aż tylu informacji, więc można było wyobrażać sobie siebie na wiele różnych sposobów.

Praca w modzie jest kwestionowana na wielu płaszczyznach – gdzie jest równowaga między praktycznością a marzeniami?

Myślę, że widać to w moim życiu: możesz wyobrażać sobie, co tylko chcesz, ale jednocześnie musisz być praktyczna i wiedzieć, że dasz radę. Kiedy zdecydowałam się zamieszkać sama, powiedziałam sobie: „Teraz musisz się utrzymać". Towarzyszyła temu prosta myśl: „Znajdę sposób" – i korzystałam z każdej okazji, która się pojawiła. Pierwszą rzeczą, jaką zaprojektowałam, były męskie buty. Gdyby ktoś zaproponował mi projektowanie krzeseł, projektowałabym krzesła! Na tym polegała moja praktyczność – chciałam móc zapłacić za czynsz i mieszkać bez rodziców.

W kontekście reaktywacji wystawy mówiła Pani o odwadze.

Patrząc na nią dziś, można powiedzieć, że jak na tamte czasy była niezwykle odważna. Ciekawie było ponownie przeczytać ówczesne artykuły, opinie i wypowiedzi, w których pojawiały się zarówno polityczne ataki, jak i głosy oburzenia wokół pomysłu zorganizowania wystawy mody w muzeum.

Czy dzisiaj, w obliczu tego rodzaju imprez, potrafimy wykazać się większą śmiałością?

Uważam – i tę uwagę kieruję w szczególności do Włoch – że wciąż brakuje pełnej świadomości tego, jak ważne miejsce moda zajmuje w systemie naszej kultury. Jest ona tutaj silnie powiązana z markami, podczas gdy brakuje nam jej pogłębionej analizy, jak to się dzieje w Anglii, choćby w Victoria and Albert Museum, czy we Francji, gdzie działa np. Palais Galliera. Bardzo mocno odczułam to podczas dziesięciu lat spędzonych w Paryżu. Tam moda jest traktowana jako część kultury i poświęca jej się ogromną uwagę niezależnie od tego, czy stoi za nią konkretny brand, czy nie. We Włoszech wciąż postrzega się ją przede wszystkim jako biznes lub jedną z niższych sztuk, zamiast doceniać jej rolę jako naszego narodowego know-how. Jest to tym bardziej zaskakujące, gdyż w każdym regionie kraju istnieje ogromna różnorodność firm i autentycznego rzemiosła. Włochy mają niezwykle silną tradycję artystyczną, a mimo to moda wciąż pozostaje przede wszystkim tematem obyczajowym, zamiast być postrzegana jako istotna część naszej kulturowej tożsamości.

Skąd czerpie Pani swoją nieustającą ciekawość?

Również pod tym względem Rzym jest fantastyczny: jest tu mnóstwo interesujących, wykształconych ludzi, w tym wielu moich przyjaciół. Jestem niezwykle ciekawa świata, a kiedy jakiś temat mnie wciąga, zaczynam się w niego zagłębiać i czytać, czytać, czytać... Uważam, że historie same w sobie są fascynujące – wszystkie! Niedawno byłam w Chinach i moi bliscy wciąż się ze mnie śmieją, bo od tamtej pory przeczytałam na ich temat wszystko, co tylko się dało. Nie ma nic lepszego niż dobra opowieść. Kiedy czytasz, nie dostajesz gotowego obrazu – musisz stworzyć go w swojej głowie. Nic tak jak słowo pisane nie daje takiej swobody wyobraźni.

Czy pozwala sobie Pani czasem na nudę?

Zupełnie nie wiem, czym ona jest... Nigdy się nie nudzę. Choć, kiedy się nad tym zastanowię... Wiem! Niektórzy ludzie potrafią mnie nużyć. Mam na myśli tych, którzy traktują się zbyt poważnie i są nadmiernie pewni siebie. Muszę jednak przyznać, że dziś potrafią mnie nawet trochę bawić – wiek dał mi ogromny dystans i lekkość.

Kto najbardziej na Panią wpłynął?

Moja córka Rachele, bez wątpienia. A także mój syn.

Ścieżka dźwiękowa, detale siedzeń, ciemność, która przechodzi w światło – pokazy mody są intymnymi chwilami, choć przeżywanymi wspólnie. Jak tworzy Pani te momenty?

Publiczność jest integralną częścią pokazu. Ludzie nie są wyłącznie widzami – biorą udział w przedstawieniu tak jak w teatrze (w 2020 roku Chiuri kupiła i ponownie otworzyła w Rzymie zabytkowy Teatro della Cometa – przyp. red.). W tych chwilach wszyscy uczestniczymy w wyjątkowej energii, która roznosi się w przestrzeni. ●

Zdjęcie: dzięki uprzejmości Fendi

eprasa.pl d4c5b749c7



(1) 1 Patent (LU). (2) Test ex vivo na eksplantatach skóry. (3) Redukuje przebarwienia, wygładza zmarszczki, ujędrnia, wypełnia, przywraca blask, zwęża pory, nawilża, wzmacnia, naprawia, chroni przed czynnikami zewnętrznymi (np. zanieczyszczenia powietrza, zmiany temperatury).

eprasa.pl d4c5b749c7





Złożona z MUZYKI

TEN ROK DLA **NATALII KUKULSKIEJ** SKŁADA SIĘ ZE WZRUSZEŃ, WSPOMNIEŃ I ZUPEŁNIE NOWYCH POSTANOWIEŃ. SKOŃCZYŁA 50 LAT. OD JEJ DOROSŁEGO DEBIUTU I PŁYTY „ŚWIATŁO" MINĘŁO DOKŁADNIE TRZYDZIEŚCI. A OD DZIECIĘCEGO, Z ALBUMEM „NATALIA" CZTERDZIEŚCI. JAK BARDZO ZNACZĄCE SĄ TO MOMENTY? JAK TO JEST BYĆ POSTRZEGANĄ JAKO CZĘŚĆ PAMIĘCI ZBIOROWEJ? CO ZMIENIA SIĘ W ŻYCIU, KIEDY JUŻ NIC NIKOMU NIE TRZEBA UDOWADNIAĆ?

rozmawia MAJA CHITRO
zdjęcia MATEUSZ STANKIEWICZ
stylizacja KAROL MŁODZIŃSKI

Kurtka, spódnica, rękawiczki **ANSWEAR.LAB**
kapelusz **RUSLAN BAGINSKIY/ANSWEAR.COM**

Stylizacje bohaterki sesji pochodzą z kolekcji ambasadorskiej **HER STAGE Answear.LAB**.

eprasa.pl d4c5b749c7

Nosisz w sobie światło?

NATALIA KUKULSKA: Noszę. Ono zawsze we mnie będzie, w końcu w „Piosence światłoczułej" śpiewam, że „nie zgaśnie, choćbyś chciał". Więc nawet jakby ktoś źle mi życzył, pozostanie. Choć dziś jest dla mnie czymś innym niż jeszcze 30 lat temu – gdy wyszła płyta „Światło". Nazywam je dziś dobrostanem, ale tak naprawdę jedno zawiera się w drugim. A może to iskra, która pozwala w ogóle być? Światło jest żywotnością, cały czas jestem ciekawa, mam apetyt na więcej. Choć zdarzało się, że światło lekko przygasało. Ale umiem go szukać i znajdować, gdy się na chwilę zgubi.

A kogo do tego światła dopuszczasz?

Z dopuszczeniem bywa różnie, bo muszę mieć zaufanie, ale jestem otwarta. Zdarzały się zawody... To normalne. Od zawsze jednak dbam o ogrzewanie domowego ogniska, mojej rodziny. A rodzina to ludzie, których ma się wokół siebie, z wyboru. Nie zawsze muszą łączyć nas więzy krwi. Pamiętam jednak, że nie wszystko jest nam dane na całe życie. Świat się zmienia i jest to jedyna pewna stała.

Potrafisz się z tymi zmianami pogodzić czy walczysz i się na nie nie zgadzasz?

Teraz już potrafię. Wiem, że czasem coś musi pójść nie po naszej myśli, że los wie lepiej. Niektóre relacje wynikają ze wspólnych zainteresowań, kierunku patrzenia. Ja np. nigdy nie umiałam zachować tzw. bezpiecznego dystansu z ludźmi, z którymi pracuję. Praca łączyła się z przyjaźnią, choć wielokrotnie mi powtarzano, żebym uważała. A ja szłam na całego, interesowałam się osobami w całości, ich rodzinami, problemami, życiem. Relacje przez to były głębsze i nie żałuję. Owszem, urywały się czasem, ale inne trwają latami.

Zapytałam Cię o światło i bliskich, bo pomyślałam, że był czas, kiedy dla milionów Polaków stałaś się czasem aż nadto bliska. Mam na myśli lata 80. i Ty jako część pamięci zbiorowej. Byłaś dzieckiem narodu, każdemu wydawało się, że ma do Ciebie prawo. Jak to widzisz z perspektywy czasu?

Dokładnie wiem, o czym mówisz, i też mam takie wrażenie. Z jednej strony jest to miłe, bo cudownie mieć poczucie, że jestem bliska tylu osobom. Przez moją historię, początki dorastałam i zmieniałam się na oczach wszystkich. Jednak w pewnym momencie stało się to obciążające. Byłam dzieckiem, na które każdy miał swój pomysł. A przede wszystkim każdy mówił mi, co powinnam. Dlatego dziś jestem bardzo asertywna. To, co powinnam, wiem przede wszystkim ja. Ale wówczas mieszało mi to w głowie, chciałam zadowolić wszystkich, a przecież tak się nie da. To była zbiorowa odpowiedzialność. Wydałam piosenkę – jedni powiedzieli „kocham", inni, że „beznadziejna". Ścięłam włosy, słyszałam – i „świetnie, świeżo!", i „najgorzej, tamte były piękne". Jedni byli za prostymi, inni za kręconymi... I ja w tym wszystkim, pośrodku. Przytłoczona. Wkrótce każdy mój wybór wywoływał narodową dyskusję, nawet prywatny, jak choćby zmiana obiektu moich uczuć. Gdy debiutowałam jako dorosła, byłam związana z Rysiem Kuncem. I potem sytuacja się zmieniła. Zakochałam się w Michale, moim mężu od 26 lat (Dąbrówce – przyp. red.). Ludzie pisali mi wtedy najgorsze rzeczy. Rościli sobie prawo do moich życiowych wyborów.

Pamiętam te kontrowersje. Jak również wielką dyskusję nad Twoją krótką grzywką. Miałaś pozostać Natalią z długimi, pięknymi włosami. A włosy to nieodłączna część Twojego wizerunku. Dla artysty mogą stać się wyrazem buntu albo walki. Jaką wartość mają dla Ciebie jako artystki?

Fryzura jest dla mnie zabawą formą. Coraz więcej mam na głowie siwych włosów, ale kolor wciąż naturalny, jeszcze nie farbuję. Włosy przechodziły ze mną różne drogi. Mogą wpływać na samopoczucie, postrzeganie siebie. Dodawać pewności, łagodności albo nonszalancji. Cokolwiek człowiekowi jest akurat potrzebne. Dla mnie zawsze stanowiły rzecz drugorzędną. Opowiadałam już historię o tym, gdy po wizycie u fryzjera moja kochana babcia powiedziała: „Boże, ścięłaś włosy, a to była cała twoja uroda". Zabolało. Jest taka piosenka Indii Arie „I'm Not My Hair". Śpiewa: „Nie jestem moimi włosami, nie jestem moją skórą. Jestem duszą, która żyje wewnątrz". Ta definicja najbardziej mi się podoba. Włosy są fasadą. Dlatego bawię się fryzurami, jak bawię się modą.

Kojarzę Cię z mocnymi kolorami, odważnymi krojami.

Nie boję się ich. Ostatnio syn pokazał mi zestawienie ulicy lat 70. i 80. i tego, co dzieje się dzisiaj. Teraz mamy szarości, brązy, kolory ziemi. Samochody kupujemy szare, czarne i białe. Kiedyś było kolorowo. Świat wyglądał inaczej. Ale uważam też, że z kolorów trudno się korzysta, trzeba mieć do tego odwagę, plastyczne wyczucie. Przy płycie „Comix" używałam tylko czerni i bieli. Przy „Ósmym planie" zeszłam na ten tytułowy dalszy plan, nie eksperymentowałam z wizerunkiem. Przy „Dobrostanie" znów pojawiły się mocne kolory. A dziś jest różnie. Zawsze kieruję się intuicją i zazwyczaj dobrze trafiam. Jestem estetką, lubię piękno. ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



Całość **ANSWEAR.LAB**



Skończyłam **50 LAT**. Szczerze? Bałam się tego momentu.

eprasa.pl d4c5b749c7



Całość **ANSWEAR.LAB**

PO LEWEJ:
koszula, kurtka, spodnie, buty **ANSWEAR.LAB**
kapelusz **RUSLAN BAGINSKIY/ANSWEAR.COM**

Liczyłam, że da się szczęśliwie *oszukać* czas.

eprasa.pl d4c5b749c7



Całość **ANSWEAR.LAB**

Prywatnie też jesteś tak kolorowa?

Ja w ogóle nie mam wrażenia, że jestem super kolorowa...

Siedzisz przede mną w kobaltowej koszuli...

No tak. Ale z kolorami bywa różnie. W szafie mam różne odcienie.

A czym jest dla Ciebie kobiecość?

Wiesz, że trudno mi dziś powiedzieć? Gdybym uznała, że kobieta dostrzega detale i piękno, skrzywdziłabym wielu mężczyzn o podobnej wrażliwości. Kobiecość kojarzy mi się z siłą, perspektywicznym spojrzeniem... Ale dlaczego znów zabierać to mężczyznom? Definicja wciąż ulega zmianie. W piosence „Kobieta", którą napisałam, śpiewam: „Szyja jak pal / Jest wbita na dno / A sięga do gwiazd / Panoramiczny wzrok" oraz „Bieguny dwa / Już od głowy do stóp / Próbują swych sił / Dzieląc ciało na pół". Opowiadam o tym, że choć kobieta jest krucha, to łamie lody. Jest w niej wiele sprzeczności. I chyba kobiecość to są te sprzeczności. Dla mnie to też ochrona rodziny. Myślę jej bezpieczeństwem. Okazuje się czasami, że dla dobra domowego muszę też skupić się na sobie. Nie dlatego, że chcę, ale ponieważ to będzie dla mnie dobre. A tym samym dla rodziny. Więc istnieję w kontekście. Słodkie dożywocie macierzyństwa.

Kiedy zrozumiałaś, że myślenie o sobie jest istotne?

Gdy zostałam mamą. Pojęłam, że muszę istnieć w równowadze. Gdy wyjeżdżałam w trasę, długo mnie nie było, uważałam się za złą matkę. Z jednej strony czułam, że tracę momenty z życia dzieci, które już się nie powtórzą, a siedzę w nutach i słowach. Z drugiej przekonałam się jednak, że jestem pełniejszą artystką, jak mam bazę w rodzinie, bo nadaje ona głębszy sens temu, co robię. Ważne jest dbanie o siebie, o formę. Żeby mieć siły dla innych, trzeba zacząć od siebie. To jak z zasadą maski w samolocie.

A cokolwiek zmieniło się w Twoim postrzeganiu siebie, gdy skończyłaś 50 lat?

W tym roku mam kumulację... Skończyłam 50 lat, 40 lat temu ukazała się moja pierwsza płyta dziecięca „Natalia". A 30 lat temu mój dorosły debiut, album „Światło". Szczerze? Bałam się tego momentu, liczyłam, że da się szczęśliwie oszukać czas. Niestety, poszło. Przed urodzinami polecieliśmy do pięknego miejsca na wakacje. Byłam trochę smutna i zestresowana. Czułam presję. Ale mąż i przyjaciele zorganizowali dla mnie niespodziankę. Gdy to odkryłam, błagałam, żeby nie kombinowali, bo nie chciałam nikomu robić kłopotu. Nie posłuchali. Urodziny były wspaniałe. A ja odetchnęłam, że jest już po. Podobno, witając gości, mówiłam: „Miejmy to już za sobą". Pięćdziesiątka to dla mnie czas pełni – jestem w pełni sił fizycznych, szczęśliwa. No i nie mam czasu się nudzić. Wiek nie ma znaczenia, często gram z ludźmi z pokolenia mojego syna. Czasami nawet z nim. Na scenie istotna jest wymiana energii. Nic więcej. Trzeba chwytać chwilę.

Z czego wynika ta potrzeba chwytania chwili, gonienia bez przerwy? Często jest to wynikiem odejścia kogoś bliskiego.

U mnie też mogło się to pojawić po odejściu taty i babci. Zostałam naprawdę sama. A może zaczęło się, gdy urodziłam Laurę, moje trzecie dziecko? Między Jasiem i Anią jest pięć lat różnicy. Laurę urodziłam po czterdziestce. Starsze dzieci trzymały się razem. I myślę, że gdzieś mi czmychnęły. Teraz chcę się bardziej skupić, zapamiętać, być tu i teraz. Więc najmłodszą córkę zabierałam wszędzie. Przeżywa każdy mój wyjazd. Jak i ja. Oprócz odejścia bliskich osób, które uświadamiają nam, że nic nie trwa wiecznie, jest to więc także doświadczenie macierzyństwa.

Więc, żeby nic nam nie umknęło, wróćmy w takim razie do dorosłego debiutu, 30 lat wstecz. Mam z płytą „Światło" osobiste wspomnienia. Czasem poruszające do łez. No właśnie, gdy wzbudzasz wśród widowni skrajne emocje, choćby płacz, jak na to reagujesz?

Muzyka jest nośnikiem emocji, a także wibracji i to rezonuje. Dlatego tak kocham koncerty. Występy weryfikują, czy piosenka działa, czy nie – tu i teraz. A ja obserwuję. Lubię sale, w których widzę ludzi, ich reakcje. Czasami wzrusza mnie czyjeś poruszenie. Łzy w oczach ludzi to największy komplement. Usłyszałam też wiele niesamowitych, czasem trudnych historii różnych osób, którym towarzyszyła moja muzyka. Jubileuszowa trasa koncertowa „Czy ona jest taka jak ja" to pretekst, by spotkać się właśnie w takich pięknych salach z wdzięcznością z moimi słuchaczami i opowiedzieć całą moją historię o drodze do siebie. To jak mały musical. Wykonuję utwory ze wszystkich płyt – od dziecięcych po Chopina. Dopieściliśmy z zespołem cały ten spektakl, ale zostawiłam w nim miejsce na autentyczność. Ona jest teraz najważniejsza, bez dawnej kokieterii.

Kokieterii? Z czego ona wynikała?

Z poczucia obniżonej wartości i próby sił. Chęci, żeby wszyscy mnie lubili. Chciałam przekonać do siebie każdą jedną osobę. Młoda naiwność. Nikt mi nie powiedział, że nie muszę. A ludzie bywają różni. Poczucie bycia narażonym na wieczną ocenę to pułapka.

Sporo pułapek na Ciebie zastawiano. Od samego początku porównywano Cię do mamy, Anny Jantar. To też miało wpływ na Twoje działania? ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



Ważne jest dbanie o siebie, o *formę*.
Żeby mieć siły dla innych,
trzeba **ZACZĄĆ** od siebie.

eprasa.pl d4c5b74ec7



Całość **ANSWEAR.LAB**

eprasa.pl/d4c5b749c7

Na początku na pewno. Jeszcze nie ukazała się moja pierwsza piosenka z dorosłego albumu, a dziennikarze pytali: „Nie boisz się, że będziesz porównywana?". W tym podstępnym pytaniu porównanie już się zawierało. Przyprawiano mi gombrowiczowską gębę. Musiałam się z nią mierzyć i wciąż z niej tłumaczyć.

Słynne nagranie utworu „Tyle słońca w całym mieście", na którym połączono głosy Twojej mamy i Twój, zamknęło usta niedowiarkom?

Czułam, że muszę stanąć na własnych nogach. „Światło" okazało się sukcesem. Nagrałam na nie piosenkę „Dłoń", opowiadającą również o poczuciu opatrzności mojej mamy. Album otworzył moją dorosłą drogę, ale pozycję ugruntowała kolejna płyta, „Puls". Ludzie nie przychodzili na koncerty dlatego, że jestem córką Anny Jantar, tylko chcieli usłyszeć moje utwory. Pomyślałam jednak, że nie mogę wiecznie uciekać przed porównaniami. A skoro mam własną publiczność i pozycję, nadszedł moment, żebyśmy podały sobie tę dłoń. Zresztą niedawno skonfrontowałam się z tym utworem po 30 latach i powstała nowa wersja „Dłoni".

Dziś jesteś jakby po drugiej stronie historii. Dotąd byłaś dzieckiem artystów, teraz Twoje dzieci wybierają podobną ścieżkę. Jakie to uczucie?

Nie tylko mój syn idzie drogą muzyczną, lecz także córka Ania. Jasiek jest świadomym muzykiem, zakotwiczonym w zawodzie, gra na perkusji z Zalią, z którą poznali się jeszcze w akademii musicalowej, grał w orkiestrze Męskiego Grania. Obecnie pracujemy razem z nim i moim mężem nad musicalem o mojej mamie „Tylko mnie poproś do tańca", którego premiera odbędzie się w Poznaniu. Za talentem Jasia poszło wykształcenie, aranżuje i komponuje. Patrząc na niego, mam poczucie spełnienia i radości. Czasami widzę w nim młodą siebie, moje początki. Dla mnie jako matki najważniejsze w życiu jest poczucie, że moje dziecko robi coś, co kocha. Wtedy zaciera się granica między pracą a pasją i można się tym cieszyć. Z kolei Ania uczy się śpiewu operowego. Ma w tym temacie wielką lekkość, rozwija się błyskawicznie. Właśnie kończy też swoją płytę, więc niedługo wszyscy dowiedzą się, kim jest Anna Dąbrówka. Sama jestem tego ciekawa, bo pracuje nad albumem ze swoimi ludźmi. I tak powinno być.

I nie korci Cię, żeby sprawdzić, co robi, doradzić?

Korci, ale nie chcę robić tego, czego nie lubiłam u mojego taty.

Porozmawiajmy teraz o jednym z Twoich najciekawszych eksperymentów, „Czułych strunach". Dałaś Chopinowi słowo, a on pisał w listach, że „słowo rodzi się z dźwięku – dźwięk przed słowem". Odważnie...

Słowo rodzi się z dźwięku. I to jest niesamowite. Więc teksty przy okazji kompozycji Chopina stanowią nadanie własnej interpretacji temu, o czym ta muzyka opowiada. I właśnie to wydało mi się niezwykle ciekawe. Projekt był odważną decyzją artystyczną, muzyczną. I tak jak mnie korciło, by to zrobić, tak samo się bałam, pamiętając, że żyjemy w Polsce i tu muzyka Chopina jest święta. Nie wolno jej bezcześcić. Ale jakie to świętokradztwo? Muzyka to przecież tylko zestaw dźwięków. Wspaniałych – tak, ale nadal dźwięków. Na dodatek jest elastyczna, można w niej lepić, nadawać jej nowe interpretacje. Chopina kochają interpretować różni muzycy, zwłaszcza jazzowi. Nigdy dotąd jednak nie powstała symfoniczna płyta koncepcyjna z piosenkami na bazie tych utworów. Chciałam nazwać swoje uczucia, wymyślić historie stojące za tematem melodii. I oczywiście pojawiały się kontrowersje, ale też pojawiła się podwójnie platynowa płyta... „Czułe struny" trafiły w serca i przetrwały próbę czasu. Projekt miał długie życie koncertowe. I nadal ma. Jeszcze w tym roku wystąpię z tym materiałem np. w Lublinie.

W ubiegłym pojawiłaś się z nim w Osace, w Japonii.

Bardzo ciekawiło mnie, jak Japończycy odbiorą Chopina w takiej formie. Przyjęli nas na Expo 2025 ze wzruszeniem i z czułością. Wiem, że czasami trzeba ryzykować, dać szansę intuicji.

W „Czułych strunach" przy pisaniu „Znieczulenia" inspirowałaś się m.in. mową noblowską Olgi Tokarczuk. Jaka sztuka inspiruje Cię do pisania muzyki?

Napisałam ten tekst w 10 minut po przemowie, tak mnie zainspirowała. Lubię też inspirować się, słuchając zupełnie różnej muzyki. Zaczęłam zresztą ciekawy eksperyment – co tydzień można usłyszeć mnie w radiowej Jedynce z dwugodzinną audycją „Playlista Natalii Kukulskiej". Tam opowiadam o swoich inspiracjach i mam pole do tego, żeby przedstawić, czym się karmię – od muzyki elektro, przez symfoniczną, po pop i alternatywę. Jest tu wszystko. A ja jestem złożona z muzyki, przy komponowaniu staram się jej w sobie szukać.

Wielokrotnie słyszałam dziś z Twoich ust słowo „szczęście" w różnych odsłonach. Możesz powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że jesteś dziś szczęśliwa? Albo bywasz?

Bywam zadowolona. Szczęście jest rzeczywiście czymś więcej, stałą. Wolę mówić o dobrostanie, to nie zawsze uśmiechnięte szczęście. W „Decymach" śpiewam: „Potrzebne są szare dni, niechciane łzy, by słońce mogło wschodzić". Jestem otwarta na to, co nowe, ale szczęście też umiem sobie zaaranżować. ●

Jubileuszowa trasa koncertowa **NATALII KUKULSKIEJ** *„Czy ona jest taka jak ja?" potrwa do 28.12.*

eprasa.pl d4c5b749c7



Całość **ANSWEAR.LAB**

ZDJĘCIA Mateusz Stankiewicz/Feed Me Lab **STYLIZACJA** Karol Młodziński **WŁOSY** Tomasz Sieklucki **MAKIJAŻ** Cincior/Art Faces
ASYSTENTKA STYLISTY Weronika Dobczewska **ASYSTENCI FOTOGRAFA** Gabriel Orłowski i Ola Grzywacz
PRODUKCJA Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska **ASYSTENTKA PRODUCENTKI** Zuzanna Kreja
Podziękowania za pomoc w realizacji sesji zdjęciowej dla Hotelu Sielanka nad Pilicą.



WIELKI COMEBACK

Co się stanie, gdy na wybiegu przeszłość spotka się z teraźniejszością, a w centrum uwagi znajdzie się moda vintage? Pokazał to Perwoll podczas Copenhagen Fashion Week – The Comeback Collection to opowieść o stylu, pielęgnacji i drugim życiu ubrań.

Moda od dawna lubi wracać do własnych archiwów. W Kopenhadze ta zasada stała się punktem wyjścia do rozmowy o współczesnym podejściu do projektowania. Większość marek prezentowała premiery na sezon wiosna–lato 2027, jednak Perwoll obrał przeciwny kierunek. The Comeback Collection, zaprojektowana przez Victorię Lee, dyrektorkę ds. mody marki, czerpała z dziewięciu dekad: od lat 20. XX wieku aż po 2010 rok. Wybrane ubrania vintage zostały przerobione i zinterpretowane na nowo. Szerokie spodnie, gorsety, koronki, koszule, kobiece garnitury zestawiono z apaszkami, chustami we włosach i współczesnymi, mocnymi detalami. Nie chodziło o nostalgię, ale o pokazanie, że moda sprzed lat świetnie odnajduje się w dzisiejszym świecie.

Scenerią wydarzenia było TAP1 w Kopenhadze, dawna przemysłowa destylarnia, a dziś przestrzeń kulturalna. Surowa, historyczna architektura idealnie współgrała z ideą nadawania rzeczom kolejnego życia.

eprasa.pl d4c5b749c7



Oryginalna sukienka stworzona z fragmentów dżinsowych kurtek i spodni? The Comeback Collection łamie schematy.



Maja Bohosiewicz w strefie Perwoll, która pokazuje, jak mądra pielęgnacja może zmieniać podejście do mody.





Hasło „Rethink Fashion" w praktyce: moda vintage powraca w zupełnie nowych odsłonach.



Polska ekipa podczas Copenhagen Fashion Week wspólnie odkrywa modowe oblicze Kopenhagi.

Pokazowi towarzyszyły instalacje poświęcone ponownemu odkrywaniu i pielęgnowaniu ubrań. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 26,5 gości z 19 krajów Europy: przedstawiciele mediów, internetu i świata mody. Polskę reprezentowali m.in. Maja Bohosiewicz, Dominika Wysocka, Dominik Więcek, Amelia Szczepaniak oraz Komunikatywnie.

Za tym estetycznym konceptem stała konkretna refleksja. Branża modowa odpowiada za blisko 8 proc. globalnych emisji dwutlenku węgla, a istniejących na świecie ubrań wystarczyłoby, by ubrać kolejne sześć pokoleń. Warto więc zwrócić uwagę na to, co już mamy w szafie. Marynarka sprzed lat, dżinsy pamiętające studia czy jedwabna koszula babci mogą znowu stać się częścią współczesnego looku. Drugie życie ubrań zależy też od właściwej pielęgnacji. Zaawansowana formuła Perwoll została opracowana z myślą o przywracaniu nowości znoszonym elementom garderoby. Odpowiednia troska pomaga dłużej zachować ich kolor, strukturę i wygląd, dzięki czemu mogą służyć przez kolejne sezony zamiast trafiać na dno szafy. Kopenhaski pokaz przypomniał, że przyszłość mody nie zawsze zaczyna się od nowego projektu, ale czasem od tego, co już wisi na wieszaku.

eprasa.pl d4c5b749c7



CRÈME *de la* CRÈME

Klasyczne beże, kremy i złamane biele triumfują w jesiennych kolekcjach. Wracają pod postacią mięsistych dzianin, szlachetnego bouclé czy szalenie modnych wśród Skandynawek lingerie skirts. Chłodny blask srebra w biżuterii przełamie miękkość odcieni beżu i ciepłych, piaskowych tonów. Niech żyje krem!

1. Koszula **SOLAR** 349 zł **2.** Zegarek **CARTIER/W.KRUK** 17 700 zł **3.** Kolczyki **LILOU.PL** 239 zł **4.** Długa marynarka **MARC CAIN** 2369 zł **5.** Kolczyki **APART** 269 zł **6.** Bluzka **GUESS** 695 zł **7.** Bransoleta mankietowa **LILOU** 349 zł **8.** Spodnie dżinsowe **LEVI'S** 619,90 zł **9.** Pierścionek **W.KRUK** 279 zł **10.** Spódnica **GUESS** 615 zł **11.** Torebka **WITTCHEN** 499,90 zł **12.** Zegarek **LONGINES** 18 600 zł **13.** Spódnica **MARC CAIN** 1209 zł **14.** Botki **ANSWEAR.LAB** 749,99 zł **15.** Bransoletka **W.KRUK** 299 zł **16.** Bluzka **SOLAR** 139 zł **17.** Majtki **INTIMISSIMI** 69,90 zł **18.** Biustonosz **INTIMISSIMI** 189,90 zł **19.** Koszula **LEVI'S** 619,90 zł

Zdjęcia: Filippo Fior/Courtesy of Hermès, Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

REKLAMA

SOLARRepair

SZTUKA DBANIA O TO, CO DOBRE



W SOLAR wierzymy, że warto dbać o ubrania, które dobrze znamy, lubimy i do których chcemy wracać – niezależnie od tego, jak długo mamy je w swojej szafie.

Od stycznia 2024 SOLAR bezpłatnie odnawia produkty marki, które po częstym użytkowaniu wymagają naprawy – bez względu na to, czy zostały kupione w tym sezonie, czy wiele lat wcześniej. Jeśli ich stan pozwala na naprawę mogą wrócić do obiegu i dalej towarzyszyć Tobie.

Od początku działania SOLAR Repair, wykonaliśmy już 400 napraw. To 99% wszystkich produktów zgłoszonych do naszego bezpłatnego programu odnowy – i 400 rzeczy, które mogły pozostać w garderobach swoich właścicielek na dłużej. Na dłużej z Solar Repair.

Cały proces naprawy odbywa się w siedzibie SOLAR, w sercu firmy. To właśnie tutaj produkty są oceniane i odnawiane przez zespół, który zna ich konstrukcję oraz sposób wykonania. Dzięki temu rzeczy, które zdążyły już stać się częścią Twojej historii, mogą pozostać nią jeszcze dłużej.

NA DŁUŻEJ Z SOLAR

Program SOLAR Repair jest naturalnym rozwinięciem ponad 35 letniej filozofii, zgodnie z którą marka myśli o cyklu życia swoich produktów. SOLAR nie utylizuje niesprzedanych produktów. Kolekcje powstają w przemyślanych ilościach, a duża część modeli znajduje swoje właścicielki już w regularnej sprzedaży. Pozostałe zostają w obiegu w kolejnych cyklach sprzedażowych, m.in. w salonach outletowych.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ O SOLAR REPAIR



eprasa.pl d4c5b749c7



METALE *przeszlachetne*

Od chłodnego srebra, przez żółte złoto, aż po rudawe miedzie: spektrum metalicznych odcieni uwodzi swoim bogactwem. W wydaniu Chanel przeplatają się kunsztownie w klasycznym splocie tweedu, za to u Diora lśnią efektownie w gładkich plisach. W dodatkach nie bój się łączyć srebra ze złotem, przeciwieństwa się przyciągają!

1. Zegarek **ROLEX/W.KRUK** 136 350 zł **2.** Bransoleta **TOUS** 699 zł **3.** Torebka **RABANNE** 6778 zł **4.** Kolczyki **VERONA** 679 zł
5. Sweter **ALEXANDER MCQUEEN/VITKAC.COM** 8555 zł **6.** Pierścionek **VERONA** 79 zł **7.** Walizka **WITTCHEN** 1199 zł
8. Zegarek **LONGINES** 18 600 zł **9.** Pasek **DOROTHEE SCHUMACHER/FARFETCH.COM** 1789 zł **10.** Torebka **CHLOÉ/MYTHERESA.COM** 9041 zł **11.** Pierścionek **APART** 169 zł **12.** Buty **MACH & MACH** 3560 zł **13.** Torebka **MARC JACOBS/ANSWEAR.COM** 959,99 zł
14. Spódnica **VERSACE/VITKAC.COM** 8169 zł **15.** Kolczyki **TOUS** 829 zł **16.** Medalion **PANDORA** 379 zł

Zdjęcia: Launchmetrics.com/Spotlight (2), serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

skybottle



Have a smell talk

PERFUMOWANE KOREAŃSKIE BALSAMY DO CIAŁA

DOSTĘPNE W

hebe
zdrowie i piękno

eprasa.pl d4c5b749c7



Zegarek Cartier
Santos De Cartiers,
49 400 zł

CZAS NA **MOCNY** AKCENT

KOBIECE ZEGARKI WYCHODZĄ NA PIERWSZY PLAN. DELIKATNE FORMY USTĘPUJĄ MIEJSCA WIĘKSZYM KOPERTOM, ZDECYDOWANYM TARCZOM I BRANSOLETOM, KTÓRE PRZYCIĄGAJĄ WZROK NICZYM EFEKTOWNA BIŻUTERIA. W OFERCIE W.KRUK TEN KIERUNEK REPREZENTUJĄ MODELE NAJBARDZIEJ CENIONYCH SZWAJCARSKICH MANUFAKTUR, ŁĄCZĄCE ZEGARMISTRZOWSKĄ PRECYZJĘ Z WYRAZISTYM DESIGNEM.



Zegarek Zenith
Chronomaster
Sport Limited,
84 800 zł



Zegarek IWC
Schaffhausen Ingenieur
Automatic 35,
86 500 zł

Zegarek coraz częściej wykracza poza swoją użytkową rolę. Może zastąpić inne dodatki albo stać się punktem wyjścia do kompozycji z bransoletkami i pierścionkami.

Większa forma nie oznacza przy tym rezygnacji z elegancji. Dobrym przykładem jest Chopard Alpine Eagle z charakterystyczną tarczą i zintegrowaną bransoletą, które nadają mu niemal rzeźbiarski charakter. Hublot Classic Fusion zestawia z kolei sportową konstrukcję z luksusowym wykończeniem, a Tudor Black Bay One pokazuje, jak naturalnie sportowe inspiracje mogą funkcjo-

W. KRUK
1 8 4 0

eprasa.pl d4c5b749c7



Zegarek Chopard Alpine Eagle, 76 090 zł

nować w kobiecej garderobie. Techniczny rodowód mają również Zenith Chronomaster Sport i Defy Skyline. Ich zdecydowane sylwetki wpisują się w modę na mocniejsze akcenty. Podobny efekt daje industrialny IWC Schaffhausen Ingenieur, którego wyrazista konstrukcja tworzy ciekawy kontrast z kobiecą stylizacją. Wśród propozycji dostępnych w W.KRUK uwagę zwraca też Santos de Cartier M. Geometryczna koperta, widoczne śruby i ponadczasowa sylwetka sprawiają, że ikoniczny model Cartier może pełnić jednocześnie funkcję zegarka i biżuteryjnego statementu.

Wspólny mianownik tych modeli? Zamiast podporządkowywać się utartym zasadom, pozwalają traktować zegarek jak pełnoprawny element stylizacji – wyrazisty, osobisty i zdecydowanie warty uwagi.



Zegarek Tudor Black Bay One 41, 20 450 zł



Zegarek Hublot Classic Fusion Titanium Sage Green Diamonds, 46 000 zł

Wszystkie te zegarki są dostępne w ofercie W.KRUK.

eprasa.pl d4c5b749c7

Nowa paleta

Cynamonowy brąz i chłodny błękit – tej jesieni gramy niebanalnymi połączeniami. Zamszowy żakiet, jasny denim i wyszukane dodatki tworzą zestaw, który równie dobrze odnajdzie się w biurze, kawiarni i galerii sztuki. Na koniec – kosmetyki, które dodadzą cerze promiennego wyglądu i naturalnego blasku.



1. Kredka do brwi Precisely, My Brow **BENEFIT COSMETICS/SEPHORA** 155 zł **2.** Marynarka **MONNARI** 399,99 zł **3.** Pierścionek **BRIJU** 5490 zł **4.** Torebka **OCHNIK** 369,90 zł **5.** Koszulka **ORSAY** 74,99 zł **6.** Dżinsy **GAP** 339 zł **7.** Szminka Almost Lipstick **CLINIQUE** 145 zł **8.** Kolczyki **ELIXA/APART.PL** 149 zł **9.** Serum Advanced Night Repair **ESTÉE LAUDER** 425 zł/30 ml **10.** Biustonosz **TRIUMPH** 179 zł **11.** Figi **TRIUMPH** 99 zł **12.** Podkład Studio Fix Fluid SPF 15 24HR Matte Foundation **MAC COSMETICS** 210 zł **13.** Buty **BALAGAN X BOGNA** 859 zł **14.** Paletka Hybrid Face & Eye **DR IRENA ERIS** 339 zł **15.** Krem do rąk **MINISTERSTWO.** 39 zł

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



*Wyniki na podstawie testowania w Klubie Recenzentki Wizaz.pl na grupie 100 kobiet w sierpniu 2026 r. *Eveline za NielsenIQ, Panel Handlu Detalicznego, Cała Polska (Drug), sprzedaż wartościowa, wolumenowa i w opakowaniach w sumie okresów Tydzień 5'2025-Tydzień 4'2026, w sumie kategorii: Pielęgnacja paznokci, Makijaż ust, Makijaż oczu, Makijaż twarzy i Gotowe zestawy do makijażu (Prawa autorskie © 2026, NielsenIQ) .

eprasa.pl d4c5b749c7



2



1

1. Naszyjnik z talizmanami inspirowanymi starożytnymi monetami.

2. Premiera Pandora Talisman odbyła się w hotelu Hollywood Roosevelt.

TALIZMANY ZAPISANE W GWIAZDACH

PEŁNIA KSIĘŻYCA NAD HOLLYWOOD, TAROT, ASTROLOGICZNE PRZEPOWIEDNIE I BIŻUTERIA OPOWIADAJĄCA OSOBISTE HISTORIE. PREMIERA KOLEKCJI PANDORA TALISMAN OKAZAŁA SIĘ JEDNYM Z NAJBARDZIEJ MAGICZNYCH WYDARZEŃ TEGO LATA.

tekst ALEKSANDRA MICHALIK

Pandora zaprezentowała nową odsłonę kolekcji Pandora Talisman na dachu legendarnego hotelu Hollywood Roosevelt w Los Angeles. Czytanie kart tarota, zodiakalna ruletka i spersonalizowane horoskopy pozwoliły mi w pełni zanurzyć się w świecie astrologii i lepiej poznać inspiracje marki. Gospodynią wydarzenia była gwiazda kampanii Alex Consani, a kulminacją wieczoru – koncert brytyjskiej wokalistki Griff pod rozświetlonym niebem. Wszystko odbywało się podczas Księżyca Jesiotrów, który stworzył idealną scenerię dla tej premiery.

NICZYM DAWNE ARTEFAKTY

Nowa odsłona Pandora Talisman czerpie z astrologii i osobistych symboli. Jej najważniejszym elementem są medaliony przedstawiające 12 znaków zodiaku. Kolekcję uzupełniają pierścionki, naszyjniki i zawieszki nawiązujące do czterech żywiołów: ziemi, wody, powietrza oraz ognia. Biżuterię wykonano ze srebra próby 925 i wykończono 14-karatowym złoceniem. Z hollywoodzkiej premiery najmocniej zapamiętałam obracany pierścionek Słońce i Księżyc z inskrypcją „Per aspera ad astra", czyli „Przez trudności do gwiazd".

Nieregularne powierzchnie, rzeźbione kamee, perłowe detale i konstelacje kamieni sprawiają, że cała kolekcja wygląda jak zbiór przedmiotów z historią, a nie jednosezonowe ozdoby. Poszczególne elementy można nosić warstwowo i łączyć według własnego klucza, dlatego każda z nas stworzy z nich kompozycję, która stanie się osobistym amuletem. ●



3

3. Alex Consani – ambasadorka kampanii oraz gospodyni imprezy.

4. Koncert brytyjskiej wokalistki Griff.



4



PANDORA 339 zł

Zdjęcia: Jojo Korsh (3), Jason Sean Weiss/BFA.com; serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

PULLULAN

POLISACHARYDOWE WYPEŁNIANIE ZMARSZCZEK

ziaja



BADANIA SKUTECZNOŚCI SERII PULLULAN*

96%
WZMACNIA I UJĘDRNIA SKÓRĘ

92%
WYGŁADZA I DAJE UCZUCIE LIFTINGU

100%
KONDYCJONUJE, ZMIĘKCZA I NAWILŻA

*BADANIA APLIKACYJNE NA GRUPIE 25 OSÓB PO 3 TYGODNIACH STOSOWANIA

eprasa.pl



Zestaw *ratunkowy*

tekst
KAROLINA
CURYŁO

NIE MAM SIĘ W CO UBRAĆ. To poranna zmora, gdy za pięć minut trzeba iść do pracy, i koszmar przed wieczornym wyjściem, kiedy Uber już podjeżdża pod dom. Sama doskonale to znam. Co gorsza, wiem, że problemem wcale nie jest pusta szafa. Potwierdza to badanie przeprowadzone wśród użytkowników platformy resellingowej Vestiaire Collective – prawie siedem na dziesięć osób stwierdza, że to zdanie ma więcej wspólnego z emocjami i stosunkiem do własnego ciała niż z faktycznym brakiem ubrań. Co może być więc naszym kołem ratunkowym? Uniform.

Taki wniosek wysnułam z tygodni mody. Gdy po wybiegu kroczą modelki w najbardziej zjawiskowych kreacjach – od sukienek z naszytymi kwiatami, przez falbaniaste spódnice, po rzeźbiarskie marynarki – pokaz nierzadko jest zamykany przez projektanta w dżinsach, T-shircie i sneakersach. Prosto, schludnie… powtarzalnie. Choć dyrektorzy kreatywni całe życie spędzają na wymyślaniu nowych kolekcji, sami często wybierają najprostsze zestawy. Widać to u Jonathana Andersona, który konsekwentnie nosi basiki Uniqlo i buty Salomon, u Anthony'ego Vaccarello, który zawsze pojawia się w czarnym casualowym looku, a także u Sarah Burton, która za swój codzienny mundurek uznaje białą koszulę, dżinsy i Converse'y.

Niezależnie od tego, jak zmieniają się trajektorie trendów, oni pozostają wierni swoim uniformom. W rzeczywistości jest w tym wiele sensu – to oszczędność czasu i energii. Gdy praca wymaga ogromnych pokładów kreatywności, dobrze mieć choć jeden element codzienności, nad którym nie trzeba się zastanawiać. To ogranicza tzw. zmęczenie decyzyjne. Światło na sprawę rzuca także Jonathan Anderson. Kilka lat temu zapytany o kontrast między swoim stylem a sylwetkami z pokazów, przyznał: „Myślę, że gdybym sam był wyrazisty, bardzo trudno byłoby mi tworzyć wyraziste projekty. Według mnie, by zgłębiać świat fantazji, trzeba zachować pewną neutralność". To najlepsze potwierdzenie tego, że artysta i jego dzieło nie muszą mówić tym samym językiem, a uniform nie ogranicza kreatywności – przeciwnie, pozostawia jej przestrzeń do ekspresji w innym obszarze.

Istnieje jeszcze teoria, według której prostota stylu projektantów jest celowa, by nie odwracać uwagi od efektów ich pracy. Może być w tym ziarnko prawdy, jednak nie brakuje przykładów postaci, które wypracowały uniform i nigdy nie pozostawały w cieniu. Bezsprzecznie należy do nich Karl Lagerfeld – zawsze w czarnym garniturze, skórzanych rękawiczkach, wyrazistej biżuterii i z włosami spiętymi w kucyk. Podobnie mroczny Rick Owens, wierny przeskalowanym marynarkom i butom na koturnie, czy pełna gracji Carolina Herrera, której znakiem rozpoznawczym stały się koszule i rozkloszowane spódnice. Z czasem charakterystyczny sposób ubierania zaczyna działać jak logo – wystarczy jeden rzut oka, by wiedzieć, z kim mamy do czynienia.

Uniform projektanta – niezależnie od tego, czy prosty, czy unikatowy – jest dla mnie najlepszą ilustracją słów Coco Chanel: moda przemija, styl pozostaje. Praca w tej branży nie oznacza ciągłego gonienia za trendami. Twórcy nie potrzebują codziennie projektować samych siebie. Poleganie na sprawdzonych fasonach, kolorach i proporcjach to nie rutyna, lecz świadome budowanie wizerunku. Bo tak jak nie wyrzuca się sprawdzonego przepisu na sernik, nie ma powodu rezygnować ze sprawdzonej recepty na stylizację. A ta dla jednych może oznaczać sweter i dżinsy, a dla innych dopasowany garnitur. Biorąc więc przykład z projektantów, idę pracować nad własnym uniformem. ●



JONATHAN ANDERSON
Jego styl od lat pozostaje niezmienny – niezależnie od tego, czy projektuje dla Loewe, czy Diora.



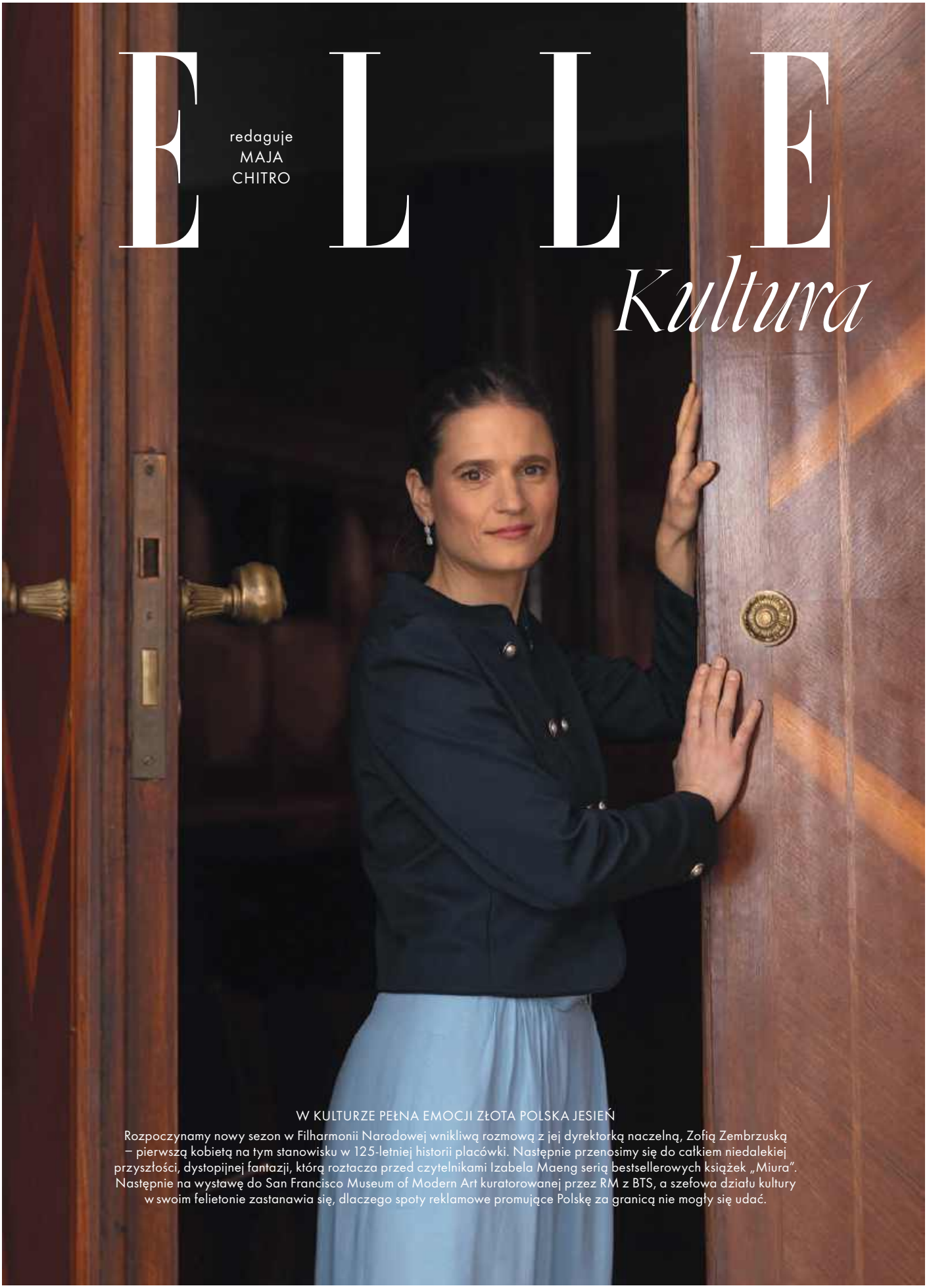
STELLA MCCARTNEY
Jeśli istnieje zestaw, po który projektantka sięga najchętniej, jest to połączenie oversize'owej marynarki ze spodniami o prostych nogawkach.

Zdjęcia: Alicja Kozak, Isidore Montag/Launchmetrics.com/Spotlight, Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE *Kultura*

redaguje
MAJA
CHITRO

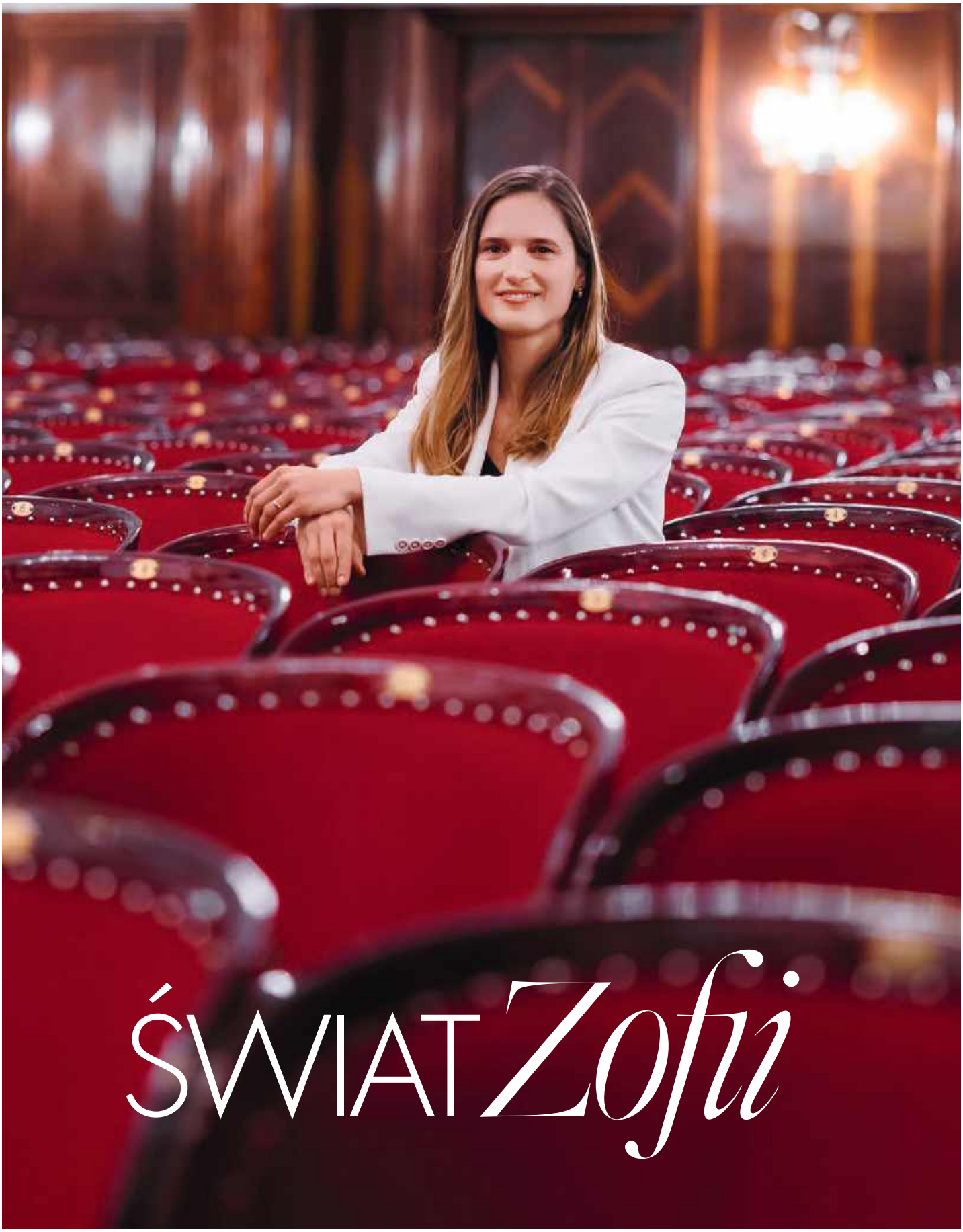


W KULTURZE PEŁNA EMOCJI ZŁOTA POLSKA JESIEŃ

Rozpoczynamy nowy sezon w Filharmonii Narodowej wnikliwą rozmową z jej dyrektorką naczelną, Zofią Zembrzuską – pierwszą kobietą na tym stanowisku w 125-letniej historii placówki. Następnie przenosimy się do całkiem niedalekiej przyszłości, dystopijnej fantazji, którą roztacza przed czytelnikami Izabela Maeng serią bestsellerowych książek „Miura". Następnie na wystawę do San Francisco Museum of Modern Art kuratorowanej przez RM z BTS, a szefowa działu kultury w swoim felietonie zastanawia się, dlaczego spoty reklamowe promujące Polskę za granicą nie mogły się udać.

Zdjęcie: Bartek Barczyk

eprasa.pl d4c5b749c7



ŚWIAT *Zofii*

eprasa.pl d4c5b749c7

Czym jest dla Ciebie muzyka?

ZOFIA ZEMBRZUSKA: Duże pytanie. Osobiście jest moim życiem – od wykształcenia muzycznego, które było trudnym doświadczeniem, aż po przeżywanie przyjemności, gdy oswoiłam się z tym, że nie wszystko musi być perfekcyjne. Był to długi proces, pozwolił mi jednak lepiej rozumieć i przede wszystkim odczuwać muzykę.

Kiedy to było?

Na przełomie studiów.

Późno.

Tak, to chyba ze względu na sztywne i wymagające kształcenie muzyczne, które mimo wszystko dało mi jednak wiele – choćby samodyscyplinę. Potem trafiłam do Instytutu Adama Mickiewicza, do świetnego zespołu, gdzie doświadczyłam świata muzyki klasycznej od podszewki, a także przekonałam się, jak ten świat wygląda za granicą. Klasyka nie jest hermetyczna, jest dla wszystkich, stanowi wspaniałą przestrzeń do przeżywania emocji, które możemy dzielić, słuchając jej na żywo. Wywołuje wspomnienia, obrazy, uczucia. Przypomina, że życie jest piękne.

A co ze słuchaniem poza salą filharmonii?

Przez długi czas w ogóle nie chciałam słuchać muzyki w domu. Było jej za dużo. Ale ostatnio się to zmieniło.

I czego wtedy słuchasz?

Niekoniecznie klasyki, jak Bach, którego kocham. Lubię np. muzykę eksperymentalną. Choćby Laurę Misch, saksofonistkę inspirującą się dźwiękami natury. Albo Andrew Bairda, który gra na skrzypcach, zahaczając o folk.

Bo muzyka jest albo dobra, albo zła niezależnie od gatunku? W „Rozmowach o muzyce" ten temat podnieśli pisarz Haruki Murakami z legendarnym dyrygentem Seijim Ozawą. Co Ty o tym myślisz? Bo muzyka klasyczna nadal wydaje się czymś elitarnym, próg wejścia jest wysoki.

Szefem Królewskiej Orkiestry w Sztokholmie został niedawno młody dyrygent Ryan Bancroft. Zapytany o muzykę odpowiedział, że pewnego dnia usłyszał V symfonię Beethovena w grze komputerowej. I po prostu się zakochał. Słuchał tego utworu wielokrotnie i tak zaraził się klasyką, że zaczął muzyczną edukację. Mnie w dzieciństwie do filharmonii zabierał dziadek. I był to rytuał. Wszystko, co dzieje się wokół, tworzy elitarność, choćby wiedza, że utwór będzie miał trzy części, albo że między nimi się nie klaszcze... Ta otoczka jest z jednej strony piękna, ale może być wykluczająca, jeśli się jej nie rozumie albo o niej nie wie. Chciałabym, żeby w filharmonii nikt nie czuł się wyobcowany, nie stresował się tym, że nie wie, czym różni się symfonia od sonaty. By mimo wszystko czuł się tu dobrze. I wierzę, że da się to zrobić. Przecież jeśli porwie nas muzyka i zdarzy się nam zaklaskać po pierwszej części, to świat się nie zawali. Oznacza to tylko tyle, że bardzo nam się podobało, i to jest najważniejsze. Dla muzyków to znak, że dobrze im poszło. Na pewno inaczej słucha się muzyki, gdy umie się rozpoznać motywy, struktury, harmonie. Mam jednak wrażenie, że jest to po prostu inne słuchanie. Czy lepsze? Czy gorsze? Powiedziałabym, że gdy mamy zbyt obszerną wiedzę, czasami odbieramy sobie możliwość powiedzenia tak po prostu, że podoba nam się ta melodia, że coś w nas poruszyła.

W jaki sposób obniżacie więc ten próg?

Na pewno jest to seria Koncertów Czwartkowych. Są krótsze, nie ma do nich opisu muzykologicznego, tylko wprowadzenie ze sceny, ➤

ZOFIA ZEMBRZUSKA TO PIERWSZA KOBIETA NA STANOWISKU DYREKTORKI NACZELNEJ 125-LETNIEJ FILHARMONII NARODOWEJ. – MUZYKA PRZYPOMINA, ŻE ŻYCIE JEST PIĘKNE – MÓWI. OPOWIADA TEŻ O ODWADZE, ZASTANAWIA SIĘ, CZY W KULTURZE ISTNIEJĄ JESZCZE AUTORYTETY, I ZDRADZA, DO JAKICH UTWORÓW NAJLEPIEJ SIĘ... BIEGA.

rozmawia MAJA CHITRO zdjęcia BARTEK BARCZYK

eprasa.pl d4c5b749c7

o wiele prostsze. Prowadzący zwykle zadaje pytania artystom, co jest bardziej angażujące dla odbiorców. To koncerty dla każdego, w bardziej casualowym stylu. Pierwszy krok, żeby nie przerazić rytuałami, o których wspomniałam. Po wszystkim następuje słynny już Filharmoniczny Speed Dating, czyli możliwość krótkiej indywidualnej rozmowy z artystami, który cieszy się dużym powodzeniem. Widzimy ogromny wzrost zainteresowania tym cyklem. Przygotowaliśmy przewodnik „Pierwsza wizyta w Filharmonii", w którym np. wyjaśniamy, jak się ubrać. Tłumaczymy, że wystawna elegancja nie jest konieczna, ważne, żeby dobrze się czuć i zachować szacunek dla artystów.

To strojenie się do filharmonii bywa elementem wzbudzającym skrajne emocje. Czytając fora, widzę osoby mówiące o doniosłym momencie, w którym mogą w końcu włożyć eleganckie ubrania, wielu okazji do tego na co dzień nie mamy. Jednak oponuje część słuchaczy, którzy twierdzą, że dżinsy są OK, bo w innych europejskich filharmoniach strój jest bardziej swobodny.

I jedno, i drugie rozwiązanie będzie dobre. Choć z przeprowadzonych na nasze zlecenie badań publiczności wynika, że słuchacze doceniają rytuał ubierania się. To oznacza, że przeżywamy koncert, przygotowujemy się. Można jednak przyjść w dżinsach. Filharmonia jest pod tym względem odbierana jako bardziej swobodna niż np. Teatr Wielki – Opera Narodowa, co mnie cieszy.

To publiczność, ale są jeszcze scena i artyści. Ich wybory często wzbudzają emocje szczególnie wśród konserwatywnych melomanów. Sztandarowy przykład to występująca w niebotycznych obcasach i fantazyjnych sukniach pianistka Yuja Wang.

To prawda. Krytycy zaczęli ją w końcu znosić, bo okazało się, że jednak dobrze gra, więc trudno ją oskarżyć o próby zyskania popularności niestandardowym strojem. Choć mimo wszystko ten strój na jej popularność również wpływa. Jednak jeśli taki pomysł na kreację idzie w parze z dobrym wykonawstwem, wszystko się broni. W końcu soliści wyrażają swoją osobowość nie tylko grą, lecz także strojem. Czasami, jak w przypadku Wang, bywa wyzywający. Ale skoro jest spójny z tożsamością artysty? Mogę zaakceptować wszystko. O ile jest prawdziwe.

Jako pierwsza kobieta w historii Filharmonii Narodowej stoisz na jej czele. Czujesz, że ma to znaczenie?

Wcześniej pracowałam w NOSPR, w którym moją szefową była Ewa Bogusz-Moore. Przed nią placówką zarządzała Joanna Wnuk-Nazarowa. Jej zastępczynią również była kobieta. Dla mnie więc stało się to naturalne, choć wiem, że moja nominacja zaskoczyła wiele osób. Poza tym zdałam sobie sprawę z tego, że na początku przedstawiałam siebie jako dyrektor naczelną. I w takiej formie funkcjonuję oficjalnie. Ale ostatnio coraz częściej mówię „dyrektorka".

Do niedawna świat muzyki klasycznej uznawano za zmaskulinizowany. Gdy uczono nas w szkole, to o kompozytorach albo muzykach. Kobiety? Rzadko. Zaczęło się to zmieniać stosunkowo niedawno. Powszechna dyskusja wywiązała się po premierze filmu

POWIEDZIAŁABYM, ŻE GDY MAMY ZBYT OBSZERNĄ WIEDZĘ NA TEMAT *muzyki*, CZASAMI ODBIERAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ POWIEDZENIA TAK PO PROSTU: PODOBA MI SIĘ TA MELODIA.

„Tár" – pięknym, ale skupionym jednak nie tyle na postaci dyrygentki, ile na jej emocjach, nad którymi nie potrafiła zapanować. Kobietami przecież zawsze rządzą emocje...

Na szczęście się to zmienia. Przywołałaś „Tár" – to dobry i trudny przykład. Ten film jest dla mnie istotny o tyle, że historia głównej bohaterki jest spójna z biografią Marin Alsop, dyrektorki artystycznej NOSPR. Była zła, że pierwszy tak duży hollywoodzki obraz dotyczący dyrygentki pokazał ją z perspektywy muzyczki nieradzącej sobie z emocjami, apodyktycznej, w pewnym sensie nieumiejącej udźwignąć własnej pozycji. To robi zły PR całemu środowisku. A Marin jest przecież zaangażowana w promocję młodych dyrygentek, ma świetny program wsparcia, długo sama w tym świecie przebijała sufit. Przecież na początku swojej drogi słyszała, że panie nie mają odpowiednich mięśni do dyrygowania. Dziś kobiety stojące na czele orkiestr nikogo nie dziwią. Ale do niedawna dziwiły.

A Twoim zdaniem istnieje podział na kulturę wysoką i popularną? Czy to też się rozmywa? ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



eprasa.pl d4c5b749c7

Myślę, że muzyka w filharmonii jest w jakimś sensie ekskluzywna, ale nie w rozumieniu wykluczenia, tylko świadomego wyboru. I to jest jej wartość – ludzie cieszą się całym rytuałem wokół, czują wartość tej muzyki. Ważne, żeby pozostała aspiracyjna, ale nigdy wykluczająca.

Można się też na klasykę snobować, ale zupełnie nie w sensie pejoratywnym. Paradoksalnie snobizm może muzyce pomóc.

Snobizm na muzykę klasyczną na pewno istnieje. I myślę, że jest cenny. Dzięki temu mamy to poczucie ekskluzywności. Publiczność czuje, że przebywa w wyróżnionym gronie, mającym dostęp do artysty. Jako że chcemy, by filharmonia była dostępna dla każdego, pracujemy nad przygotowaniem pewnej puli biletów dla osób, które decydują się na odwiedziny w ostatnim momencie – a trzeba pamiętać, że na wiele koncertów bilety wyprzedają się z półrocznym wyprzedzeniem. I nie jest to łatwe zadanie. Musimy też pamiętać o stałych słuchaczach, którzy współtworzą przecież tę instytucję. Oni tu są zawsze – dyrektorzy się zmieniają, od naczelnych po artystycznych, a oni pozostają sercem filharmonii. Mamy bardzo zaangażowanych gości i to jest wielka siła.

A co z najmłodszymi słuchaczami? Panuje przekonanie, że trudno ich złowić, choć po klasykę sięgają największe gwiazdy pop, jak Rosalía w „Lux", która do nagrań zaprosiła orkiestrę symfoniczną. Ku popowi wychodzą też muzycy kształceni klasycznie, m.in. Lang Lang czy Jakub Józef Orliński. Daje to plony?

Ogromne. Fakt, że podczas festiwalu „Chopin i jego Europa" w filharmonii wystąpił Víkingur Ólafsson z Royal Concertgebouw Orchestra, sprawił, że dawno nie miałam tylu pytań o bilety, których od dawna nie było. Ólafssona publiczność zna nie tylko z sal koncertowych, lecz także Spotify, gdzie można go usłyszeć wykonującego muzykę minimalistyczną. To przyciąga nowych ludzi. Orliński też jest świetnym przykładem, na festiwalu Break in Classic w Otwocku Wielkim, który organizuje z Aleksandrem Dębiczem, są tłumy, a zapraszają twórców operujących na styku muzyki klasycznej. Taki sposób prezentowania klasyki ośmiela, pokazuje, że może być dla ciebie. My robimy to cyklem Koncertów Czwartkowych. I rzeczywiście grupa młodych słuchaczy się powiększa, działania przynoszą efekty. Z naszych badań wynika, że najtrudniej dotrzeć do grupy w wieku 16–26 lat. Ale będziemy się starali. Wychodzę z założenia, że dobrze, by muzyka rozwijała, nie była pusta. Powinna mieć zamysł, coś oferować.

Myślę, że słuchacze też coraz częściej tego oczekują. Również w popie. Szukają czegoś świeżego, stąd otwartość na nowe rynki – hiszpański, środkowo- i południowoamerykański, azjatycki.

To prawda, popowi przez długi czas brakowało różnorodności.

W takim razie czym jest dobry gust? Bo mam wrażenie, że i o nim właśnie rozmawiamy.

Wszystko zależy od tego, kto go kształtuje, kiedy go nabywamy, na ile jest nasz, spójny z osobowością. To nie jest łatwe. Istotne będzie, czego słuchają rodzice, dziadkowie, co uważają za wartościowe i w dobrym tonie. Mój dziadek był absolutnym fanem Anne-Sophie Mutter i klasyki, bardzo chciał, żebym grała na skrzypcach. I jestem jedyną osobą w rodzinie, która poszła w kierunku muzycznym. Gdy byłam dzieckiem, a mama włączała Mozarta, nuciłam. Bracia tego nie robili, a mnie te utwory ewidentnie pociągały, dlatego zostałam wysłana do szkoły muzycznej. Do tego pojawili się później Doorsi, Beatlesi, fascynacja mamy muzyką brytyjską. Wszystko to miało wpływ na kształtowanie mojego gustu muzycznego. W dobrym guście ważne jest poczucie, że coś naprawdę lubię. Nie, że powinnam coś lubić – wtedy to snobizm. Dla ćwiczenia dobrego gustu jest potrzebne rozpoznanie, rozeznanie i ciekawość.

W DOBRYM GUŚCIE WAŻNE JEST *poczucie*, ŻE COŚ NAPRAWDĘ LUBIĘ. NIE, ŻE POWINNAM LUBIĆ – WTEDY TO SNOBIZM. DLA ĆWICZENIA DOBREGO GUSTU JEST POTRZEBNE ROZPOZNANIE, ROZEZNANIE I CIEKAWOŚĆ.

Dobry menedżer kultury musi mieć dobry gust?

Warto, żeby miał. Ale przede wszystkim musi otaczać się świetnymi doradcami. Dobry menedżer nigdy nie pracuje sam. To jego najważniejsza rola – nie musi być we wszystkim ekspertem, tylko umieć wydobyć ze współpracowników to, co najlepsze. Cały czas się tego uczę, ale miałam szczęście ➤

eprasa.pl d4c5b749c7

ROSSMANN

Moje 15 minut?

Kiedy woda w wannie już stygnie



eprasa.pl d4c5b749c7

do dobrych szefów – m.in. w Instytucie Adama Mickiewicza, NOSPR. Bardzo pomocne były szkolenia menedżerskie. Na wczesnym etapie mojego rozwoju zawodowego trafiłam do instytucji, która wierzyła w ludzi i wartość ich edukowania, rozwijania. I w fakt, że nabywanie kompetencji miękkich jest istotne.

Nauczyłaś się też odpuszczać? Potrafisz?

Trafne pytanie. Jestem akurat po wakacjach i widzę, że mi łatwiej. Zawsze tak jest, gdy jestem wypoczęta i mam czas na życie. Uświadamiam sobie, że przecież moja praca to nie operacja na otwartym sercu. Świat się nie zawali, jeśli coś nie wyjdzie. Staram się tego uczyć ludzi. Filharmonia ma bardzo zaangażowanych pracowników. To nasz wielki atut, ale czasami może sprzyjać brakowi dystansu, wypaleniu, nieumiejętności odpuszczania. Jesteśmy na szczęście na dobrej drodze. Tak się dzieje, kiedy w zespole panuje zaufanie, jest przestrzeń na popełnianie błędów, wyciągnięcie wniosków i pójście dalej. Zależy nam, żeby wszystko, co robimy, było perfekcyjne. Ale właśnie w tym procesie odpuszczanie, paradoksalnie, pomaga.

To jako dyrektorka. A Zofia prywatna?

Jest podobnie jak w życiu zawodowym. Ale prywatnie jeszcze się tego uczę.

Twoje stanowisko wymaga grubej skóry?

Myślę, że tak, ale na równi z wrażliwością i empatią. Muszę umieć przyjmować pewne komunikaty ze spokojem, bo to wpływa na innych i tego też cały czas się uczę. Pracownicy muszą wiedzieć, że mogą do mnie przyjść z każdą sprawą.

Masz czas, żeby odpocząć?

Najlepiej odpoczywam na łonie natury i podczas ruchu. To coś, co mi daje mi spokój. Skałki, bieganie i joga zapewniają dobre samopoczucie. Niedawno zorientowałam się, że kiedy jeżdżę na rowerze albo biegam, uśmiech pojawia się automatycznie.

A jak biegasz, to co masz w słuchawkach?

Lubię mieć odpowiedni rytm, mam swoją playlistę do biegania, a na niej przede wszystkim El Búho – didżeja, który przerabia muzykę etniczną. Ale jeśli zdarza mi się biegać nad morzem, wtedy gdy złapię już rytm, wyjmuję słuchawki z uszu, bo szkoda mi szumu fal.

W kulturze nadal istnieją mocne autorytety? Od jakiegoś czasu mówi się o ich upadku.

Są osoby wyznaczające trendy. I tu wymieniłabym znów Orlińskiego. Jest odważny, pokazuje rzeczywistość inaczej. To autorytet – osoba, która nie boi się wskazywać nowych kierunków.

Odważnych jest niewielu. Dlaczego my, Polacy, nie jesteśmy w kulturze tak odważni, jak moglibyśmy być?

Może to wynikać z zachwianego poczucia wartości, które leży w naszej naturze. Odwaga przychodzi, jeśli zaciśniemy zęby. A warto mieć przecież z tego radość. Nie chcę obwiniać edukacji muzycznej, ale myślę, że i ona ma na to wpływ.

A jaka jest najodważniejsza rzecz, jaką zrobiłaś od momentu objęcia stanowiska dyrektorki naczelnej w Filharmonii Narodowej?

Z mojej perspektywy najodważniejsza była decyzja o wystartowaniu w konkursie i przekonanie, że powinnam wziąć w nim udział. Byłam jeszcze w NOSPR, gdy zaczęłam zapoznawać się z instytucją, pisać strategię i koncepcję programową. Poczułam, że mam w sobie siłę, żeby się z tym zmierzyć. I napisałam strategię tak, jak chciałam.

W UBIEGŁYM ROKU *po raz pierwszy* WYSZŁAM DO PUBLICZNOŚCI W ROLI DYREKTORKI NACZELNEJ. BYŁO TO DLA MNIE WAŻNE SPOTKANIE, WIĘŹ POCZUŁAM NATYCHMIAST.

Wywiad ukazuje się w momencie inauguracji nowego sezonu. Na co najbardziej czekasz?

Sezon otwiera Krzysztof Urbański z orkiestrą, w programie usłyszymy m.in. „Krzesany" Wojciecha Kilara, kompozycje Karola Szymanowskiego i Grażyny Bacewicz. Dużo pięknej polskiej muzyki. Będzie też niespodzianka, a w kolejnych miesiącach mnóstwo perełek. Trudno wybrać jedną.

A gdybyś nie miała żadnych ograniczeń, jak wyglądałby Twój wymarzony wieczór w Filharmonii Narodowej?

Dużo wieczorów w filharmonii sprawia mi ogromną przyjemność. Ale niezmiennie wzruszenie wywołuje u mnie wspomnienie koncertu Krystiana Zimermana wykonującego w sali Filharmonii Narodowej koncert fortepianowy Lutosławskiego z towarzyszeniem naszej orkiestry pod batutą Jacka Kaspszyka, z okazji setnej rocznicy urodzin kompozytora. Wybitne wykonanie. Chciałabym kiedyś doświadczyć tego ponownie. ●

eprasa.pl d4c5b749c7

Bielenda

NOWOŚĆ

Glow it like honey!

Honey Glaze to inspirowany **koreańską pielęgnacją** rytuał pełen otulających tekstur i efektu glow. Mleczne i kremowe formuły dbają o komfort skóry, pozostawiając ją miękką, odżywioną i pełną blasku w stylu **glass skin.**

honey glaze



MIÓD MANUKA

PROTEINY MLEKA

PDRN Z RYŻU

CERMIDY

AI

Tylko tu!

ROSSMANN
Moja Drogeria

i na **bielenda.com**

SPRAWDŹ WSZYSTKIE PRODUKTY

eprasa.pl d4c5b749c7



eprasa.pl d4c5b749c7

DZIEWCZYNA *ze* SZKŁA

ŚMIEJE SIĘ, ŻE GDYBY ZOBACZYŁA BIAŁEGO KRÓLIKA, TO BY ZA NIM POBIEGŁA. JEDNAK ZA UROCZĄ FASADĄ KRYJE SIĘ SILNA KOBIETA. ZDOLNA SCENARZYSTKA I PISARKA. **IZABELA MAENG** ZBUDOWAŁA ŚWIAT „MIURY", OSADZAJĄC GO W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI. LITERACKA DYSTOPIA STAŁA SIĘ BESTSELLEREM.

rozmawia MAJA CHITRO

Boisz się przyszłości?

IZABELA MAENG: Boję. Myślę, że „Miura" i cały pomysł na nią wziął się częściowo z tej obawy. Mam wrażenie, że świat trochę zwariował. Choć nie twierdzę, że kiedyś było lepiej. Historia się powtarza i powraca.

„Miura" jest osadzona w bardzo nieodległej przyszłości. Chcesz nas przed czymś ostrzec?

Nie mam zapędów moralizatorskich, rzeczywistość sama w sobie jest wystarczająco niepokojąca. Mocną inspiracją do pisania stał się COVID-19 i lockdown. Pamiętam, gdy podczas jednego z pierwszych dni tego szaleństwa stanęłam pod Pałacem Kultury, w samym centrum Warszawy, a na ulicy nie było nikogo. Wizja pustych miast czy fakt, że wszystko to wydarzyło się w ciągu kilku tygodni i nie jest filmem science fiction, były wstrząsające. Jedna rzecz może sprawić, że cały świat się zatrzyma. Zaczęłam obserwować rosnące podziały społeczne. Zostało to we mnie. Z tych wszystkich niepokojów, które są realne, powstała fantazja.

Czytając Twoją książkę, każdy może stworzyć własną wizję przyszłości w głowie. Po to jest literatura.

Pisanie łączy się dla mnie z zadawaniem pytań. Jeżeli nie pytasz, nie masz tematu książki. W „Miurze" jest ich sporo ukrytych. Pojawiają się takie, na które nie mam odpowiedzi. Dlatego ciągle piszę, powstają kolejne tomy. Pytanie przekazuję bohaterom, prowadzę ich do tego momentu, kiedy będą musieli podjąć decyzję. Ja nie wiedziałabym, jaką podjąć. Mając pytania, a nie odpowiedzi, możesz napisać interesującą historię.

Jak brzmiało pierwsze pytanie, które pojawiło się w Twojej głowie, gdy usiadłaś do pracy nad książką?

„Co by było, gdyby...?". Ale to nie wystarczy, żeby napisać książkę. Tych pytań musi być więcej, muszą mielić się w mojej głowie, a ja zamieniam je na różne pomysły. Z jednego rodzi się dialog, z innego kolejna akcja: „Co by było, gdyby dobrzy byli tymi złymi?", „...gdyby lockdown?", „... gdyby podział?". Ale właściwe pytanie przyszło później: „Co bym zrobiła?". Nie mogę więcej zdradzić.

Taka liczba pytań jest też potrzebna, żeby zacząć pisać scenariusz filmu albo serialu?

Przede wszystkim liczą się umiejętności. Serial wymaga warsztatu i dyscypliny, wtedy potrafisz dostarczyć historię, która jest porządnie zrobiona, na czas.

A frustruje Cię, gdy Twoje pomysły – nagradzane m.in. na festiwalu w Cannes, zbierające świetne opinie – nie są realizowane? Jak radzisz sobie ze swoją ambicją?

To skomplikowane. Oczywiście, że frustrujące, bo chciałabym, żeby każdy mój pomysł doceniono i chciano zrealizować. Odczuwam też dziwną ulgę, może dlatego, że miewałam w tej kwestii złe doświadczenia, gdy moje pomysły zostawały przekształcane w coś zupełnie innego, niż było oryginalnie. Ciężko mi się to oglądało i nie chciałam się pod tym podpisywać. I to było traumatyczne, bo wypracowałam odruch chowania rzeczy, na których mi naprawdę zależy. Książkę puściłam w satysfakcjonującej mnie formie.

Pamiętasz moment, kiedy pomyślałaś, że chcesz związać swoją przyszłość z pisaniem?

Pamiętam pierwszy raz, kiedy zdałam sobie sprawę, że chcę pisać przez całe życie, ale nie sądziłam, że może być to mój zawód, taki pomysł brzmiał zbyt abstrakcyjnie. Miałam 13 lat, gdy przyniosłam do klasy kilka swoich opowiadań miłosnych. Nieśmiało namawiałam koleżankę, żeby je przeczytała. Zauważyła to inna dziewczyna. Skończyła się przerwa, zaczęła lekcja, a one nie mogły się oderwać. Potem opowiadania krążyły z rąk do rąk pod ławkami. Następnego dnia przyniosłam więc kolejne strony i zaczęłam pisać więcej. Ale gdy kończyłam liceum, nie wiedziałam, co dalej robić. Siedziałam w bibliotece, czytałam wszystko, co wpadło mi w ręce. Aż trafiłam na książkę o metodach pisania scenariuszy filmowych. Poczułam, jakby ➤

Zdjęcie: Marlena Matuszak

eprasa.pl d4c5b749c7

ktoś otworzył mi drzwi do nowego świata. Natychmiast zaczęłam szukać szkół filmowych, jako pierwsza pojawiła się ta w Łodzi. Scenariopisarstwo. Okazało się, że zostały dwa tygodnie, by złożyć teczkę, a ja nie miałam nic. Ale zaparłam się, przygotowałam historie, które już napisałam. I dostałam się. Poczułam, że jestem w domu, u siebie. Wiedziałam, że nie mogę tego zepsuć.

Brzmi jak scenariusz! Wierzysz w przeznaczenie czy w swoją intuicję i interesująco układające się przypadki?

Czuję, że świat się czasami do mnie uśmiecha i mu ufam. Jestem dziewczyną, która poszłaby za Białym Królikiem, gdyby zobaczyła go na ulicy

Na pierwszych stronach „Miury" jest ostrzeżenie – poruszasz trudne tematy, od indoktrynacji, przez propagandę, po przemoc. Czy literatura fantasy – albo science fiction – ma więcej narzędzi do tego, żeby opisać rzeczywistość niż realistyczna proza?

Może tak być, bo my, autorzy fantasy, jesteśmy bezpiecznie schowani za metaforą, symbolem.

Pytam, bo ciekawi mnie Twoje zderzenie z rzeczywistością. Bywa bolesne?

Ludzie, którzy obserwują mnie w internecie, mogą mieć obraz wrażliwej dziewczyny, oglądając piękne kadry z mojego życia, choćby ślubu. Mam teraz dobry czas. Ale nie jestem tak delikatna, jak może się wydawać. Swoje w życiu przeszłam. Mam trudną historię rodzinną, przeżyłam wiele tragedii. Jestem uparta, i nieważne, jak bardzo dostanę od życia po tyłku, to robię wszystko, by nie stwardniał. Chcę pozostać dobra i wrażliwa, co może brzmieć jak z Disneya, ale dla mnie to najdojrzalsza refleksja w moim życiu. Ostatnie lata to też związek z obcokrajowcem i jest to nowy temat, są nowe problemy i czasami doświadczamy nieprzyjemnych, rasistowskich sytuacji w Polsce, ale skupiam się raczej na tym, ile dobra nas spotyka. Zdarzają się straszne sytuacje, choć nie chcę odpowiadać za męża. Po prostu jest mi przykro, kiedy ktoś, kogo kochasz, bywa źle traktowany tylko dlatego, że wygląda inaczej. Ale jednocześnie Kiyong doświadcza tu wielu pięknych rzeczy. Dlatego zdecydowaliśmy się zamieszkać w Polsce.

Jesteś scenarzystką, pisarką i twórczynią internetową, na swoim profilu zebrałaś zaangażowaną społeczność. Dla pisarza media społecznościowe to dobre źródło komunikacji z czytelnikami i trafianie do nowych?

Dużo pisarzy narzeka, że dziś nie wystarczy napisać dobrą książkę, ale trzeba być też jej marketingowcem... Jednak dzięki temu mogę też być bliżej czytelników. Nie twierdzę, że każdy pisarz powinien to robić. To nie jest niezbędne dla osiągnięcia sukcesu, ale można z tego korzystać. Wystarczy telefon. Internet bardzo mi pomógł.

A często go demonizujemy. Owszem, jest pełny manipulacji, fake newsów, przed którymi musimy nauczyć się bronić. Ale jest to też szansa dla dziennikarzy i autorów, by dotarli ze swoją pracą jak najszerzej. Może faktycznie szukamy zbyt wielu negatywów, zamiast odwrócić narrację?

Jestem teraz w fantastycznym momencie zawodowo i prywatnie, więc mnie akurat łatwiej dostrzegać teraz dobro.

Emocji – od miłości, przez gniew, po poświęcenie – jest też sporo w „Miurze". Które były dla Ciebie najtrudniejsze?

Zadedykowałam tę książkę ludziom, którzy są zrobieni ze szkła. Tom drugi jest dla tych, którzy nie chcą twardnieć, nawet jeśli świat ich do tego zmusza. To dla mnie ważne.

A mówi się, że najlepsze rzeczy artystycznie rodzą się ze smutku, złamanego serca...

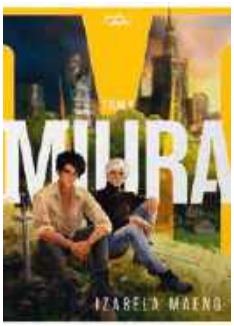
Z kolei ja, żeby cokolwiek napisać, muszę być w szczęśliwym związku, z nikim niepokłócona, mieć czyste biurko, kawę i spać osiem godzin. Jednocześnie wszystkie złe rzeczy, które przeżyłam, wykorzystuję podczas pisania. Nigdy jednak nie pisałam, gdy byłam naprawdę smutna.

Kiedy skończyłam czytać pierwszy tom, musiałam natychmiast zacząć kolejny. „Miura" to ciekawie wyważony złoty środek między dystopią a opowieścią o bliskości. Jak taki środek się znajduje?

Musisz być szczera i pisać to, co sama chciałabyś przeczytać. Musisz kochać to, co piszesz, żeby inni też mogli to pokochać. Napisałam więc książkę, której mi brakowało, a którą chciałam przeczytać. Jestem fanką „Gwiezdnych wojen", fantasy... Kochałam te wykreowane światy, chciałam w nie wejść i tam zamieszkać. Moją ambicją było stworzenie postaci tak dobrze napisanych, jak są napisani bohaterowie np. „Normalnych ludzi" Sally Rooney. I sprawdzić, co się wydarzy, gdy zamieszkają w przyszłości. Wszystko więc wynikło ze szczerej ciekawości i z fascynacji. Zaglądamy do rodziny, która mieszka w świecie – po końcu świata. Moja babcia dobrze to podsumowała: to obyczaj, tylko osadzony w przyszłości. Tak chyba jest.

Mówisz o szczerości. Zawsze jesteś szczera czy czasami się powstrzymujesz?

Całe życie się blokowałam. Wstydziłam się, by zabrać głos. Jeszcze gorsze były media społecznościowe, przed którymi długo się wzbraniałam. Myślałam sobie, że prawdziwym artystom nie wypada ich prowadzić. Albo że nikt mnie nie bę-



MIURA
Izabela Maeng,
wyd. Blue Bird.
Tom 1 i 2 są dostępne w księgarniach. W grudniu nakładem wydawnictwa ukaże się tom 3 z pięciu zaplanowanych.

eprasa.pl d4c5b749c7

dzie brał poważnie, jak będę „cute". W pewnym momencie to przekonanie zniknęło. Nie wiem, czy to kwestia wieku, czy tego, że jesteś kochany we właściwy sposób. Wtedy masz wszystko w dupie. Robisz rolki, na których się wygłupiasz, piszesz książki, które chcesz. Nie boisz się mówić głośno o tym, co ci się podoba.

A życie w wielokulturowym związku zmieniło jakkolwiek Twoje postrzeganie świata?

Z Kiyongiem wszystko jest inaczej. Wcześniej zdarzały mi się również związki z obcokrajowcami, ale czułam różnice kulturowe. Z moim mężem ani razu tego nie było. Gdy jesteśmy zapraszani do udzielania wywiadów, prosimy, żeby o to nie pytać, bo nie mamy na ten temat nic do powiedzenia. My po prostu do siebie pasujemy. Rzeczą, którą powiedziałam znajomym po pierwszej randce, było to, że spotkałam siebie w spodniach. I tak zostało. W ogóle nie czuję, żebyśmy pochodzili z różnych krajów. To moja najszczersza odpowiedź. W życiu bardzo dużo podróżowałam, pomieszkiwałam w Korei. Kiyong się tam urodził, ale potem mieszkał w Stanach Zjednoczonych, w Chinach, Paryżu. Dzięki temu jesteśmy otwarci na inne rzeczywistości.

Porozmawiajmy na koniec o pamięci i dziedziczeniu. Mówiłyśmy już o tym, że często idealizuje się to, co było. Ty tego nie robisz. Nie koloryzujesz przeszłości, a więc naszej teraźniejszości. Traktujesz ją z dystansem. Przeszłość to dla Ciebie źródło doświadczeń czy może cień?

Naturalnie wypłynęło to podczas pisania. Długo nie zwracałam uwagi, w jaki sposób podchodzę do przeszłości. Nie mam w sobie pierwiastka romantyzowania tego, co było. Na wszystkich lekcjach historii moją główną refleksją było to, jak bardzo się cieszę, że żyję w dzisiejszych czasach. Ale i te czasy się zmieniają, dochodzą do tego coraz silniejsze niepokoje. Jednak nigdy na tyle, bym pomyślała, że w latach 90. było lepiej. Wystarczy wrócić do rozmów Lettermana, żeby przypomnieć sobie, jak traktowano kobiety podczas wywiadów. Jeśli już, wolałabym romantyzować przyszłość i wierzyć, że będzie w końcu lepiej.

„Miura" to też opowieść o poczuciu braku przynależności, poszukiwaniu swojego miejsca, które moglibyśmy nazwać domem. Czym jest Twój dom?

Dom jest dla mnie bliską osobą, którą przy sobie masz, której ufasz. Nazywam to w książce „ścianą". Jeśli masz swoją „ścianę", możesz się o nią oprzeć. I tam będzie twój dom.

Te „ściany" można czasem przenosić albo przynajmniej przesuwać?

Dla mnie taką drogą, która jest najpiękniejsza, drogą przejścia, jeśli chodzi o moje ściany, jest nie tyle przenoszenie, ile stawanie się ścianą. To droga, którą Miura też musi przejść.

I którą Ty przechodzisz?

Mam nadzieję. ●

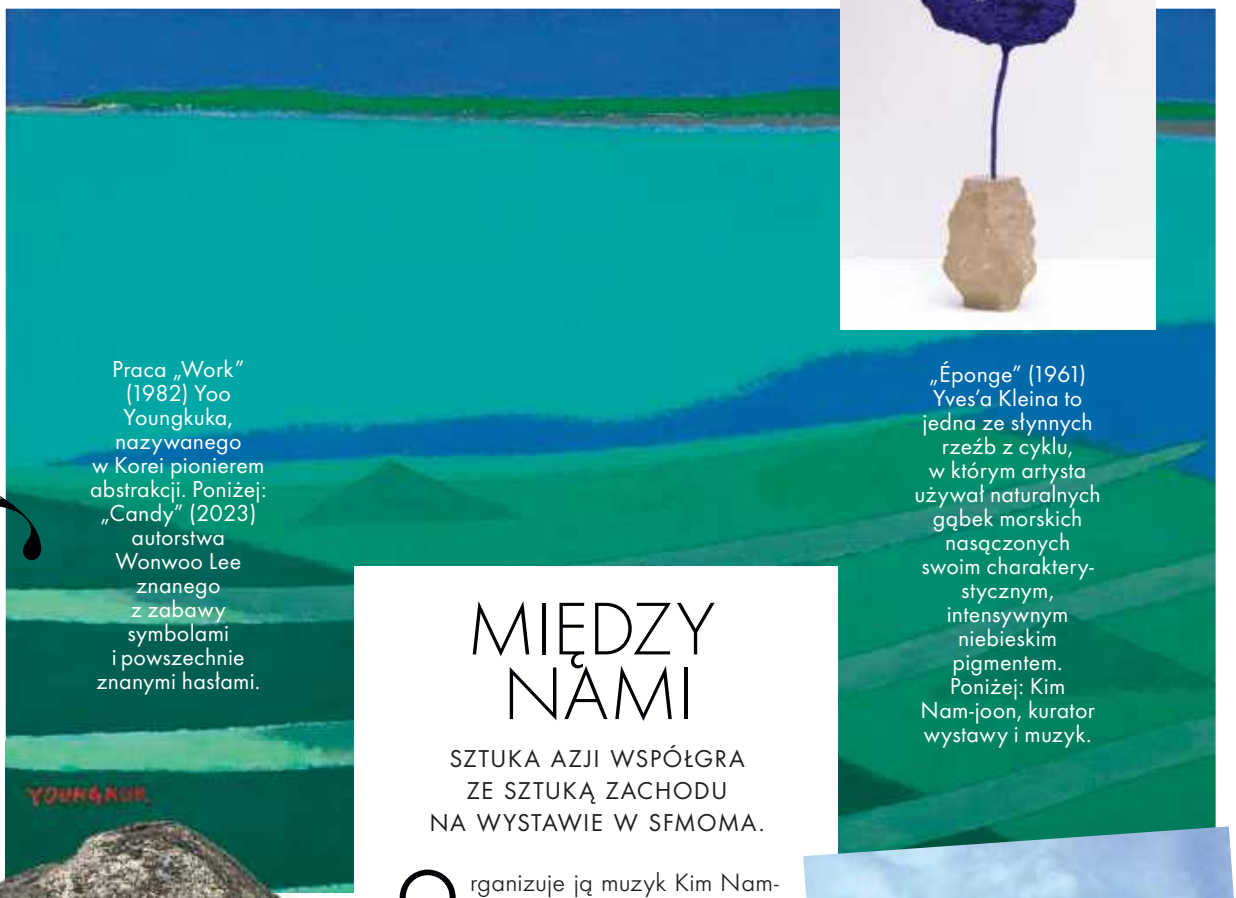
Zdjęcie: serwis prasowy

REKLAMA



eprasa.pl d4c5b749c7

wystawa



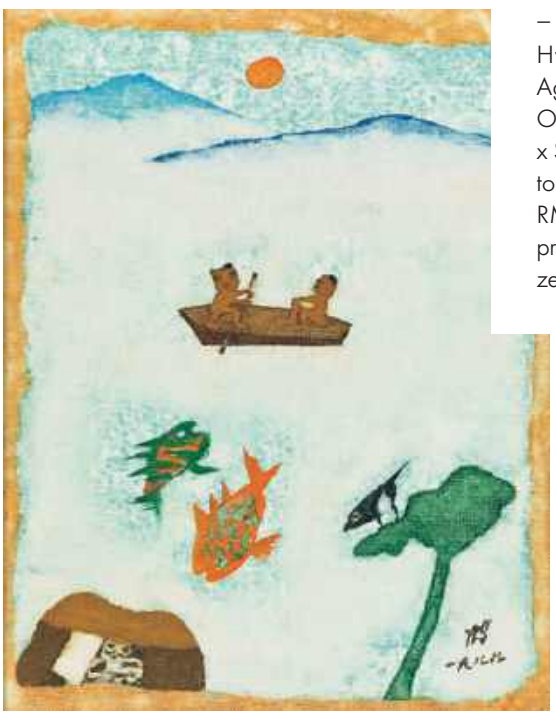
Praca „Work" (1982) Yoo Youngkuka, nazywanego w Korei pionierem abstrakcji. Poniżej: „Candy" (2023) autorstwa Wonwoo Lee znanego z zabawy symbolami i powszechnie znanymi hasłami.

„Éponge" (1961) Yves'a Kleina to jedna ze słynnych rzeźb z cyklu, w którym artysta używał naturalnych gąbek morskich nasączonych swoim charakterystycznym, intensywnym niebieskim pigmentem. Poniżej: Kim Nam-joon, kurator wystawy i muzyk.

MIĘDZY NAMI

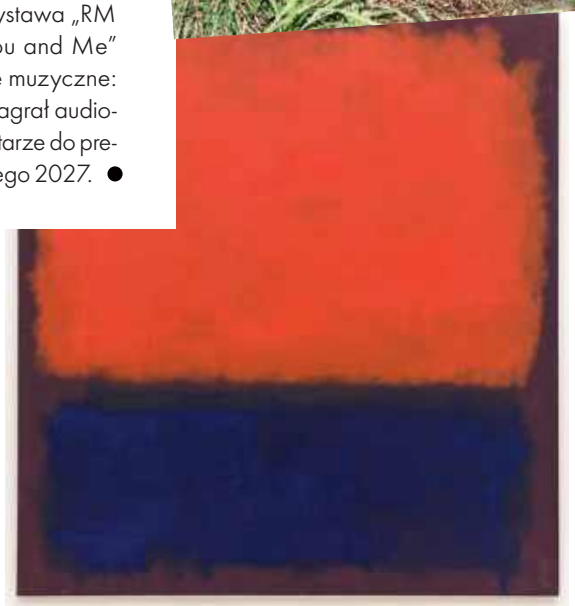
SZTUKA AZJI WSPÓŁGRA ZE SZTUKĄ ZACHODU NA WYSTAWIE W SFMOMA.

Organizuje ją muzyk Kim Nam-joon, znany jako RM, który od lat buduje własną kolekcję sztuki współczesnej, szukając w niej inspiracji do codziennego działania i stymulacji intelektualnej. W SFMOMA (w San Francisco) otworzył właśnie kuratorowaną przez siebie wystawę, łącząc prace z własnej kolekcji z dialogującymi z nimi dziełami z zasobów muzeum – mowa m.in. o Changu Ucchinie, Yun Hyong-keunie czy Kim Yun Shinie, Agnes Martin, Marku Rothko, Georgii O'Keeffe i Yvie Kleinie. Wystawa „RM x SFMOMA: Between You and Me" to również doświadczenie muzyczne: RM sam wybrał muzykę, nagrał audioprzewodnik i napisał komentarze do prezentowanych dzieł. Do 7 lutego 2027. ●



Po lewej: „The River Scene" (1988) legendarnego artysty naiwnego Changa Ucchina. Po prawej: „No. 14" (1960) Marka Rothko.





Zdjęcia: Yoo Youngkuk, Work 1982; collection of RM; ©Yoo Youngkuk; photo: Chunho An, courtesy the artist and Kukje Gallery; Yves Klein, Éponge (SE251) (Sponge [SE 251]), 1961; San Francisco Museum of Modern Art, bequest of Phyllis C. Wattis; ©Artists Rights Society (ARS), New York/ADAGP, Paris; Wonwoo Lee, Candy, 2023; collection of RM; ©Wonwoo Lee, courtesy PKM Gallery; Chang Ucchin, The River Scene, 1988; collection of RM; ©Chang Ucchin Foundation; photo: courtesy Seoul Auction; Portrait of RM courtesy HYBE; Mark Rothko, No. 14, 1960; San Francisco Museum of Modern Art, Helen Crocker Russell Fundpurchase; ©1998 Kate Rothko Prizel & Christopher Rothko/Artists Rights Society (ARS), New York; photo: Katherine Du Tiel

eprasa.pl d4c5b749c7

PAPRIKA FILMS & KOBALANN PRODUCTIONS
PRZEDSTAWIAJĄ

Nowy film reżysera *DUCHA ŚNIEGÓW*
PONAD MILION widzów we Francji!



PIEŚNI LASU

NOWY FILM VINCENTA MUNIERA

MUZYKA ORYGINALNA : WARREN ELLIS - DOM LA NENA & ROSEMARY STANDLEY

W KINACH OD *23* PAŹDZIERNIKA

WYSTĘPUJĄ THE WESTERN CAPERCAILLIE, THE RED DEER, MICHEL MUNIER, THE EURASIAN LYNX, SIMON MUNIER, THE WINTER WREN
PRODUCENCI PIERRE-EMMANUEL FLEURANTIN LAURENT BAUJARD VINCENT MUNIER KOPRODUCENT BERTRAND FAIVRE KIEROWNIK PRODUKCJI MAUD LAMBERT
W KOPRODUKCJI Z FRANCE 3 CINÉMA I LE BUREAU SCENARIUSZ VINCENT MUNIER ZDJĘCIA I DŹWIĘK VINCENT MUNIER MONTAŻ LAURENT JOFFRION
VINCENT SCHMITT OPRACOWANIE DŹWIĘKU OLIVIER TOUCHE MONTAŻ DŹWIĘKU Z PLANU ROMAIN CADILHAC MONTAŻ DŹWIĘKÓW NATURY MARC NAMBLARD
MIKS DŹWIĘKU OLIVIER GOINARD KOREKCJA BARWNA NICOLAS VRIGNAUD PRZY WSPARCIU CINÉ+ OCS THE CENTRE NATIONAL DU CINÉMA ET DE L'IMAGE ANIMÉE
THE RÉGION GRAND EST I THE CONSEIL DÉPARTEMENTAL DES VOSGES WE WSPÓŁPRACY Z CNC Z UDZIAŁEM FRANCE TÉLÉVISIONS
WE WSPÓŁPRACY Z L'OFFICE NATIONAL DES FORÊTS LA FONDATION VISIO DYSTRYBUCJA MIĘDZYNARODOWA THE BUREAU SALES

PATRONI MEDIALNI PARTNERZY

Design : Héloïse / Kevin & Ben • TROÏKA

eprasa.pl d4c5b749c7



film



Robert Pattinson wciela się w Chrisa Hansena, gospodarza kontrowersyjnego programu „To Catch a Predator", który zamieniał konfrontacje z mężczyznami zwabionymi na spotkania z osobami podającymi się za nieletnich w telewizyjne widowisko. Film pokazuje, jak walka z przestępczością miesza się z pogonią za oglądalnością, choć nie do końca wykorzystuje potencjał tej niejednoznacznej historii.

PRIMETIME
reż. Lance Oppenheim, w kinach od 9.10



Daisy Edgar-Jones i Esmé Creed-Miles jako siostry Dashwood w nowej ekranizacji „Rozważnej i romantycznej", która na nowo opowiada o miłości, siostrzeństwie i odwiecznym konflikcie między rozsądkiem a uczuciem.

ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA
reż. Georgia Oakley, 16.10

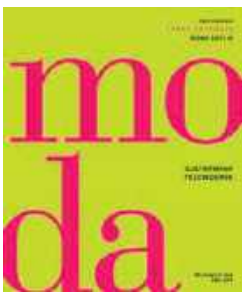
Wspaniały czas ma od kilku sezonów **SANDRA HÜLLER**. Tym razem w roli Róży, kobiety, która od lat żyła jako mężczyzna i jako żołnierz nauczyła się, że tożsamość może być sposobem na przetrwanie. Gdy wraca do rodzinnej wsi i przejmuje gospodarstwo, jej rzeczywistość niebezpiecznie zaczyna zależeć od konieczności ożenku z młodą Suzanną. Reżyser **MARKUS SCHLEINZER** przygląda się światu, w którym płeć wyznacza nie tylko społeczną rolę, lecz także dostęp do wolności, własności i władzy. Surowe, czarno-białe zdjęcia i niepokojąca atmosfera sprawiają, że spod pozornego porządku wiejskiej społeczności coraz wyraźniej przebija przemoc.

RÓŻA
reż. Markus Schleinzer, w kinach od 9.10

Nałóg, a więc sztuka, którą uprawia **KAWS** *z* **SESAME STREET**



album



Trzy tysiące lat historii mody zamknięte w jednym imponującym albumie, prezentującym ponad 1500 strojów z całego świata – od starożytności po projekty największych nazwisk XX wieku. „Moda. Ilustrowany przewodnik" pokazuje, jak ubiór zmieniał się wraz z naszym rozumieniem piękna, tożsamości i otaczającego świata. Zaktualizowane wydanie wprowadza tę historię we współczesność, podejmując również tematy różnorodności, etycznej mody i wpływu mediów społecznościowych.

MODA. ILUSTROWANY PRZEWODNIK
Caryn Franklin, Arkady

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

teatr



Agata Duda-Gracz wraca do Stanisława Wyspiańskiego, tym razem zaglądając do jego młodości i zdarzeń poprzedzających powstanie „Wesela". Pierwsza, immersyjna część spektaklu prowadzi publiczność przez przestrzenie Teatru Słowackiego (widzowie podzieleni na cztery grupy), druga przenosi opowieść na scenę. Z tej wędrówki przez biografię twórcy wyrasta opowieść o artyście, teatrze i Polsce oglądanych z charakterystycznej dla Dudy-Gracz bezkompromisowej perspektywy.

KRAKÓW NARODOWEJ SZTUCE, CZYLI TRYUMF MIERNOTY
reż. Agata Duda-Gracz, Teatr Słowackiego, Kraków, premiera 23.10



i opera

Opera ukraińskiego kompozytora Maxima Kolomiietsa i amerykańskiego dramatopisarza George'a Branta, poświęcona jednemu z najbardziej dramatycznych wymiarów wojny w Ukrainie – deportacjom dzieci. Bohaterkami są matki, których córki zostały wywiezione na Krym i które wyruszają w liczącą tysiące kilometrów podróż, by spróbować je odzyskać. Inspirowane prawdziwymi historiami dzieło w reżyserii Barbary Wysockiej opowiada o wojnie z perspektywy kobiet, a także o rodzicielskiej miłości, oporze i sile wspólnoty. Spektakl w koprodukcji z Metropolitan Opera.

MATKI CHERSONIA
opera Maxima Kolomiietsa, Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa, premiera 16.10

REKLAMA

21 ŚWIĘTO NIEMEGO KINA
SOUNDS OF SILENTS
IM. ANNY SIENKIEWICZ-ROGOWSKIEJ
5—8 LISTOPADA 2026



KINO ILUZJON
UL. NARBUTTA 50 A WARSZAWA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
ILUZJON
Ośrodek Archeo

PATRONAT HONOROWY
EMBASSY OF BELGIUM IN WARSAW

PATRONI MEDIALNI
KINO
FILMWEB
ELLE

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE BOOK CLUB

tekst MAJA CHITRO



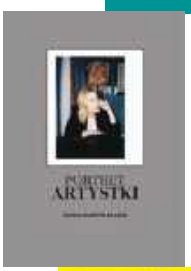
KSIĄŻKA MIESIĄCA

Była pierwsza, ale nikt jej nie słuchał. Za pioniera i teoretyka abstrakcji niemal przez wiek uważano Wassilego Kandinskiego, lecz co najmniej cztery lata przed powstaniem jego słynnej „Akwareli abstrakcyjnej" (1910) monumentalne, zachwycające kolorem, abstrakcje malowała w Szwecji Hilma af Klint. Wówczas? Artystka niewidzialna, której prace rodziły się z fascynacji spirytyzmem, teozofią, tym, co niepojęte. Tym samym wyprzedzała epokę o dziesięciolecia, wierząc mimo wszystko, że jej sztuka znajdzie odbiorców. Jej historię w arcyciekawej biografii rekonstruuje Julia Voss. Autorka nie ogranicza wydarzeń z życia artystki do ekscentryzmu i mistycyzmu, które faktycznie towarzyszyły jej na co dzień. Duchowość odczytuje jako jeden z kluczy do twórczości, tuż obok nauki, emancypacji i nieokiełznanej intelektualnej ciekawości. Oglądamy dziś zatem z perspektywy czasu kobietę świadomą własnych ambicji, nieugiętą, zdecydowaną. Słyszymy jej głos, donośny. Pojmujemy jej język, obłędny. Widzimy człowieka. W końcu.

HILMA AF KLINT. WPRAWIĆ LUDZKOŚĆ W ZDUMIENIE
Julia Voss, Smak Słowa









Siedem rudowłosych sióstr Leskinen dorasta z dala od cywilizacji, na szwedzko-fińskim pograniczu. Wychowywane przez ojca na łowczynie, które bardziej niż społecznych zasad słuchają praw lasu. Kiedy mężczyzna ginie po ataku niedźwiedzia, dziewczyny zostają same, a walka z głodem i zimnem szybko okazuje się łatwiejsza niż mierzenie się z przemocą i konfliktami wewnątrz rodziny. Anneli Jordahl wykorzystuje tę historię, by opowiedzieć o kobiecej wolności, nieposłuszeństwie i cenie życia poza społecznymi normami. Powieść jest jednocześnie surową opowieścią o przetrwaniu i przewrotnym pytaniem o to, gdzie kończy się niezależność, a zaczyna samotność, która może stać się śmiertelną pułapką.

CÓRKI ŁOWCY NIEDŹWIEDZI
Anneli Jordahl, Czarne

„Odpuść to, z czego nie korzystasz" albo „odpuść bycie niewybrednym". Czy „odpuść listę zadań do wykonania". I „odpuść ciągłe zadowalanie wszystkich wokół własnym kosztem". Daisuke Yosumi, zanim odpuścił, funkcjonował szybko, działał w japońskiej branży muzycznej i nie miał czasu na... życie. Aż zwolnił. Więc mu ufam. Dobre lekcje w dzisiejszym świecie.

ODPUŚĆ
Daisuke Yosumi, PWN

Chaos. Tak wygląda życie. Flanagan w „Pytaniu numer siedem" łączy biografię, historię i esej, zastanawiając się nad tym, jak przeszłość kształtuje nasze życie. Od rodzinnej historii prowadzi czytelnika przez wojenną traumę, Hiroszimę i kolonialną przeszłość Tasmanii, szukając związków między pozornie odległymi wydarzeniami. To osobista, nieoczywista książka o pamięci, przypadku i konsekwencjach wyborów, których skutki potrafią sięgać przez pokolenia. A co by było, gdyby...?

PYTANIE NUMER SIEDEM
Richard Flanagan, Czarne

Zestawienie całkiem nieoczywiste, bo na stronach jednej książki pojawiają się m.in. Marina Abramović, Yoko Ono, Cate Blanchett, Miuccia Prada, Agnès Varda czy Tracey Emin. Nowojorski artysta Hugo Huerta Marin oddaje im wszystkim głos. Rozmowom o twórczości, niezależności i przekraczaniu utartych schematów towarzyszą wykonane polaroidem portrety bohaterek. Oto opowieść o kobietach, które nie tylko osiągnęły sukces, ale przede wszystkim poszerzyły granice tego, czym może być sztuka.

PORTRET ARTYSTKI
Hugo Huerta Marin, Nowa Baśń

Kim był Iwaszkiewicz, kiedy odłożymy na bok jego miejsce w literackim kanonie? Beata Izdebska-Zybała szuka odpowiedzi w jego spotkaniach z ludźmi – przyjaźniach, fascynacjach, konfliktach i środowisku, w którym przez dekady funkcjonował. Powstaje z tego portret pełny sprzeczności: pisarza uwikłanego w historię, prywatne lojalności i wybory, które do dziś nie poddają się łatwej ocenie.

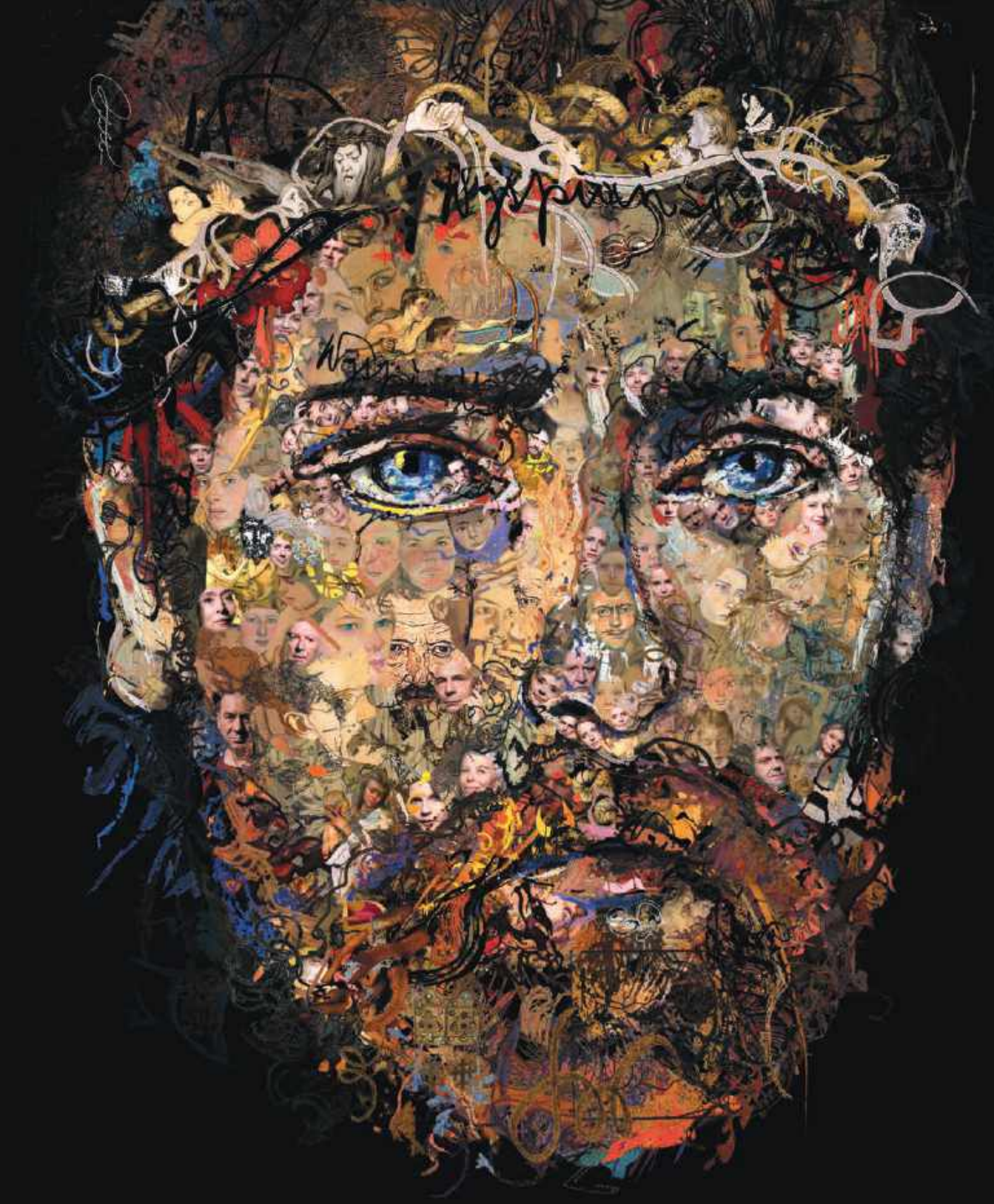
IWASZKIEWICZ. PRZYJACIELE I WROGOWIE
Beata Izdebska-Zybała, Marginesy



„Opowiadamy sobie historie, by żyć", pisała Joan Didion. Artysta Grayson Perry te historie maluje, tworząc mapy swojego życia i emocji **NATIONAL PORTRAIT GALLERY** *325 zł*

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

teatrwkrakowie.pl

REPERTUAR

SEZON ARTYSTYCZNY 2026/2027:

od pogardy, od nienawiści...

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PARTNERZY TEATRU

BMW M-Cars Group

Bielenda GROUP

PATRONI MEDIALNI TEATRU

65 TVP3 KRAKÓW

TEATR DLA WSZYSTKICH

prasa.pl 04501749x7



Polska falka

tekst
MAJA CHITRO

SĄ ANJA RUBIK, ROBERT LEWANDOWSKI, JESSE EISENBERG, który odebrał niedawno polskie obywatelstwo, i Nikodem Rozbicki występujący jako Chopin. Są też Pałac Kultury i Nauki oraz Łazienki. Słowem, krótka opowieść o tym, że Polska jest super, a szczególnie Warszawa. Po obejrzeniu nie byłabym taka pewna. Asekurancka, bez pomysłu, nudna, o niczym. Kierowana jednak do rynków wymagających, bo atrakcyjnych turystycznie – Niemiec, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch i USA. Seria spotów ma promować najpopularniejsze ojczyste kierunki turystyczne pod dumnym hasłem „Poland. More than you expected". No cóż, ja jednak spodziewałabym się czegoś więcej, tym bardziej że Ministerstwo Sportu i Turystyki, organ zlecający kampanię, wydało na nią siedem milionów złotych. Czy mnie to zaskakuje? Zupełnie nie.

Powiedzmy sobie wprost – kultura w wolnej Polsce, a więc po 1989 roku, jest traktowana po macoszemu. Mówię o wolnej Polsce, gdyż poziom programów telewizyjnych w latach 60., 70. czy 80. w porównaniu do dzisiejszych propozycji to intelektualna przepaść, której nie da się zasypać pojedynczymi próbami ratowania dobrego imienia. Show z osiłkami szukającymi wakacyjnego romansu brutalnie zastąpiły fenomenalne produkcje m.in. Kabaretu Starszych Panów. Niedawno TVP Kultura późnym wieczorem przypomniała krótkometrażową animację z 1964 roku „Noworoczna noc" na podstawie opowiadania Jeremiego Przybory. Genialna! Były filmy Polańskiego, Wajdy, Kieślowskiego, Żuławskiego, podbijające międzynarodową publiczność i festiwale. Byli wielbieni Komeda czy Urbaniak. A piosenka popularna prezentowana na festiwalach w Sopocie czy Opolu to już zupełnie inny poziom. I świat. Świat, który już nie wróci. I to też jest OK. Życie toczy się dalej, nie wolno poddawać się bezkrytycznej nostalgii, jednak gusta i wrażliwość nadal należy w tym kraju kształtować, o czym świadczy całkiem świeża i pusta afera dotycząca projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Podniosło się larum. Usłyszeliśmy, że skoro artysta nie zarabia, to z niego marny artysta i w czym jest lepszy od przeciętnego Kowalskiego? A gdyby odwrócić pytanie: w czym artysta jest gorszy od górników, rolników czy innych grup społecznych, które dostają dofinansowania i wszelkiej maści dodatki raz po raz, bez społecznego oburzenia, podsycanego również przez media – bądźmy w tym uczciwi.

Żeby nie dać się porwać melancholii, która lubi uderzyć jesienią znienacka – nadal mamy zdolnych twórców, świetne produkcje, międzynarodowe sukcesy, Jimka, Żala, Pawlikowskiego, Blechacza, Rani. Jednak żaden z kolejnych rządów ani nie zamierza się nimi chwalić, ani nie umieszcza kultury w strategii rozwoju. Wielki błąd. Kultura bowiem może być świetną bronią dyplomatyczną, mieszcząc się w sferze tzw. soft power, a więc miękkiej siły, czyli zdolności państwa lub narodu do budowania wpływów i pozyskiwania sojuszników dzięki atrakcyjności własnej kultury właśnie. Przykładów wzorowego wykorzystania kultury w polityce jest masa: USA (cała popkultura), Japonia (anime, design, film, literatura), Wielka Brytania z kolejnymi „inwazjami", w tym Cool Britannią, Francja (moda, sztuka, gastronomia) czy Korea Południowa, która po wielkim kryzysie azjatyckim od 1997 roku skierowała ogromne siły na K-pop, K-dramy (seriale), K-beauty, modę i filmy. To tzw. hallyu, koreańska fala. Dziś dominuje na globalnym rynku rozrywkowym, czerpiąc z niego kilkanaście miliardów dolarów zysku rocznie. A my? Jak zwykle – Polak mądry po szkodzie. A może nawet i wtedy nie... ●

SOFT POWER, czyli tzw. miękka siła, to zdolność państwa lub narodu do budowania wpływów i pozyskiwania sojuszników nie przez przymus czy presję, lecz dzięki atrakcyjności własnej kultury, wartości, idei i prowadzonej polityki.

Zdjęcie: Alicja Kozak

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE Magazyn

redaguje
KATARZYNA
OLKOWICZ



JUSTYNA KOSMALA
Restauratorka i przedsiębiorczyni, dzieli się z nami przepisem na dobre życie. A laureatki i laureaci ELLE Style Awards 2026 świętują swój sukces.

Zdjęcie: Łukasz Bartyzel

eprasa.pl/d4c5b749c7


eprasa.pl d4c5b749c7

Zwyczajnie fajna CODZIENNOŚĆ

OD DZIECKA CHCIAŁA ROBIĆ RZECZY, KTÓRE MAJĄ ZNACZENIE. **JUSTYNA KOSMALA** MIAŁA BYĆ DYPLOMATKĄ ALBO AMBASADORKĄ. ZOSTAŁA JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB W POLSKIEJ GASTRONOMII. TO ONA USADZIŁA POLAKÓW PRZY WSPÓLNYM STOLE I SPRAWIŁA, ŻE POKOCHALIŚMY JADAĆ ŚNIADANIA „NA MIEŚCIE".

rozmawia KATARZYNA DĄBROWSKA zdjęcia ŁUKASZ BARTYZEL

Zawsze wiedziałaś, co chcesz robić w życiu?

JUSTYNA KOSMALA: Na pewno od zawsze wiedziałam, że chcę robić coś ważnego. Nie byłam cichym ani uległym dzieckiem, tylko raczej upartym i niezwykle sprawczym. Jako osoba wygadana często słyszałam: „Justyna będzie świetnym adwokatem!". Byłam też bardzo walcząca.

O co walczyłaś?

Na początku najbardziej o siebie, o to, czego chciałam. Trudno było mnie odwieść od pomysłu lub postanowienia. Od dziecka mocno czułam, że sama o sobie stanowię.

Jak wyglądało Twoje dzieciństwo?

Dorastałam na warszawskim Służewcu – to był w tamtych czasach taki Bronx, a na pewno miejsce z charakterem. Już wtedy czułam, że trochę tam nie pasujemy – tata był dziennikarzem politycznym, mama językoznawcą, pracowała w PWN. W domu mieliśmy dużo książek, rodzice byli związani z Solidarnością i wolnościowym wtedy Kościołem. Mama dbała, by w mieszkaniu były oryginalne meble, sztuka, słuchało się u nas muzyki klasycznej i Osieckiej. Myślę, że połączenie mojego domu i dzielnicy, w której dorastałam, miało na mnie duży wpływ. Czułam, np. w szkole, że odstaję od w miarę homogenicznej reszty, jakbym była czarną owcą. Pewnie dzięki temu nabyłam umiejętności odnajdywania się w różnorodnych grupach – szybko uświadomiłam sobie, że są różne „bańki", a ja umiałam szybko przechodzić od jednej do drugiej. Łatwo adaptuję się do rozmaitych środowisk, co bardzo w sobie lubię. ➤

eprasa.pl d4c5b749c7

Razem z mężem i wspólniczką prowadzisz Charlotte (w czterech miastach w Polsce), z siostrą, szwagrem i mężem zarządzacie warszawską Wozownią i Lupo, ale to Ty jesteś najbardziej kojarzona z tymi miejscami. Od zawsze miałaś cechy liderki?

Tak. Ale doskonale wiem, skąd to się wzięło. W wieku dziewięciu lat dołączyłam do grupy teatralnej Pantera w kinie Kadr na wspomnianym Służewcu. To tam zrozumiałam, że lubię być liderką i że chcę być widoczna. Nauczyłam się walczyć, by być w pierwszym rzędzie, na pierwszym planie, być obsadzona w ważnej roli. Oczywiście nie zawsze się to udawało, nawet wyszłam stamtąd z małym kompleksem niebycia najlepszą i na pierwszym planie. Poza tym do Pantery należały dzieci, które inaczej się ubierały, lubiły się wyróżniać. Tam też uświadomiłam sobie, że bycie inną, wyróżniającą się jest pozytywne. Że dzięki temu jestem bardziej atrakcyjna, widoczna. Nawet gdy jest to kontrowersyjne, to wzbudza zainteresowanie. I zauważyłam, że mi się to po prostu podoba.

Co Cię napędza?

Na każdym etapie życia coś innego. Ale wydaje mi się, że zawsze najważniejsza była dla mnie walka o samą siebie – by żyć tak, jak czuję. Od kiedy pamiętam, byłam też ciekawa świata, to chyba mój największy driver. Z tym wiąże się także odwaga. W życiu napędza mnie również potrzeba zmiany. Po raz pierwszy poczułam jej siłę, kiedy poszłam do liceum. To wtedy z buntowniczej Justyny z krótkimi włosami i w dziwnych strojach zmieniłam się w bardziej kobiecą wersję z długimi blond włosami – poszłam w mainstream. Poczułam się dobrze, chyba opuściłam gardę, że już nie muszę tak walczyć o uwagę. Okazało się, że ta metamorfoza w delikatną kobietę była bardzo atrakcyjna, potrzebowałam tej zmiany. To było lepsze niż stanie w miejscu.

Potrzeba zmiany popchnęła Cię do decyzji, by rzucić pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i otworzyć kultową już Charlotte na Placu Zbawiciela w Warszawie?

Tak! Choć dziś wiem, że w tamtej decyzji było sporo naiwności (śmiech). Ale ciekawość wygrała. Plus nigdy specjalnie się nie bałam. I to chyba też wzięło się z dzieciństwa – moi rodzice od początku zachęcali mnie do realizacji każdego pomysłu. Mama zawsze mówiła, że nie da się mnie zatrzymać, ale ona z tatą nawet tego nie próbowali.

Opowiedz o swoich szalonych pomysłach, które dziś – kiedy sama jesteś mamą trójki dzieci – wymagały od Twoich rodziców zaufania.

Sporo tego było... Miałam 15 lat, poznałam dużo starszego chłopaka i prawie od razu zaczęliśmy mieszkać razem – trochę u mnie, trochę u niego. I rodzice byli z tym OK. Albo w wieku 17 lat wpadłam na pomysł, że pojadę do Francji do pracy jako au pair. Ale myślę, że dużo ważniejsza była akceptacja małych rzeczy – jak mam się ubierać, jak ma wyglądać mój pokój itd. Ta swoboda umocniła we mnie poczucie sprawczości.

Ty jako mama jesteś tak samo otwarta?

Staram się. Razem z Tomkiem, moim mężem, tworzymy dla naszych dzieci dom, który daje im swobodę i uczy sprawczości. Wychowujemy je na dużym luzie. Nigdy nie miałam stresu związanego z macierzyństwem. Sama mam trzy siostry, dwie są młodsze, byłam bardzo zaangażowana w pomoc mamie.

Zawsze wiedziałaś, że będziesz mamą?

Zawsze! To jest dla mnie bardzo, bardzo ważne.

Kiedy odkryłaś, że świat jest ciekawy?

Kiedy pojechałam pierwszy raz z rodzicami za granicę, miałam wtedy z 14 lat. To było dla mnie mocne, nawet formujące doświadczenie. Pojechaliśmy do Belgii, do przyjaciół moich rodziców. Pamiętam tę myśl: jaki świat jest piękny! To były lata 90., u nas jeszcze wciąż panowała szarość i zmiana dopiero nadchodziła. A tamten świat mnie poraził swoją urodą i różnorodnością. Jakby ktoś narysował mi to, o czym od dawna marzyłam. Pamiętam do dziś ulicę, gdzie były restauracje z owocami morza. Wtedy nawet nie wiedziałam, co to jest. Patrzyłam na nie, wyłożone na lodzie, pięknie poukładane z cytrynami pomiędzy i oszalałam. To chyba wtedy zostało zasiane to ziarno marzenia o własnej restauracji.

To dlaczego wybrałaś najpierw pracę w dyplomacji?

We wspomnianej wcześniej grupie teatralnej zobaczyłam, że nie jestem ani nie będę gwiazdą. A jednocześnie chciałam być dobra w tym, co robię, nigdy nie zadowalała mnie średnia. I w ósmej klasie mocno wzięłam się za naukę. Powiedziałam sobie: dosyć buntu, teraz do roboty (śmiech). Miałam słabe oceny, kłóciłam się z nauczycielami. Mówiąc otwarcie: wcześniej olewałam szkołę, a nagle postanowiłam, że będę bardzo dobrą uczennicą. I tak się stało. Skończyłam

Zdjęcia: łukasz Bartyzel, stylizacja: Karol Młodziński, makijaż i włosy: Aneta Kostrzewa/Visual Crafters, producentka: Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska, asystentka producentki Zuzanna Kreja

eprasa.pl d4c5b749c7





Marzyłam o dyplomacji, ale zrozumiałam, że tam nigdy **NIE BĘDĘ SOBĄ**. Moja natura buntowniczki nie pasowałaby do tego świata.



Justyna Kosmala z redaktorką naczelną ELLE Katarzyną Dąbrowską w warszawskim Lupo.

podstawówkę z czerwonym paskiem. Ta przemiana dała mi ogromną siłę, zrozumiałam, że jeśli tylko czegoś zapragnę, mogę to osiągnąć. Bardzo chciałam dostać się do dobrego liceum, ale się nie udało – co było ważną lekcją. Zaczęłam naukę w innej szkole, też uznanej. Zainteresowałam się historią, literaturą, zaczęłam się uczyć francuskiego. I bardzo chciałam się dostać na studia. Oczywiście miałam momenty, kiedy nauka nie była aż tak ważna – zakochanie, imprezy – ale ogólnie miałam plan na siebie. Chciałam się dostać na prawo, znów nie wyszło, dostałam się na nauki polityczne. Pragnęłam być polityczką, ambasadorem – generalnie być ważna i robić ważne rzeczy, zmieniać świat. Skończyłam College of Europe, co było dużym wyzwaniem. I pewnie gdybym się uparła, że będę ambasadorem, to bym nim była, chociaż na pewno nie byłoby to łatwe – mój rys buntowniczy, by się nie układać za bardzo, raczej utrudniłby mi tę drogę. Doszłam do wniosku, że w dyplomacji nie będę sobą, bo musiałabym iść na zbyt duże kompromisy. I kiedy pojawił się pomysł Charlotte, znów zaufałam, że zmiana jest dobra i że warto za nią pójść.

A dziś czujesz, że jesteś na miejscu, które jest najbardziej Twoje?

Wciąż mam ochotę na więcej – na szaleństwo i woltę. Dlatego, że każda zmiana w moim życiu była świetna.

Czujesz, że pojawienie się w Polsce Charlotte było ważne i było zmianą?

Tak, i jest to dla mnie wielka nagroda. Wiesz, odejście z MSZ było trudne. Miałam poczucie, że rezygnuję z pracy, która jest istotna i ma znaczenie. I że zmieniam ją na coś mniej ważnego – przynajmniej wtedy tak o tym myślałam. Nawet w moim rodzinnym domu nie było za bardzo szacunku do biznesu, tylko do spraw polityczno-społecznych. A ja postanowiłam pójść w biznes, ale łączyć go z rzeczami społeczno-kulturalnymi. Od samego początku rys edukacyjny był w Charlotte bardzo ważny. Mogłam się skupić tylko na sprzedaży, na marży, ale ja znów chciałam czegoś więcej.

Ty jako pierwsza restauratorka wprowadziłaś w Polsce ideę wspólnego stołu. W Charlotte jest on najważniejszy. ➤

eprasa.pl d4c5b749c7

Tak, ale nie tylko on. Myślę, że to było jedno z pierwszych naprawdę europejskich miejsc w Polsce, których nie powstydziłoby się żadne zachodnie miasto. Marzyłam o tym, by przenieść do Warszawy atmosferę, którą znałam z Francji czy z Kalifornii – wspólnego bycia z obcymi ludźmi w miejscu, gdzie jest wspólny stół, zwalnia czas, możesz zjeść spokojnie i nie wydać mnóstwa pieniędzy. Bardzo mi zależało, by było to miejsce dostępne, nieluksusowe. Charlotte w zamyśle jest trochę jak świetlica, ale taka cool. Tu zawsze inność była mile widziana, fajna. Zasługujemy na życie, które może być miłe w drobnych rzeczach – spokojnie wypitej kawie czy kanapce zjedzonej bez pośpiechu przy wspólnym stole – i to chciałam przekazać przez Charlotte.

Masz poczucie sukcesu?

Tak, absolutnie. To jest ekstra uczucie. Czuję dumę, że miałam wpływ na zmianę. Zrobiłam coś, co zawsze chciałam robić – być zmianą.

Lubisz to, że w Warszawie ludzie Cię rozpoznają?

Tak. To jest miłe, nawet celebryckie (śmiech). Ale kiedy tego nie mam, też jest OK. Od trzech lat mieszkam w Hiszpanii, gdzie nikt nie ma pojęcia, czym się zajmuję. I powiem ci, że to jest bardzo ciekawe doświadczenie, szczególnie po moim warszawskim „fejmie". Tam celebruję życie, jestem bardziej dla swoich bliskich niż dla innych.

Dlatego postanowiliście wyjechać do Hiszpanii – potrzebowaliście spokoju?

Tak, ale to nie było głównym powodem. Moja ciekawość i chęć zmiany spowodowała, że chciałam spróbować pomieszkać w innym kraju, wysłać dzieci do szkoły za granicą. I nadszedł moment, w którym czułam się obciążona pracą, tym, że wszyscy w środowisku wiedzą, kim jestem, w którym wszystko zaczęło mnie trochę przygniatać. Potrzebowałam balansu. Postanowiłam wyjechać, zanim sytuacja mnie do tego zmusi. Ale na pewno to nie była ucieczka. Najpierw sprawiła to ciekawość, a potem sprzyjające okoliczności.

Nie lubię tego pytania, ale w Twoim wypadku ono jest zasadne. Jesteś mamą, żoną, bizneswoman, córką, siostrą, przyjaciółką, szefową – w każdej z tych ról jesteś aktywna i zaangażowana. To się da połączyć?

To jest największe wyzwanie – skierować swoją uwagę tam, gdzie jest ona w danym momencie najbardziej potrzebna. Łączenie tych ról, o których wspomniałaś, jest dla mnie najciekawsze! I dziękuję ci za to pytanie, bo musimy o tym mówić. Każdego dnia chęć bycia super żoną, super mamą, super siostrą, super córką itd. jest bardzo ważna, ale w tym wszystkim umiem nie zgubić siebie i o siebie zawalczyć.

Szczerze mówiąc – brzmi to jak rollercoaster...

Świadomość, że nie da się zrobić tego wszystkiego naraz – jest dla mnie oswabadzająca. Trochę mnie to zżera, ale jednak robię codzienną kalkulację, gdzie dzisiaj muszę zwrócić swoją największą uwagę – czy na dzieci, czy na związek, czy na pracę. Przesuwam ten suwak codziennie gdzie indziej – ile siebie gdzie dać w tym konkretnym dniu. I nauczyłam się, że to jest OK. I chyba bardzo mi w tym pomógł nasz wyjazd do Hiszpanii.

Chcę być super żoną, super matką i super bizneswoman. Ale dziś umiem w tym wszystkim **ZAWALCZYĆ TEŻ O SIEBIE**. To jest priorytet.

Poczułaś, że zrobiłaś coś dla siebie i to dało Ci spokój?

Tak, właśnie o to chodziło. Sama zmiana była dla mnie nagrodą.

Powiedziałaś, że ważne jest dla Ciebie, żeby zawalczyć o siebie. Co to właściwie znaczy?

Przede wszystkim, zawsze staram się, by wszystko, co robię w życiu, sprawiało mi przyjemność: macierzyństwo, bycie żoną, praca... Bardzo staram się, by moja codzienność była zwyczajnie fajna. I wiem, jak stawiać granice. Nauczyłam się rozdzielać czas – kiedy jestem z dziećmi, to skupiam się na nich, ale kiedy potrzebuję wyjść z przyjaciółkami, to robię to bez wyrzutów sumienia. Albo zostawiam pracę i jadę po syna na obóz, bo tak się z nim umówiłam. I też nie wyrzucam sobie, że nie pracuję. Znajduję czas na rzeczy, które są dla mnie ważne – czytanie książek, rozmowy z koleżankami.

Za co lubisz swoje życie?

Za to, że jest dobre, ciekawe i bezpieczne. I za to, że do tej pory przeszłam przez nie suchą stopą. ●

eprasa.pl d4c5b749c7

TWÓJ RYTM

NIE KAŻDY DZIEŃ JEST TAKI SAM. ZMIENIAJĄ SIĘ ENERGIA, NASTRÓJ, POTRZEBY I SPOSÓB, W JAKI CHCEMY O SIEBIE ZADBAĆ. DLATEGO WARTO SŁUCHAĆ SWOJEGO CIAŁA I WYBIERAĆ TO, CO NAPRAWDĘ DAJE NAM KOMFORT. TWÓJ CYKL, TWÓJ WYBÓR.



Są dni, kiedy kalendarz pęka w szwach, a my mamy energię, by zrobić wszystko z listy i jeszcze dopisać do niej kilka punktów. Są też takie, kiedy najchętniej zamienilibyśmy wieczorne wyjście na spokojny wieczór w domu. To naturalne. Nasze ciało nie działa według jednego scenariusza, a cykl menstruacyjny może wpływać na to, jak się czujemy i ile mamy energii. Coraz częściej zamieniamy „powinnam" na „chcę". Słuchamy siebie, zamiast dopasowywać się do oczekiwań. Dajemy sobie prawo do odpoczynku, zmiany planów, spontanicznego wyjścia albo treningu wtedy, kiedy mamy na niego ochotę. Nie istnieje jeden właściwy sposób przeżywania cyklu. Tak jak nie istnieje jedna instrukcja bycia kobietą.

Właśnie o tej swobodzie i autonomii mówi hasło marki Bella: „Twój cykl, Twój wybór". Bo skoro każda z nas przeżywa swój cykl inaczej, także komfort może oznaczać coś innego. Dla jednej będzie nim wyjątkowa miękkość, dla innej przede wszystkim uczucie suchości.

Właśnie dlatego Bella Perfecta Ultra daje wybór wtedy, gdy chodzi o codzienny komfort. Podpaski Bella Perfecta Ultra Blue z miękką włókniną Extra Soft zostały stworzone z myślą o delikatności i wrażliwej skórze. Za to Bella Perfecta Ultra Green z chłonną siateczką Silky Drai szybko odprowadza wilgoć do wnętrza podpaski.

Obie wersje łączy ultracienka konstrukcja i wysoka chłonność. Różni je powłoka, dzięki której można zdecydować, co w danym momencie jest ważniejsze: wyjątkowa miękkość włókniny czy poczucie maksymalnej suchości zapewniane przez siateczkę.

Na noc również możesz wybrać rozwiązanie dopasowane do siebie. Bella Perfecta Ultra Night Silky Drai ma superchłonną siateczkę, która szybko odprowadza wilgoć i pozostawia powierzchnię suchą. Bella Perfecta Ultra Night Extra Soft wykorzystuje z kolei delikatną włókninę, zapewniającą miękkość i komfort. Oba warianty mają wydłużony kształt, anatomiczne dopasowanie i zapewniają niezawodną ochronę przez całą noc.

Bo niezależność zaczyna się także od małych decyzji. Od tego, czy dziś chcemy działać na pełnych obrotach, czy pozwolić sobie na spokojniejszy rytm. Od tego, czego potrzebuje nasze ciało i co wybieramy dla siebie. Twój cykl, Twój wybór.

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE STYLE AWARDS 2026 laureaci

zdjęcia ALICJA KOZAK

STYL TO COŚ WIĘCEJ NIŻ DOBRZE SKROJONA SYLWETKA. TO SPOSÓB, W JAKI PATRZYMY NA ŚWIAT, TWORZYMY I DZIAŁAMY. WŁAŚNIE TAKIE PODEJŚCIE PRZYŚWIECAŁO 16. EDYCJI ELLE STYLE AWARDS. WŚRÓD TEGOROCZNYCH ZWYCIĘZCÓW ZNALAZŁY SIĘ OSOBOWOŚCI, KTÓRE UDOWADNIAJĄ, ŻE AUTENTYCZNOŚĆ, ODWAGA I KONSEKWENCJA TO NAJWAŻNIEJSZE CECHY.

eprasa.pl d4c5b749c7



VANESSA ALEKSANDER
Kim jest It Girl? To dziewczyna, która naturalnie przyciąga uwagę i wyznacza trendy. Vanessa Aleksander idealnie pasuje do tej definicji. Na scenie zachwyca talentem, a poza nią – naturalnością, poczuciem humoru i osobowością. Do tego dochodzi wyczucie stylu – czerwony dywan to dla niej wręcz środowisko naturalne. A na koniec? Hollywoodzki uśmiech oczywiście!



MIKOŁAJ BAGIŃSKI
„Od internetu wszystko się zaczęło" – powiedział ze sceny Bagi, otrzymując statuetkę Digital Talent. Jako nastolatek sprzedawał ubrania i sneakersy z własnego pokoju, a dziś prowadzi kilka firm, w tym DRE$$CODE – kolektyw influencerów promujący nowe podejście do social mediów. Swoje zasięgi wykorzystuje nie tylko do biznesu, lecz także do mówienia o ważnych społecznie sprawach, jak m.in. widoczność osób z zespołem Downa.

eprasa.pl/d4c5b749c7



PAT BOGUSŁAWSKI
„Fajnie jest robić karierę za granicą, ale jeszcze fajniej jest otrzymywać w Polsce za nią nagrody" – mówił Pat Bogusławski, odbierając statuetkę w kategorii Sukces Międzynarodowy. Zaczynał jako model i tancerz, by dziś należeć do grona najbardziej rozchwytywanych movement directorów na świecie. Przez lata współpracował m.in. z Johnem Galliano przy pokazach Maison Margiela, a ostatnio z Demną przy show Gucci. Każda jego choreografia od razu staje się wiralem.



AGNIESZKA GROCHOWSKA
Aktorka, która od lat konsekwentnie podąża własną drogą. Ma wyrazisty styl, któremu pozostaje wierna, i talent, który z powodzeniem wykorzystuje, wybierając role bliskie jej sercu. W tym roku została laureatką nagrody specjalnej ELLE Voice, którą redakcja przyznaje bez głosowania czytelników. Przyjmując wyróżnienie, Agnieszka powiedziała: „Można robić rzeczy samemu, ale dużo lepiej robić je z kimś". I właśnie to sprawia, że widzimy w niej prawdziwą kobietę ELLE.

eprasa.pl d46b749







MONIKA KALICIŃSKA/ MANDEL

„We decide not to decide" – to dewiza marki Mandel i najlepsze podsumowanie jej filozofii. Torebki projektowane są tak, by można było nosić je na kilka sposobów, zmieniając rączki, zapięcie czy dodając akcesoria. Wyrazista forma idzie tu w parze z przemyślaną funkcjonalnością, docenioną przez czytelniczki ELLE. Statuetka w kategorii Marka Roku to dla Mandel nie tylko zwieńczenie ostatniego roku, lecz także wyjątkowy prezent na 10. urodziny firmy.

NATALIA KLIMAS

Od lat udowadnia, że styl to nie kwestia metki, ale osobowości, odwagi i dobrego oka. Zaczynała jako aktorka, dziś jej konto na Instagramie jest pełnoprawną sceną, na której moda spotyka się z codziennością, humorem i charakterystycznym poczuciem estetyki. Mocne kolory, wyraziste printy, perełki vintage, biżuteria z historią i nieoczywiste połączenia – jej stylizacje i to, jak je nosi, inspirują tysiące kobiet. I to właśnie one wybrały ją Ikoną Stylu tego roku.

eprasa.pl d4c5b749c7



BORYS SYNAK
Fotograf mody, którego znakiem rozpoznawczym jest nowoczesny minimalizm. Ceniony przez polskie marki, regularnie tworzy dla nich kampanie i lookbooki. Współpracował m.in. z Mako, Chylak, Lebrand i Mari Preti. Od lat pracuje także z ELLE, tworząc kadry, które nie tylko pokazują ubrania, ale przede wszystkim opowiadają historie. W tym roku stworzył dla nas okładkę z Magdaleną Boczarską oraz wakacyjne sesje na Fuerteventurze.



KAJA KRAWCZYK
Fendi, Louis Vuitton, Miu Miu, Bottega Veneta, Calvin Klein – lista światowych wybiegów, na których pojawiła się Kaja, robi wrażenie. Polka jest także oczkiem w głowie Jonathana Andersona, nowego dyrektora kreatywnego Diora. Ostatnio w obłędnej sukni ślubnej zamknęła jego pokaz haute couture dla domu mody. Chłodna, magnetyczna uroda, a w środku – wulkan energii. To dlatego do Kai powędrowała nagroda w kategorii Modelka Roku.

Zdjęcia: Alicja Kozak, asystent fotografki: Arkadiusz Polański, producentka: Zuzanna Kreja; Filippo Fior/Launchmetrics.com/Spotlight

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE DECORATION



CODZIENNA DAWKA DESIGNU

DECORATION.ELLE.PL I W SOCIAL MEDIACH

elledecorationpolska decoration.elle.pl elledecorationpolska

eprasa.pl d4c5b749c7

Afganistan czyli WIĘZIENIE

UCIEKŁY Z KRAJU, RATUJĄC ŻYCIE. PO KOLEJNYM PRZEJĘCIU WŁADZY PRZEZ TALIBÓW AFGANISTAN STAŁ SIĘ WROGIEM KOBIET. **FRISHTA** I **SHAGHAYEGH** BEZPIECZNĄ PRZYSTAŃ ZNALAZŁY W POLSCE, ALE WCIĄŻ TĘSKNIĄ ZA DOMEM.

tekst i zdjęcia MIŁKA FIJAŁKOWSKA

FRISHTA

Spotykamy się pod Pałacem Kultury i Nauki. – To jedno z moich ulubionych miejsc – mówi 36-letnia Frishta Kargar. Minęło dokładnie pięć lat, odkąd zamieszkała w Warszawie. – Trudno porównywać oba kraje, powiedzieć, że jeden jest lepszy, drugi gorszy. Afganistan to dom, który ma szczególne miejsce w moim sercu. Nikt dobrowolnie nie opuszcza swojego domu, ale groziło nam tam niebezpieczeństwo. Tu, w Polsce, mam teraz drugi dom, ten bezpieczny.

Pochodzi z wykształconej rodziny powiązanej z poprzednią władzą. Ojciec był generałem i doradcą w biurze prezydenta, autorem kilkunastu książek historycznych. Wuj – wiceprezydentem i ministrem. W biurze prezydenta pracował też jej brat, a mąż, lekarz – w bazie NATO, w biurze wiceprezydenta. Dlatego gdy 15 sierpnia 2021 roku talibowie obalili rząd i ponownie przejęli władzę w kraju, ich rodzina została ewakuowana. – Do Polski dotarliśmy z niczym. Zabrałam z sobą jeden plecak, do którego zapakowałam dokumenty, złoto, oszczędności i telefony, ale na lotnisku albo go zgubiłam, albo ktoś mi go ukradł. Został mi tylko ten zegarek – pokazuje nadgarstek – który tego dnia miałam na ręku. Poza tym nie ocalało nic. Po wylądowaniu w waszym kraju od Polaków dostawałam ubrania, przynosili mi też pieluchy dla mojego synka. Myślałam wtedy, że taka sytuacja potrwa dwa-trzy tygodnie, a potem znajdziemy pracę, staniemy na nogi. Okazało się, że bez znajomości języka i dokumentów to nie takie proste. Mnie udało się zatrudnić w międzynarodowej firmie konsultingowej dopiero po sześciu miesiącach, zaczęłam od stanowiska stażystki. W przypadku mojego męża nostryfikacja dyplomu lekarskiego jest dużo trudniejsza, dlatego dziś pracuje jako taksówkarz. Cieszę się z tego, co zbudowaliśmy, i choć czasem jest ciężko, nie narzekam, szczególnie kiedy myślę o życiu, jakie mają kobiety w Afganistanie – mówi.

Wspomnienia wracają, szczególnie te dramatyczne z ostatnich dni w kraju. – Dwa miesiące przed przejęciem władzy przez talibów urodziłam syna. Po porodzie nie jeździłam do biura i właśnie 15 sierpnia tam się zjawiłam, by przekazać swoje obowiązki. Tak jakby los dał mi szansę pożegnania się z moją ukochaną pracą – wspomina. Na stanowisko dyrektorki w ministerstwie finansów pracowała latami, uczyła się języków, skończyła studia za granicą. – To było moje wymarzone zajęcie. Odpowiadałam za współpracę gospodarczą z krajami regionu, podróżowałam – opowiada. Tego ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



Frishta Kargar po ucieczce z Afganistanu w Polsce znalazła bezpieczny dom.

eprasa.pl dla@tu24.pl

dnia wszystko się zmieniło. – Tuż przed południem zobaczyłam ludzi w pośpiechu opuszczających budynek. Ktoś biegł, krzycząc: „Talibowie są już w Kabulu". Zadzwoniłam po kierowcę. „Wyjeżdżamy za 10 minut. To moje ostatnie zlecenie, chcę je wykonać dla ciebie" – usłyszałam. Nogi się pode mną ugięły, myśli w głowie zaczęły wirować. O czym on mówi? Co stanie się z moją przyszłością, z dziećmi? Uciekałam i z każdym krokiem czułam, jakbym zostawiała kawałek życia za sobą – opisuje ostatnie chwile w Kabulu. W domu rodzina nie była bezpieczna. – Pojechaliśmy do mojej babci, która mieszkała w innej części miasta. Wszędzie krążyły samochody talibów. Bałam się, że nas znajdą i po prostu zabiją – opowiada.

Gdy okazało się, że są na liście do ewakuacji, była szczęśliwa, jednak na lotnisku panował chaos, ludzie się przepychali, mdleli. Bała się, że ich tam stratują. – Starałam się karmić syna piersią, ale ze stresu, braku wody i jedzenia nie miałam pokarmu. Były momenty, kiedy dziecko nie mogło złapać powietrza, siniało. Podnosiłam wtedy synka nad głowami tłumu, żeby złapał oddech, bałam się, że nie przeżyje. Dopiero kiedy przeszliśmy odprawę i czekaliśmy na lot, zorientowałam się, że moje ubranie było podarte, stopa krwawiła, a syn w czasie tych dwóch dni czekania na samolot miał na sobie jedną pieluchę. Opuszczając Kabul, żegnałam się ze starym życiem, pracą, mieszkaniem. Tamten rozdział się skończył. Dziś moje serce łamią napływające wiadomości z Afganistanu. Jestem z wieloma kobietami w kontakcie, staram się je wspierać, ale boli mnie, kiedy słyszę o nastolatce przetrzymywanej w więzieniu za odmowę ślubu z talibem. Albo kilka dni temu dostałam informację, że fundamentaliści zabili na północy kraju kobietę, która również odmówiła małżeństwa – mówi Frishta. Podobnie czuła się w 1996 roku, kiedy talibowie po raz pierwszy doszli do władzy. – Wtedy też musieliśmy uciekać. Wylądowaliśmy w Pakistanie, ukrywaliśmy swoją tożsamość. Etnicznie jesteśmy Uzbekami, ale mama przestrzegała, żebyśmy nie rozmawiali po uzbecku, tylko po persku. Młodsza siostra nie mogła tego zrozumieć, pytała, jak płakać po persku. Tata, wojskowy, ukrywał się w domu, mama pracowała jako nauczycielka – wspomina Frishta. Talibowie rządzili w Afganistanie do 2001 roku i zostali obaleni w wyniku inwazji wojsk amerykańskich i ich sojuszników. Od pięciu lat, po kolejnym przejęciu kraju, konsekwentnie wprowadzają zakazy i nakazy eliminujące kobiety z życia publicznego. Zabronili im pracy w instytucjach, administracji, mediach, zakazali edukacji powyżej szóstej klasy i wykonywania większości zawodów, podróży bez męskiego opiekuna, wstępu do parków, siłowni, a nawet głośnego mówienia w miejscach publicznych, zamknęli salony piękności. Wprowadzili za to nakaz zakrywania się. – Po obaleniu pierwszego rządu talibów Afganki i Afgańczycy ciężko pracowali, by zmieniać kraj. W przyszłość patrzyli optymistycznie. Teraz, po raz drugi, talibowie wszystko im odebrali – mówi Frishta.



Zeszyty, które Shaghayegh zabrała do Polski z Afganistanu.

> Frishta: Po przejęciu władzy w kraju **TALIBOWIE** konsekwentnie wprowadzają zakazy i nakazy eliminujące kobiety z życia publicznego.

Dlatego czuje obowiązek opowiadania o sytuacji w Afganistanie. – Występuję na konferencjach, debatach w Polsce i za granicą. W czerwcu na forum ONZ w Genewie przeczytałam list, który dostałam od kobiety z Afganistanu opisujący panującą tam sytuację. Koordynuję też różne inicjatywy dla kobiet w mojej ojczyźnie – opowiada Frishta. Wspierała je jeszcze, będąc w kraju. – Pochodzę z otwartej rodziny, w której mogłyśmy studiować i pracować, wpajano nam, że trzeba dbać o tych w trudniejszej sytuacji. Zatrudniałam kobiety w ministerstwie, organizowałam grupy wsparcia, mentoringu, wspierałam finansowo potrzebujących. Mam ogromne szczęście, ➤

eprasa.pl d4c5b749c7

Ursynów. Bezpośrednio przy stacji metra Imielin.



ale! KEN

ale!KEN łączy **rytm Warszawy** z naturą

GH DEVELOPMENT POLSKA

BEST INVESTMENT OF THE YEAR

TABELA OFERT BEST LIVING AWARDS 2026

+48 572 836 056
+48 572 634 450

aleken.pl

eprasa.pl d4c5b749c7



Shaghayegh nawet teraz boi się pokazać twarz.

bo moja rodzina stawiała na moją edukację. Odkąd pamiętam, tata mówił mi, żebym była samowystarczalna i niezależna. Kiedy wróciliśmy z uchodźctwa z Pakistanu, miałam 17 lat. Bardzo chciałam studiować za granicą. Gdy dostałam stypendium w Turcji, był bardzo dumny. Kiedy wsiadałam do samolotu, wziął moją chustę i powiedział: „Jeśli chcesz być częścią społeczeństwa, nie musisz jej nosić. Bądź odważna, znajdź swoją drogę, a jestem pewien, że nie zrobisz nic złego". Wspierali mnie też moi teściowie i mąż – opowiada Frishta. Z dyplomem licencjata wróciła do kraju i otrzymała pracę w ministerstwie finansów. – Wtedy zobaczyłam, że owszem, pracowały tam kobiety, ale na tych samych stanowiskach od lat. Chciałam to zmienić, bo sama pragnęłam się wspinać po szczeblach kariery. Moja córka miała zaledwie trzy miesiące, gdy zapisałam się na studia magisterskie z polityki gospodarczej na Uniwersytecie Azji Środkowej w Kirgistanie. Pomogła mi mama, która jeździła tam ze mną i opiekowała się dzieckiem, bym mogła pracować i studiować. Kiedy skończyłam edukację, poczułam się pewniejsza, chciałam awansu. Dostałam go, ale wtedy okazało się, że zaszłam w drugą ciążę. To mi nie przeszkodziło. Nawet na dwa tygodnie przed porodem wciąż jeździłam do biura. Myślałam, że jesteśmy na dobrej drodze. Wszystko się zmieniało. Kobiety stawały się coraz silniejsze. Otwierały własne biznesy, kawiarnie, sklepy, restauracje, pracownie z rękodziełem. Oczywiście mówię o Kabulu, na terenach wiejskich było z tym gorzej – opowiada Frishta.

– Robisz coś tylko dla siebie, by odegnać złe myśli? – pytam. – Chodzę do muzeów, bo bardzo interesuję się sztuką, architekturą. Maluję, trochę szyję, zajmuję się rękodziełem. W Polsce zrobiłam kurs z florystyki. Uczyłam się nazw kwiatów, układania bukietów. To było dla mnie jak terapia, zupełnie inny świat. Zrobiłam też prawo jazdy – mówi.

Jest jakaś szczególna różnica między naszymi krajami? – W Afganistanie możesz zadzwonić do przyjaciela, a nawet bez tego wpaść w odwiedziny. Tutaj trzeba wcześniej się umówić, czasem z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Wszyscy mają kalendarze zapełnione na najbliższe miesiące. Na początku to było dla mnie dziwne – uśmiecha się, ale zaraz dodaje. – To błahostki. Lubię Warszawę, czuję się z nią związana. Widzę, jak się rozwija. Ludzie są uczynni, ustępują miejsca osobom starszym. Kiedy pytasz o adres, potrafią cię pod niego zaprowadzić. Jest wiele rzeczy, które nas łączą. Podoba mi się w Polsce rodzinność, szacunek do dziadków. Lubię, jak moje dzieci przynoszą ze szkoły czy przedszkola kartę dla mojej mamy na Dzień Babci. Niezależnie od kraju, religii, kultury my, kobiety, chcemy się spełniać, mieć rodziny, dobre życie, kochać. To takie uniwersalne.

SHAGHAYEGH

Kiedy pytam, czy udało się jej coś zabrać z sobą z Afganistanu, 17-letnia Shaghayegh odpowiada „poczekaj" i znika w pokoju obok. Wraca z trzema zeszytami. – To coś w rodzaju moich pamiętników. Mam je od dzieciństwa. Dwa od przyjaciółek, ten czerwony od taty. Zapisywałam w nich swoją poezję, plan tygodnia, obowiązki, piosenki, wklejałam zdjęcia piosenkarzy – wertuje strony. – Wzięłam też zegarek, który podarowała mi przyjaciółka – pokazuje. Z powodu taty, który był dyrektorem w ministerstwie spraw wewnętrznych, jej rodzina również musiała uciekać z Afganistanu. Najpierw do Pakistanu, stamtąd po prawie czterech miesiącach została ewakuowana do Polski. W trakcie naszej rozmowy zaczyna się burza z piorunami. – Po przylocie za każdym razem, kiedy dzieci słyszały te odgłosy, aż podskakiwały ze strachu, mówiąc: „Tato, bomba". Trochę to trwało, zanim poczuły się bezpiecznie. Ja do tej pory czuję niepokój, kiedy słyszę jakiś huk. Przeżyłem cztery zamachy na swoje życie – dodaje ojciec Shaghayegh. W Afganistanie nie było dla nich przyszłości.

– Miałam 12 lat, ale rozumiałam, że sytuacja jest poważna. Zanim tata przyjechał do domu, zobaczyłam mamę palącą w ogrodzie stosy papieru – wspomina nastolatka, a jej mama Marzia wyjaśnia. – Niszczyłam wszystkie dokumenty, które zawierały dane, nazwiska. Zaczęłam chować ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



Grand Prix WKF 2025,
fot. Małgorzata Zimnoch

22. WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

WEŹ UDZIAŁ !

PARTNER STRATEGICZNY

Energa | GRUPA ORLEN

PARTNERZY

ITAKA

Polska POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

eprasa.pl d4c5b749c7

książki, ważne przedmioty. Bałam się, że jeśli talibowie do nas wejdą, znajdą je i nas zabiją – opowiada i zaczyna płakać. Wzrusza się jeszcze kilkakrotnie w trakcie naszej rozmowy, za każdym razem, kiedy rozmawiamy o domu. – Budowaliśmy go od zera, sama tam wszystko urządzałam. Mieszkaliśmy w nim tylko trzy lata. Był taki wymarzony – mówi. – Mama wybierała meble, dywany, dodatki. Wszystko było jej pomysłem – dopowiada Shaghayegh. Dziś zostały po nim tylko wspomnienia. Ich krakowskie mieszkanie jest skromne. Na meblach stoi parę rodzinnych portretów, afgańska flaga. Na kapie leżą afgańskie poduszki.

Po kwarantannie w ośrodku w Warszawie rodzina przebywała prawie pół roku w ośrodku dla uchodźców w Grudziądzu. – Tam było lepiej. W Warszawie warunki były ciężkie. Potem przenieśliśmy się do mieszkania. Nie mieliśmy zupełnie niczego, ale poszłam do szkoły. Cieszyłam się, choć nie znałam polskiego – mówi nastolatka. Od września rozpoczyna naukę w klasie maturalnej. Jej tata podkreśla, że edukacja to priorytet. On sam w Polsce robi doktorat. Jeszcze przed moją wizytą tłumaczy mi przez telefon, że imię córki oznacza kwiat maku. Symbolizuje wytrwałość, ponieważ te kwiaty rosną w trudnych warunkach. – Shaghayegh bardzo dobrze się uczy. Jestem z niej dumny – mówi.

– Od dziecka interesowało mnie prawo, polityka, więc chciałam zostać polityczką, żeby zmieniać Afganistan. Może kiedyś, jak talibów już nie będzie, wrócę tam i zostanę ministrą? – rozmarza się. – Co byś wtedy zrobiła? – pytam. – Dałabym kobietom mnóstwo praw. Zakazałbym przymusowego noszenia hidżabu i założyłabym szkoły artystyczne, bo brakuje ich w Afganistanie. Taniec, malowanie, śpiew są uważane w wielu rodzinach za bzdury. Rodzina nakazuje kobiecie być nauczycielką, lekarką, a przecież tak wiele dziewcząt ma różne talenty. W Polsce nie mogę być ministrą, więc chciałabym zostać pilotką. Zawsze fascynowały mnie samoloty. Nie mamy pieniędzy, żebym mogła sfinansować szkołę i zostać pilotką cywilną, a żeby być pilotką w wojsku, muszę zdobyć polskie obywatelstwo, więc najpierw chcę zdać maturę z matematyki, fizyki i angielskiego, a potem pójść do pracy i zarobić na tę szkołę – mówi Shaghayegh.

Shaghayegh: Chciałam zostać polityczką, żeby zmieniać. **AFGANISTAN**. Może kiedyś, jak talibów już nie będzie, wrócę tam i zostanę ministrą?

Nadal utrzymuje kontakt z przyjaciółkami z Afganistanu. – Wiele z nich ciągle tam jest. Jedna powiedziała mi, że nie wychodzi z domu poza odwiedzinami u rodziny czy jakimiś szybkimi zakupami z opiekunem. Jedynym miejscem, gdzie spędza czas na świeżym powietrzu, jest małe podwórko koło domu. Do szkoły nie chodzi, tylko do kobiecego meczetu i tam potajemnie uczy się matematyki i angielskiego, choć oficjalnie Koranu, bo talibowie prowadzą kontrole. Wcześniej miała zajęcia online, ale się o tym dowiedzieli i je zablokowali. Mówi mi ciągle, że jej życie jest smutne, a ja? Chodzę do szkoły, na dodatkowe zajęcia, na siłownię, uprawiam sporty. To takie przykre, że jej tego zabraniają, przecież jesteśmy takie same. Kiedy słyszę o małych dziewczynkach wydawanych za mąż za mężczyzn w wieku ich dziadków z powodu biedy, czuję złość. Dlatego dziękuję Bogu za moją rodzinę i za miejsce, w którym teraz jestem. Daje mi tak wiele możliwości – mówi Shaghayegh.

A jej mama dodaje: – Obawiam się o przyszłość Afganistanu. Zakaz nauki będzie miał ogromne konsekwencje. Naród bez edukacji staje się konserwatywny, nieświadomy swoich praw. Podstawą społeczeństwa opartego na równości jest wiedza. – Ona też pamięta pierwszy raz, kiedy talibowie przejęli władzę. Uczęszczała wtedy na tajne zajęcia i większość czasu spędzała w domu. – Żyliśmy jak w klatce. Pamiętam radość, kiedy ich obalono. Ludzie oglądali filmy, słuchali głośno muzyki, tańczyli na ulicach. Czuliśmy się, jakbyśmy wyszli z więzienia. Afganistan jest teraz znów więzieniem – mówi.

Shaghayegh tęskni za swoimi koleżankami. – Lubiłam moje życie, szkołę, czas z nimi i święta, kiedy zbierała się cała nasza rodzina. Czasem odwiedzaliśmy Ghazni, bo stamtąd pochodzą rodzice – mówi. Niektóre sytuacje w Polsce przypominają jej ojczyznę. – Czasem jeżdżę konno z koleżankami. W Afganistanie robiłam to z dziadkiem – mówi. – Polska jest twoim domem? – pytam na koniec. – Tak. Zrozumiałam to, kiedy pojechałam za granicę. Tam czułam się jak turystka, a kiedy wróciłam do Krakowa, poczułam się jak w domu. Bezpiecznie. ●

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE Uroda

redaguje
MARTA
RUDOWICZ



ĆWICZENIA Z PAMIĘCI

WANILIA, KAKAO, TONKA ZDOMINOWAŁY NOWE ZAPACHY JESIENI, KTÓRE ZA CHWILĘ STANĄ SIĘ WAŻNĄ CZĘŚCIĄ NASZYCH WSPOMNIEŃ...

zdjęcia ŁUKASZ BARTYZEL
stylizacja MAJA NASKRĘTSKA

eprasa.pl/d4c5b749c7



1. Gorzka czekolada i aromatyczny tytoń mają tu niemal likierową głębię, którą rozświetla pomarańcza. Kakao, wanilia i balsam peruwiański tworzą kremową woń gourmand, bardziej wytrawną niż deserową. Tobacco Chocolat **TOM FORD** 795 zł/30 ml *douglas.pl* **2.** Zielona gruszka i róża mają tu chłodny, niemal mineralny charakter. Piżmowo-ambrowa baza ociepla kompozycję i zostawia na skórze miękki ślad. Paris–St. Moritz Les Eaux de Chanel **CHANEL** 525 zł/50 ml **3.** Świetlista piwonia skontrastowana ze słodyczą syropu klonowego. Ambrowe tło dodaje ciepła, ale nie odbiera kompozycji kwiatowej lekkości. Boss Bottled Beyond **BOSS** 365 zl/30 ml

eprasa.pl d4c5b749c7

4. Velvet Tonka wraca w bardziej skoncentrowanej odsłonie. Kremowa pistacja i kwiat pomarańczy zanurzają się w tonce, cynamonie, wanilii i tytoniu, a skórzany akord nadaje całości charakter. Velvet Tonka Elixir **BDK** 835 zł/50 ml *galilu.pl*

5. Flakon przywołuje kultowe Fragile, zapach idzie własną drogą. Białe kwiaty są ogrzewane przez benzoin, migdałową tonkę i wanilię – kremowo, miękko, blisko skóry. La Favorite **JEAN PAUL GAULTIER** 425 zł/30 ml *douglas.pl*



4

5

W nowych zapachach można zanurzać nos bez końca – marzyć i wspominać. Wanilia pojawia się obok tytoniu, kakao nabiera goryczy, tonka kremowej miękkości, a skóra i drewno dodają kompozycjom głębi. Zmieniają się także owoce: wiśnia robi się dekadencka, rabarbar staje się cierpki, a gruszka chłodna i mineralna. Znane nuty wracają, ale w mniej oczywistych, bardziej zmysłowych odsłonach. I choć żadna z nas nie musi wiedzieć, jak dokładnie pachnie tonka, ani umieć bezbłędnie rozpoznać wanilię, razem tworzą wrażenie, które potrafimy zapamiętać na lata. Zresztą z czasem przestajemy pamiętać perfumy jako zbiór poszczególnych nut. Zapamiętujemy je jako moment, wrażenie, emocje. Zapach ➤

eprasa.pl d4c5b749c7



6. Gra między ciepłem i chłodem. Kremowe drzewo sandałowe, cynamon i wanilia układają się na skórze jak ciepły uścisk w chłodny dzień – miękki i trochę nostalgiczny. Northern Love **FRÉDÉRIC MALLE** 1175 zł/50 ml *galilu.pl*

7. Wanilia i tytoń w bardzo zmysłowym duecie. Tonka i labdanum dodają balsamicznego ciepła, a paczula, ambra i białe piżmo zostają blisko skóry. Vanilla Affair **D'ORSAY** 875 zł/50 ml *galilu.pl*

8. Kwaśny rabarbar, chłodna mięta, pieprz i soczysta pomarańcza dają niemal elektryczną świeżość. Kwiat pomarańczy łagodzi ją tylko na moment, zanim pojawi się zmysłowa, drzewno-piżmowa baza. Demon Dancer **EX NIHILO** 899 zł/50 ml *galilu.pl*

9. Wanilia z pieprznym twistem. Kryształki cukru i różowe jabłko kuszą słodyczą, ale jaśmin, kaszmirowe drewno i agar szybko sprowadzają ją na bardziej wytrawne tory. Vanilla Skin **PHLUR** 599 zł/100 ml *sephora.pl*

czyjejś skóry, domu, do którego lubiłyśmy wracać, ważnego wieczoru. Czasem wystarczy poczuć go ponownie, żeby zapisane w pamięci chwile wróciły z zaskakującą wyrazistością. Nie jest to jedynie sentymentalna właściwość perfum. Węch jest silnie związany z obszarami mózgu odpowiedzialnymi za pamięć, dlatego bodźce zapachowe mogą ją stymulować i przywoływać wspomnienia sprzed wielu lat. Być może dlatego zapach działa czasem szybciej niż słowa. Najpierw pojawia się emocja, obraz czy skojarzenie, a dopiero chwilę później próbujemy zrozumieć, co właściwie je uruchomiło. Co ciekawe, węch można też ćwiczyć. Rozpoznawać zapachy, porównywać je z sobą, wychwytywać różnice ➤

Zdjęcia: Łukasz Bartyzel, stylizacja Maja Naskrętska, producentka Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska

eprasa.pl d4c5b749c7

10. Róża z Grasse zamienia lekki bukiet na kaszmirowy płaszcz. Sandałowiec, paczula i palisander dodają jej głębi, a wanilia, migdał i tonka miękko otulają skórę. Miss Dior staje się bardziej zmysłowa, ale wciąż pozostaje rozpoznawalna od pierwszej nuty. Miss Dior Eau de Parfum **DIOR** 585 zł/50 ml

11. Wiśnia w wersji noir – soczysta, ale nie słodka. Liście fiołka dodają chłodu, a oud, kakao i wanilia zostawiają gęsty, dekadencki ślad. La Vie Est Belle L'Elixir Very Cherry **LANCÔME** 559 zł/50 ml
sephora.pl



eprasa.pl d4c5b749c7



12. Zielone galbanum i szafran otwierają drogę irysowi i fiołkowi. Kadzidło, paczula i skóra dodają kompozycji głębi i odrobiny tajemniczości. Piękny, intymny zapach zamknięty we flakonie ze szkła Murano. Murano Exclusive
THE MERCHANT OF VENICE
1290 zł/100 ml
douglas.pl

13. Klasyka w nowym wydaniu i coś dla wielbicielek nuty irysa i gorzkiej pomarańczy, obok których pojawia się molekuła Cascalone. Pudrowa, miękka i zaskakująco lekka – niemal transparentna kompozycja.
L'Heure Bleue
GUERLAIN
557 zł/50 ml

w ich intensywności, by dostarczać mózgowi kolejnych bodźców i ćwiczyć jego zdolność do rozwijania pamięci. Być może właśnie na tym polega szczególna siła perfum. Nie tylko przywołują to, co już w niej zapisane, lecz także nieustannie zapisują nowe wspomnienia. Zapach, który dziś czujemy po raz pierwszy, zaczyna zbierać nasze własne historie. I z czasem przestanie być dla nas wanilią, tonką czy skórą. Stanie się ważną chwilą, miejscem, osobą, do których możemy wrócić w każdej chwili, odkręcając magiczny korek perfum. ●

eprasa.pl d4c5b749c7



s.Oliver SIMPLY US MEN, Eau de Parfum, 30 ml, 79,99 zł

s.Oliver SIMPLY US WOMEN, Eau de Toilette, 30 ml, 79,99 zł

SIŁA RÓŻNIC

NAJLEPSZE DUETY NIE ZAWSZE OPIERAJĄ SIĘ NA PODOBIEŃSTWACH. CZASEM TO WŁAŚNIE RÓŻNICE SPRAWIAJĄ, ŻE CHCEMY BYĆ BLIŻEJ: W RELACJACH, W STYLU I W ZAPACHACH. BO PRAWDZIWA BLISKOŚĆ ZACZYNA SIĘ TAM, GDZIE MOŻEMY POZOSTAĆ SOBĄ.

Przez lata uczono nas, że dobre dopasowanie oznacza podobieństwo. Wspólny gust, zbliżone zainteresowania, ten sam rytm życia. Tymczasem najciekawsze relacje często wymykają się tej zasadzie. Jedna osoba działa spontanicznie, druga lubi mieć plan. Jedna chętnie znajduje się w centrum wydarzeń, druga najlepiej czuje się na uboczu. Jedna mówi wszystko od razu, druga potrzebuje czasu. To właśnie pomiędzy tymi różnicami powstaje przestrzeń, w której można naprawdę się spotkać.

Być może dlatego coraz mniej interesuje nas dziś perfekcyjne dopasowanie, a znacznie bardziej autentyczność. Chcemy być z ludźmi, przy których nie trzeba niczego udowadniać ani wpisywać się w gotowy scenariusz. Z tymi, którzy zostawiają nam przestrzeń na własny charakter, temperament i sposób patrzenia na świat. Podobnie jest ze stylem. Najbardziej zapada w pamięć nie perfekcyjnie odtworzony trend, lecz osoba, która potrafi nadać mu własny charakter. Czasem robi to za pomocą jednego nieoczywistego dodatku, czasem sposobem, w jaki nosi klasyczny garnitur, a czasem za sprawą zapachu. Perfumy są przecież jednym z najbardziej osobistych elementów wizerunku. Nie widać ich, a jednak potrafią pozostać w pamięci na długo.

RAZEM, ALE NA WŁASNYCH ZASADACH

O takiej bliskości opowiada nowy duet zapachów s.Oliver SIMPLY US. Towarzyszące mu hasło „Where Life Begins and Love Never Ends" przypomina, że bycie razem nie oznacza rezygnacji z własnej tożsamości. Przeciwnie. Najpiękniejsze relacje pozwalają zachować indywidualność i czerpać z niej siłę.

SIMPLY US WOMEN otwiera się różowym pieprzem, soczystą jeżyną i świeżym grejpfrutem. W sercu kompozycji pojawiają się elegancki irys, piwonia i jaśmin, a bursztyn, mech, paczula oraz delikatne piżmo budują ciepłą, głębszą bazę. Świeżość spotyka się tu ze zmysłowością, a subtelność z wyrazistym charakterem.

SIMPLY US MEN rozpoczyna się energetycznym połączeniem kardamonu oraz różowego i czarnego pieprzu. Aromatyczne geranium, lawenda i pomarańcza nadają kompozycji spokojniejszy ton, podczas gdy bursztyn, paczula oraz drewno cedrowe i sandałowe tworzą ciepłe, eleganckie wykończenie.

Każda z kompozycji ma własną osobowość. Nie są identyczne ani nie próbują nimi być. Łączy je coś znacznie ciekawszego: idea dwóch odrębnych charakterów, które dobrze czują się obok siebie.

Bo może właśnie na tym polega najlepsze dopasowanie: nie na szukaniu swojej kopii, lecz na znalezieniu kogoś, przy kim możemy pozostać sobą. Razem, ale zawsze na własnych zasadach.



*Rekomendowane ceny detaliczne z VAT. Zapachy s.Oliver dostępne w Rossmann od października 2026 roku.

eprasa.pl d4c5b749c7



PIĘKNA NIEIDEALNA

NIESKAZITELNIE IDEALNA SKÓRA CORAZ CZĘŚCIEJ, ZAMIAST ZACHWYCAĆ, ZACZYNA BUDZIĆ NIEUFNOŚĆ. PARADOKSALNIE W ŚWIECIE GENEROWANYM PRZEZ AI NOWYM LUKSUSEM STAJE SIĘ TO, CO JESZCZE NIEDAWNO PRÓBOWAŁYŚMY UKRYĆ. I MOŻE DLATEGO NAJBARDZIEJ POŻĄDANYM EFEKTEM PIELĘGNACJI STAJE SIĘ JEJ NATURALNY GLOW.

tekst MARTA RUDOWICZ zdjęcie LUNDE BAARD

Zdjęcie: Lunde Baard, stylizacja: Julie Chanut-Bombard, asystentka stylistki: Marion Pirot, modelka: Mirte Rooze/Elite Model Paris, asystent oświetlenia: Oscar BerlingPesant, technik cyfrowy: Raphäel Bourda, włosy: Maxime Mace/Calliste Agency, makijaż: Carole Lasnier/B-Agency, manikiur: Fanny Santa-Rita/Call My Agent, produkcja: Yannick Selva, koszula: Dolce & Gabbana; zdjęcia produktów: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

Przez kilka ostatnich lat namiętnie wygładzałyśmy pory, matowiłyśmy skórę i wymazywałyśmy zmarszczki. Podkładem i pudrem, filtrami w telefonie i coraz bardziej zaawansowanymi zabiegami. A kiedy AI pokazało nam, jak naprawdę wygląda perfekcja, okazało się, że nie do końca jej chcemy. Amerykańskie ELLE nieprzypadkowo jeden z tegorocznych tekstów o odchodzeniu od przerysowanych efektów medycyny estetycznej i powrocie niedoskonałości zatytułowało „Looking Human Is in Again" (W modzie jest znów wyglądać jak człowiek).

Pewna fotografka beauty opowiadała mi ostatnio, że jedna z dużych firm kosmetycznych w czasach ekspansji AI zaczęła znów zwiększać budżety na sesje z prawdziwymi modelkami. To tylko anegdota, ale dobrze pokazuje zmianę nastrojów w branży, która dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje autentyczności, by pozostać wiarygodną. Wiemy już, że pod kątem perfekcji nie mamy najmniejszych szans z AI. I może dlatego znów zaczęła interesować nas skóra „z" zamiast „bez". Z niedoskonałościami, ze zmarszczkami, za to dobrej jakości, tzw. skin quality, której jednym z najbardziej pożądanych elementów staje się „glow", będący dziś coraz częściej synonimem młodości. W jednym z badań sfotografowano w jednakowych warunkach 1058 kobiet w wieku od 18 do 80 lat z różnych krajów, by sprawdzić, jak blask wpływa na postrzeganie wieku. Wynik? Im mniej promienna była skóra, tym starsza wydawała się twarz.

MAT ODCHODZI W CIEŃ

Jeszcze kilka lat temu puderniczka była obowiązkowym wyposażeniem naszych torebek, a podkład miał nie pozwolić skórze zabłysnąć nawet na sekundę. Do tego doszły konturowanie, baking i kolejne warstwy korektora. Twarz wyglądała niczym perfekcyjnie zaprojektowana scenografia. Zmianę zapowiedział koreański trend glass skin, który przesunął uwagę z maskowania niedoskonałości na poprawę kondycji i blasku skóry.

– Moda na glow pojawiła się także jako odpowiedź na przesyt mocnym konturowaniem i ciężkimi makijażami, do których przyzwyczaiła nas chociażby Kim Kardashian. Potem nastała era Hailey Bieber, która pokazywała rozświetloną, nawilżoną, młodzieńczą skórę – mówi Magdalena Lenczewska, kosmetolożka, specjalistka od glow nawet przy skórach problematycznych.

ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

Gdy pytam ekspertkę, skąd właściwie bierze się naturalny glow, nie słyszę nazwy żadnego modnego składnika. Nie pada ani witamina C, ani retinol, ani nazwa jakiegoś kwasu. Pada za to słowo, które w ostatnich latach zrobiło w pielęgnacji ogromną karierę: bariera hydrolipidowa. – Glow wynika przede wszystkim z dobrze nawilżonej skóry. Skóra odwodniona, ze zmarszczkami dehydratacyjnymi, poddawana zbyt agresywnej pielęgnacji albo permanentnie pobudzana i utrzymywana w stanie podrażnienia nigdy nie będzie oddawała pięknego blasku. On pojawia się wtedy, kiedy skóra jest ➤



1 2 3 4 5

1. Otulający, ale nie ciężki, nawilżający krem regenerujący z linii Hydro Care z kwasem hialuronowym, trehalozą, masłem shea oraz olejem ze słodkich migdałów **BANDI** 69 zł *bandi.pl*
2. Barierowy krem-komfort PDRN + Madekasozyd wzbogacony o prebiotyk wspierający mikrobiom oraz kwasy omega-3, -6 i -9 **TOŁPA** 45 zł *tolpa.pl*
3. Lekki krem wspierający odbudowę bariery naskórkowej z olejem z ziaren zielonej kawy i madekasozydem pochodzącym z wąkroty azjatyckiej **BEIGIC** 199 zł *topestetic.pl*
4. Krem Hydramax na bazie kwasu hialuronowego o dwóch masach cząsteczkowych i kompleksu poprawiającego funkcję bariery skórnej **DR. SERRANO** 340 zł *gabinety*
5. Krem nawilżający Vitamin Enriched Face Base z kwasem hialuronowym i witaminami, który przywraca skórze gładkość i komfort **BOBBI BROWN** 350 zł *douglas.pl*

eprasa.pl d4c5b749c7



6 7 8 9 10

6. Kojąca pianka myjąca Repair **DR IVANA STANKOVIĆ** 159 zł *drivana.pl* **7.** Delikatna emulsja do mycia i demakijażu Hydro Lipidium **BIELENDA** 30 zł *bielenda.com* **8.** Oczyszczająca emulsja do demakijażu ze skwalanem **FORLLED** 479 zł *topestetic.pl* **9.** Recovery Cleansing Oil **PRO XN** 290 zł *proxn.eu* **10.** Nawilżający żel oczyszczający do skóry normalnej i suchej **ZO SKIN HEALTH** 270 zł *topestetic.pl*

w balansie między stymulacją a nawilżeniem – tłumaczy. A gdy dalej podpytuję o jakiś konkretny składnik, nie dostaję prostej recepty. – Nie chciałabym wskazywać jednego składnika, bo glow jest zazwyczaj efektem dobrze dobranej pielęgnacji w całości, od mycia po aplikację i reaplikację SPF – mówi Lenczewska. Witamina C może sprawdzić się u jednej osoby, a u innej nie. Nie istnieje więc tajny kod do glow. Liczy się za to coś znacznie mniej spektakularnego: poznanie potrzeb własnej skóry. Często potrafimy powtórzyć hasła z opakowań kosmetyków – „40+", „menopauza", „anti-wrinkle" – ale nie zawsze wiemy, czego rzeczywiście potrzebuje nasza skóra. Może więc najbardziej zaawansowaną rzeczą, jaką możemy dziś dla niej zrobić, najpierw jest wsłuchanie się w jej potrzeby.

GLOW DLA KAŻDEGO

Glow, ten naturalny blask skóry, który daje efekt świeżości każdej z nas, kojarzy się z młodą skórą. Ale metryka nie musi być jego wyznacznikiem. – Glow nie jest zarezerwowany tylko dla nastolatek. Odpowiednią pielęgnacją, czasem wspartą delikatnym zabiegiem, jesteśmy w stanie zastymulować skórę, by wprowadzić ją w stan glow niezależnie od wieku i rodzaju skóry – mówi Lenczewska. Dotyczy to także cer problematycznych. – Przez lata przy cerze trądzikowej pokutował mit, że trzeba ją przede wszystkim wysuszać, złuszczać, seboregulować, stosować kwasy i retinoidy. Ja zawsze zaczynam od zaopiekowania bariery hydrolipidowej i dopiero progresywnie włączam składniki aktywne. Nawet jeśli stany zapalne jeszcze są, poprawia się jakość naskórka, ustępują zaczerwienienie, świąd czy ściągnięcie. I skóra zaczyna wyglądać lepiej – tłumaczy Lenczewska.

PROSTY SEKRET

Jeśli istnieje najmniej sexy sekret pięknej skóry, prawdopodobnie jest nim dobrze dobrane oczyszczanie. Żadna magiczna ampułka, żaden składnik za milion złotych – regularne mycie, które nie narusza bariery ochronnej skóry. A to dopiero początek. Lenczewska porównuje pielęgnację do systemu naczyń połączonych. Ważniejsze od liczby kosmetyków jest to, czy mają wspólny cel. – Dla mnie luksusem dzisiejszych czasów i kwintesencją dobrze dobranej pielęgnacji jest minimalizm oparty na składnikach spersonalizowanych do potrzeb skóry. Czy taki luksus kosztuje fortunę? – Nie – odpowiada Magdalena. – Kobiety, które liczą pieniądze, wiedzą, że kupując maksymalnie pięć dobrze dobranych produktów do potrzeb swojej skóry, często wydają mniej niż wtedy, kiedy ulegają przypadkowym poleceniom z Instagrama czy TikToka. I kiedy widzą, że pielęgnacja naprawdę działa, przestają szukać i gonić za nowościami. Podobnie jest z makijażem. Żaden podkład z napisem „luminous" nie naprawi tego, co dzieje się pod nim. – Moje klientki często wydają fortunę na podkłady i skarżą się, że nie dają one obiecanego im glow. A prawda jest taka, że kiedy inwestujemy najpierw w zdrowo funkcjonujący naskórek, nagle okazuje się, że nie potrzebują już mocno kryjącego podkładu. Wystarcza odrobina różu, krem BB albo SPF z kolorem – dodaje. A może drogę do glow da się skrócić zabiegami? Mogą pomóc, ale zdaniem kosmetolożki nie zastąpią tego, co robimy ze skórą każdego dnia. – Gdybym miała postawić na szali pielęgnację domową i gabinetową, zawsze wybrałabym domową. Robimy ją dwa razy dziennie przez 365 dni w roku. Zabiegi są dodatkiem, choć w przypadku skór problematycznych czy z dermatozami bywają nieocenioną wisienką na torcie – podkreśla.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

PUŁAPKA GLOW

Skoro światło najlepiej odbija się od gładkiej powierzchni, łatwo dojść do wniosku, że skórę trzeba nieustannie wygładzać, szczotkować, peelingować i złuszczać. – Sama bardzo lubię złuszczanie, ale kontrolowane, świadome i progresywne – mówi Magdalena Lenczewska. Sukces nie polega na agresywności preparatu, tylko na odpowiednim dopasowaniu go do skóry i równoważeniu jego potencjału drażniącego produktami regenerującymi. Paradoks polega na tym, że w pogoni za glow zbyt agresywnym oczyszczaniem i złuszczaniem możemy przestymulować skórę i doprowadzić do jej odwodnienia, zaczerwienienia i nadreaktywności.

WIĘCEJ NIŻ KREM

Ostatnia ważna rzecz w drodze do odzyskania glow to pamiętanie o tym, że pielęgnacja to nie tylko kremy. – Żyjemy w czasach permanentnego stresu, braku snu, zaburzonego rytmu dobowego, nieregularnych posiłków, wysoko przetworzonej diety. Dochodzą alkohol, brak aktywności fizycznej. To wszystko wpływa na to, jak wygląda skóra – mówi Lenczewska. Kosmetyk jest jednym z elementów układanki, a nie gumką do wymazywania skutków całego stylu życia. I być może właśnie tutaj glow spotyka się z nową definicją beauty. Wracamy do punktu wyjścia. AI może wygenerować idealną twarz w kilka sekund. Filtr wygładzić skórę jednym ruchem palca. Dobry makijaż stworzyć światło tam, gdzie go nie ma. Ale prawdziwa skóra potrzebuje powtarzalności. Snu. Nawilżenia. Ochrony. Od czasu do czasu aktywnego składnika lub zabiegu w gabinecie. A czasem po prostu tego, żebyśmy nie przesadzały z pielęgnacją, bo droga do idealnej skóry nie polega na tym, by ją udoskonalać w nieskończoność, ale zapewnić jej jakość, która obroni pory, zmarszczki. Wszystko to, co zdradza, że należy do człowieka. ●

REKLAMA

myWONDERBALM is back.

Kultowe **myWONDERBALM** wracają w lżejszych, jeszcze bardziej skutecznych formułach, z viralowymi składnikami aktywnymi i w nowych, wygodniejszych opakowaniach.

NEW FORMULA, SAME WONDER

MIYA COSMETICS



multifunkcyjna pielęgnacja

viralowe składniki aktywne

lekkie formuły nieobciążające skóry

AI

SPRAWDŹ WSZYSTKIE PRODUKTY

KREM BARIEROWY PDRN

KREM NAWILŻAJĄCY ASHWAGANDHA

KREM KOJĄCY CENTELLA ASIATICA

KREM BALANSUJĄCY MATCHA

eprasa.pl d4c5b749c7

GDYBY **PROFESJONALISTKI** MIAŁY WYBRAĆ JEDEN KOSMETYK, BEZ KTÓREGO NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE JESIENI, CO WSKAZAŁYBY JAKO SWÓJ MUST-HAVE W KOSMETYCZCE NA TEN SEZON?

TEN *jeden* JEDYNY NA JESIEŃ



Podkład Suprême Bio-Complex Liquid **WESTMAN ATELIER** 330 zł *galilu.pl*



AGATA DZIURDZIAK, GALILU

Najczęściej stawiałam na nowy kosmetyk do ust, ale w tym sezonie jestem przekonana, że będzie to nowy podkład Westman Atelier Suprême Bio-Complex Liquid Foundation. Sprawia, że skóra wygląda naturalnie i świeżo, a już po pierwszym miesiącu noszenia poprawia jej koloryt i zmniejsza widoczność zmarszczek. Jego formuła pozwala na dopasowanie poziomu krycia do różnych sytuacji i zmieniających się potrzeb skóry. W składzie warto wyróżnić Suprême Skin Bio-Complex, ekstrakty ze słonecznika, z rozmarynu i alg morskich, biokompatybilne pigmenty oraz Amino Acid Powders. Jak zawsze w przypadku Westman Atelier to połączenie efektywnej pielęgnacji ubranej w pigmenty i świetną szatę graficzną. Przeznaczony do niego nowy pędzel to już inna, równie dobra historia.



Podkład Les Beiges **CHANEL** 285 zł i Abeille Royale UV Skin Defense Fluid **GUERLAIN** 415 zł



IZA KUĆMIEROWSKA

Przepraszam, ale wybieram dwa. Pierwszy to baza Guerlain SPF 50. Natychmiast odświeża cerę, optycznie ją odmładza i sprawia, że wygląda świetnie nawet bez podkładu. Drugi to podkład Chanel Les Beiges w odcieniu Bo33. Neutralizuje zaczerwienienia i przebarwienia, wygładza i nie osadza się w porach. Daje efekt subtelnego „Photoshopa", a przy tym jest plastyczny, doskonale stapia się z cerą i pozostaje niemal niezauważalny na skórze.



Kremowy róż **ANNABELLE MINERALS** 59,90 zł (wkład) *annabelleminerals.com*



ALEKSANDRA SZCZEPANEK

Jeden? To chyba najtrudniejsze zadanie dla makijażystki. Ale gdybym musiała wybrać, to na pewno kremowy róż Annabelle Minerals w odcieniu Sugar Bloom. Jego pogodny kolor kojarzy mi się z ciepłymi promieniami lata. Uwielbiam go za lekką formułę z naturalnymi olejami i roślinnymi woskami, które pielęgnują skórę i zapewniają komfort noszenia przez cały dzień. Róż wtapia się w policzki i wygląda na nich niezwykle naturalnie – niemal jak druga skóra. ●

Zdjęcia: Patrycja Wojtas, Alicja Kozak, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

2026
FINALIST

SKIN CARE PRODUCTS

COSMOPROF Awards

in partnership with
BEAUTYSTREAMS

1986
BANDI
PROFESSIONAL



MORE THAN PAUSE

Menopauza to nie pauza, to czas *świadomej* kobiecości

Produkty dostępe na bandi.pl i w drogeriach Hebe.

eprasa.pl d4c5b749c7

FLUFF
Żel i peeling w jednym

Cukrowy peeling do ciała Fluff Raspberry Milkshake jednocześnie myje i delikatnie złuszcza skórę, pozostawiając ją gładką, miękką i odświeżoną. Formuła z cukrem, olejem z awokado i olejem z otrębów ryżu pomaga usunąć martwy naskórek, wygładzić i odżywić skórę – bez uczucia tłustości i przesuszenia. Całości dopełnia słodki malinowy zapach, który sprawia, że codzienna pielęgnacja staje się przyjemnym rytuałem.



KLOO ANTI-OX
Trzy potrzeby skóry, jedna formuła

Gdy skóra potrzebuje jednocześnie wygładzenia i bardziej wyrównanego kolorytu, warto postawić na wielokierunkową pielęgnację. Serum Kloo Anti-Ox łączy argirelinę, arbutynę, kwas ferulowy i glutation, dzięki czemu pomaga wygładzić skórę, zmniejszyć widoczność przebarwień i drobnych zmarszczek. To propozycja dla osób, które zamiast kilku produktów szukają jednej formuły odpowiadającej na więcej niż jedną potrzebę.



HEIKI HEIKI SMOOTHING
Wielozadaniowe serum do włosów

Jedno serum, wiele zastosowań. HEIKI HEIKI Smoothing jednocześnie nawilża, wygładza, ogranicza puszenie i chroni włosy przed wysoką temperaturą podczas stylizacji. Pomaga także poprawić elastyczność pasm, zmniejszyć mikrouszkodzenia i łamliwość oraz chronić włosy przed działaniem czynników zewnętrznych i stresem oksydacyjnym. Lekka formuła sprawia, że włosy zyskują miękkość i zdrowy połysk, bez rezygnowania z codziennej ochrony.



TYLKO w Rossmannie

NIEKTÓRE KOSMETYCZNE ODKRYCIA MAJĄ SWÓJ ADRES. PRODUKTY DOSTĘPNE W ROSSMANNIE WYRÓŻNIAJĄ SIĘ DOPRACOWANYMI FORMUŁAMI I SKŁADNIKAMI ODPOWIADAJĄCYMI NA KONKRETNE POTRZEBY WSPÓŁCZESNEGO BEAUTY. ZŁOTO 24K I KWAS HIALURONOWY, PDRN I KOMPLEKS DZIEWIĘCIU RODZAJÓW KOLAGENU, PIĘĆ FORM KWASU HIALURONOWEGO CZY PEPTYDY – TO TYLKO NIEKTÓRE Z NICH. PRZYGLĄDAMY SIĘ BLIŻEJ KOSMETYKOM, KTÓRE ŁĄCZĄ CIEKAWE SKŁADNIKI, FUNKCJONALNE ROZWIĄZANIA I KONKRETNE DZIAŁANIE.

Rossmann od lat jest miejscem, w którym świat beauty spotyka się z codziennymi potrzebami. Wśród produktów oznaczonych „Tylko u nas" znajdziemy zarówno zaawansowaną pielęgnację, jak i kosmetyki do makijażu czy włosów, a każdy z nich ma swój wyraźny wyróżnik. Jedne stawiają na składniki aktywne, inne na funkcjonalne rozwiązania, takie jak wielozadaniowa formuła serum do włosów czy dwustronny pędzel do kremowych kosmetyków. To właśnie te detale sprawiają, że codzienna rutyna pielęgnacyjna może być jednocześnie skuteczna, wygodna i po prostu przyjemna.

eprasa.pl d4c5b749c7



CODA LAB NO GRAVITY

Peptydy dla jędrniejszej skóry

Jędrność, sprężystość i napięcie skóry to trzy cele, na których koncentruje się kapsułowy krem peptydowy Coda Lab No Gravity. Formuła pomaga zredukować widoczność zmarszczek i sprawia, że cera wygląda na bardziej wypoczętą i zrewitalizowaną. Dzięki lekkiej konsystencji krem nadaje się również do skóry wrażliwej i alergicznej, zapewniając komfort bez pozostawiania tłustej warstwy.



HADA LABO HYALU RENEW

Pięć form kwasu hialuronowego

Intensywne nawilżenie bez ciężkiej warstwy na skórze? Hada Labo Hyalu Renew wykorzystuje aż pięć form kwasu hialuronowego, które wspierają nawilżenie, regenerację i naturalną barierę ochronną skóry. Formułę uzupełnia olej meadowfoam, tworzący delikatną warstwę ograniczającą utratę wody. Dzięki temu skóra pozostaje miękka, bardziej sprężysta i długotrwale nawilżona, bez poczucia obciążenia.



FACEBOOM NUTRI

Słodki zapach bułeczek cynamonowych

Rozświetlający balsam do ust FaceBoom Nutri Lip Balm Cinnamon Roll pielęgnuje, wygładza i zmiękcza usta, nadając im jednocześnie delikatny kolor i naturalny blask. Wegańska formuła zawiera Pink Sugar Complex, peptydy i masło cupuaçu, które wspierają nawilżenie i regenerację ust. Po zastosowaniu usta są jedwabiście gładkie, miękkie i pełne blasku, a słodki zapach bułeczek cynamonowych sprawia, że aplikacja jest jeszcze przyjemniejsza.



KILLYS X ŻURAWSKA

Jeden pędzel, dwie różne końcówki

Dwustronny pędzel KillyS x Żurawska to uniwersalne narzędzie do aplikacji i blendowania kremowych kosmetyków. Większa, zbita końcówka ułatwia równomierne rozprowadzanie podkładu oraz kremowych produktów do policzków, a mniejsza pozwala precyzyjnie dopracować okolice oczu i detale. Dwie różne końcówki sprawiają, że jeden pędzel zastępuje kilka narzędzi, zapewniając wygodę i większą kontrolę nad efektem. To praktyczny wybór zarówno do codziennego, jak i bardziej dopracowanego makijażu.



DERMIKA ETERNAL

PDRN i dziewięć rodzajów kolagenu

Formuła Dermika Eternal łączy PDRN z Natori Collagen Complex HD 9, czyli kompleksem dziewięciu rodzajów kolagenu. To właśnie ten duet stanowi jej najważniejszy wyróżnik i wspiera naturalne procesy regeneracyjne skóry. PDRN pomaga pobudzać procesy naprawcze, a kompleks kolagenowy wspiera odbudowę kolagenu. Efekt? Skóra może odzyskać większą jędrność, napięcie i gładkość, a dodatkowo otrzymuje ochronę SPF 50.



MIYA MY BLOOM

Redukcja oznak zmęczenia i opuchlizny

Lekki krem pod oczy pomaga zmniejszyć widoczność opuchlizny i oznak zmęczenia, a także wygładza drobne linie i zmarszczki mimiczne. Jedwabista konsystencja delikatnie otula cienką skórę wokół oczu, zapewniając jej nawilżenie, miękkość i elastyczność. Formuła wzmacnia i chroni delikatną skórę, dzięki czemu spojrzenie wygląda na świeższe, gładsze i bardziej wypoczęte.



EFEKTIMA

Pod oczy, na lwią zmarszczkę i okolice ust

Hydrożelowe multi-płatki Efektima 24K Gold & Hyaluronic Acid zapewniają kompleksową pielęgnację w trzech obszarach twarzy – pod oczami, między brwiami oraz wokół ust. Formuła ze złotem 24K, kwasem hialuronowym, retinolem, kofeiną i witaminą E intensywnie nawilża, wygładza i pomaga zmniejszyć widoczność zmarszczek oraz cieni pod oczami. Ergonomiczny kształt płatków ułatwia ich dopasowanie do konturów twarzy, zapewniając wygodną aplikację. Po zastosowaniu skóra jest bardziej nawilżona, gładka i promienna.

ROSSMANN

eprasa.pl d4c5b749c7

SKÓRA *pod napięciem*

MASKI LED, MIKROPRĄDY, RADIOFREKWENCJA I URZĄDZENIA, KTÓRE MAJĄ ZAMIENIĆ ŁAZIENKĘ W PRYWATNY GABINET. BEAUTY TECH JEST DZIŚ JEDNYM Z NAJSZYBCIEJ ROSNĄCYCH OBSZARÓW URODY. SPRAWDZAMY, SKĄD WZIĄŁ SIĘ TEN FENOMEN, CO NAPRAWDĘ POTRAFIĄ DOMOWE GADŻETY I KTÓRE Z NICH NIE SKOŃCZĄ PO MIESIĄCU W SZUFLADZIE.

tekst MARTA RUDOWICZ

Jeszcze kilka lat temu elektroniczna szczoteczka do oczyszczania twarzy wydawała się szczytem kosmetycznego zaawansowania. Dziś zakładamy świecące maski, przesuwamy po twarzy urządzeniami emitującymi mikroprądy, chłodzimy okolice oczu i próbujemy poprawić wchłanianie serum za pomocą elektroporacji. Domowa pielęgnacja coraz bardziej przypomina zabieg w gabinecie – przynajmniej wizualnie. Beauty tech przestał być ciekawostką. Według analiz Grand View Research wartość globalnego rynku technologii beauty może wzrosnąć z 66,2 miliarda dolarów w 2024 roku do niemal 173 miliardów w 2030 roku, a urządzenia do pielęgnacji skóry już dziś stanowią jego największą kategorię. Najszybciej rozwijającym się obszarem ma być sztuczna inteligencja, która analizuje skórę, dobiera programy i kontroluje regularność zabiegów.

SKĄD TEN BOOM?

Pierwszym impulsem była pandemia i przeniesienie części zabiegów do domu. Drugim – media społecznościowe. Maska LED jest nie tylko urządzeniem, lecz także idealnym rekwizytem: futurystycznym, trochę dziwnym i natychmiast rozpoznawalnym na ekranie telefonu. Według raportu McKinsey sprzedaż produktów beauty na TikToku rośnie w tempie trzycyfrowym i w 2026 roku może osiągnąć cztery miliardy dolarów. Urządzenia wygrywają w tym środowisku, ponieważ można je pokazać w działaniu i obiecać efekt, który da się obserwować w kolejnych filmach. Jest jeszcze jeden powód: pielęgnacja weszła w epokę longevity. Nie chcemy już tylko maskować oznak zmęczenia, lecz jak najdłużej utrzymywać skórę w dobrej kondycji. Dlatego beauty tech coraz częściej łączy kosmetyk z diagnostyką, aplikacją i spersonalizowanym planem działania. Urządzenie ma nie tylko pracować, lecz także podpowiadać, czego potrzebuje skóra, przypominać o zabiegu i mierzyć postępy. Na CES 2025 L'Oréal pokazał Cell BioPrint – technologię analizującą biologiczny wiek skóry i jej potencjalną reakcję na składniki, takie jak retinol. Rok później zaprezentował elastyczną ➤

BEAUTY TECH – CO WYBRAĆ ?



Blask i profilaktyka starzenia

MASKA LED ZE ŚWIATŁEM CZERWONYM I BLISKIM PODCZERWIENI

Dobry wybór, jeśli zależy nam na poprawie ogólnego wyglądu skóry, jej regeneracji i drobnych zmarszczek. Przed zakupem sprawdzamy czas zabiegu i certyfikację.

Do wypróbowania:
CURRENTBODY SKIN LED MASK, OMNILUX CONTOUR FACE, FAQ 202 FOREO i maska **LED MYBLEND**.

Opuchnięte oczy i efekt „po masażu"

KRIOTERAPIA

Zimno obkurcza naczynia i może szybko zmniejszać poranny obrzęk. Efekt jest natychmiastowy, ale czasowy.

Do wypróbowania:
SHARK CRYOGLOW – maska łącząca czerwone, niebieskie i podczerwone światło z chłodzeniem okolicy oczu.



Modelowanie i ujędrnianie ciała

URZĄDZENIA WIELOFUNKCYJNE

Domowe urządzenia do ciała łączą dziś EMS, radiofrekwencję, masaż i ultradźwięki. Mają pobudzać mięśnie, wspierać mikrokrążenie oraz poprawiać napięcie i wygląd skóry. Najlepsze efekty daje regularność.

Do wypróbowania:
LIPOMASSAGE SLIM BODY – masaż próżniowy, drenaż i EMS, **BEAUTIFLY B-LUMIX BODY** – RF, kawitacja ultradźwiękowa, LED i EMS.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

Bielenda

BEAUTICINE

NOWY WYMIAR PIELĘGNACJI SKIN TECH LAB

Linia Beauticine Lab to zaawansowana koncepcja pielęgnacyjna łącząca **skuteczne, funkcjonalne formuły, nowoczesne rozwiązania technologiczne** oraz estetykę inspirowaną **koreańskim skincare.**



Biodynamiczny COLOSTRO -krem barierowo-naprawczy

REGENERACJA

COLOSTRUM
+ owsianka koloidalna
+ ceramidy

PEPTYDOWE płatki pod oczy DEPUFF

REDUKCJA OZNAK ZMĘCZENIA

HEKSAPEPTYD
+ kofeina + kolagen

HIALURO-żel intensywnie nawilżający

UKOJENIE I ODŚWIEŻENIE

Serum PDRN nawilżająco-regenerujące

INTENSYWNE NAWILŻENIE

KWAS HIALURONOWY
+ gliceryna roślinna
+ kwas poliglutaminowy

PDRN
+ **4000 ppm** kwasu hialuronowego
+ pantenol

FROSTED GEL texture

LED-compatible formula

baza BIODYNAMICZNA

Tylko tu!

ROSSMANN Moja Drogeria

i na bielenda.com

Odkryj wszystkie produkty

AI

eprasa.pl d4c5b749c7

maskę LED oraz urządzenie do stylizacji włosów wykorzystujące światło podczerwone zamiast bardzo wysokiej temperatury. To znak, że przyszłość beauty tech będzie opierała się nie tylko na większej mocy, ale przede wszystkim na precyzji, personalizacji i ograniczaniu uszkodzeń.

ŚWIATŁO MA DZIŚ NAJLEPSZĄ PRASĘ

Największą gwiazdą domowych urządzeń pozostaje LED. Światło czerwone i bliskie podczerwieni wykorzystuje się do fotobiomodulacji, czyli pobudzania procesów zachodzących w komórkach bez mechanicznego naruszania skóry. Może wspierać jej regenerację, poprawiać wygląd drobnych zmarszczek i łagodzić stan zapalny. Światło niebieskie działa z kolei na bakterie związane z trądzikiem. Brzmi dobrze, ale maska używana raz na jakiś czas przed wielkim wyjściem nie odmieni twarzy. Domowe urządzenia są słabsze niż aparatura gabinetowa, dlatego ich skuteczność zależy przede wszystkim od regularności. Przegląd 18 badań klinicznych wykazał, że LED, mikroprądy i domowa radiofrekwencja mogą w pewnym stopniu poprawiać oznaki starzenia skóry. Autorzy zaznaczyli jednak, że badania są nieliczne, zwykle krótkie i prowadzone na małych grupach. Beauty tech działa więc raczej jak trening niż lifting: niewiele wydarzy się po jednym użyciu, a efekty znikną, jeśli całkowicie porzucimy rutynę.

TWARZ NA SIŁOWNI

Mikroprądy działają inaczej. Bardzo słabe impulsy elektryczne pobudzają mięśnie twarzy i mają poprawiać jej napięcie oraz kontur. Bezpośrednio po zabiegu twarz może wyglądać na bardziej wypoczętą, m.in. dzięki masażowi i zmniejszeniu obrzęku. Nie jest to jednak trwała zmiana struktury skóry. Urządzenie trzeba prowadzić w określony sposób, stosować z żelem przewodzącym i używać regularnie.

Nową generację beauty tech reprezentują sprzęty typu all in one. Jedna niewielka różdżka może łączyć mikroprądy, EMS, światło LED, wibracje i elektroporację, która ma wspomagać przenikanie składników aplikowanego kosmetyku. To właśnie wielofunkcyjność staje się najważniejszym trendem: zamiast pięciu urządzeń kupujemy jedno, sterowane aplikacją i wyposażone w kilka programów. Nie oznacza to jednak, że więcej technologii zawsze daje lepszy rezultat. Najważniejsze pytanie brzmi nie: „Ile funkcji ma urządzenie?", lecz: „Czy będę używać go zgodnie z instrukcją przez kilka miesięcy?". Najskuteczniejszy gadżet to ten, który pasuje do naszego trybu życia.

GRANICA DOMOWEGO GABINETU

Najwięcej ostrożności wymagają urządzenia wykorzystujące ciepło oraz nakłuwanie. W październiku 2025 roku FDA ostrzegła przed poważnymi powikłaniami związanymi z zabiegami radiofrekwencji mikroigłowej, m.in. oparzeniami, bliznami, uszkodzeniami nerwów i utratą tkanki tłuszczowej. Podkreślono jednoznacznie, że jest on procedurą medyczną i nie powinien być wykonywany samodzielnie w domu. To ważne rozróżnienie: domowe urządzenie może wspierać pielęgnację, ale nie powinno próbować zastępować lekarza. Przed zakupem warto sprawdzić oznaczenia bezpieczeństwa, przeznaczenie sprzętu, przeciwwskazania i parametry technologii. W przypadku leków uwrażliwiających na światło, chorób skóry, ciąży, padaczki lub wszczepionych urządzeń elektronicznych stosowanie należy skonsultować ze specjalistą. Beauty tech nie zastąpi również codziennego SPF, dobrze dobranej pielęgnacji ani snu. Może za to stać się ich zaawansowanym dodatkiem. I chyba właśnie na tym polega największa zmiana: nie szukamy już jednego urządzenia, które „odmłodzi twarz", tylko technologii wspierającej konkretny cel. ●

BEAUTY TECH – CO WYBRAĆ ?



Utrata jędrności

DOMOWA RADIOFREKWENCJA

Kontrolowane ciepło ma wspierać procesy związane z kolagenem i poprawiać napięcie skóry. Wymaga prawidłowego prowadzenia urządzenia i bezwzględnego przestrzegania instrukcji.
Do wypróbowania: **SILK'N FACETITE** – nie mylić z radiofrekwencją mikroigłową, która pozostaje zabiegiem medycznym,
lub **DEMARÉS EMS LIGHT FREQUENCY GUA SHA** – elektryczny masażer do twarzy formie płytki gua sha.

Glass skin i lepsze wykorzystanie pielęgnacji

URZĄDZENIA WIELOFUNKCYJNE

Koreańskie beauty tech łączy dziś elektroporację, mikroprądy, EMS, LED i wibracje w jednym urządzeniu. Ma wspierać aplikację kosmetyków, poprawiać blask i czasowo napinać skórę.
Do wypróbowania: **MEDICUBE AGE-R BOOSTER PRO** i najnowszy **BOOSTER PRO X2** – siedem trybów, w tym program dobierany przez AI.



Kontur twarzy i efekt „po masażu"

MIKROPRĄDY

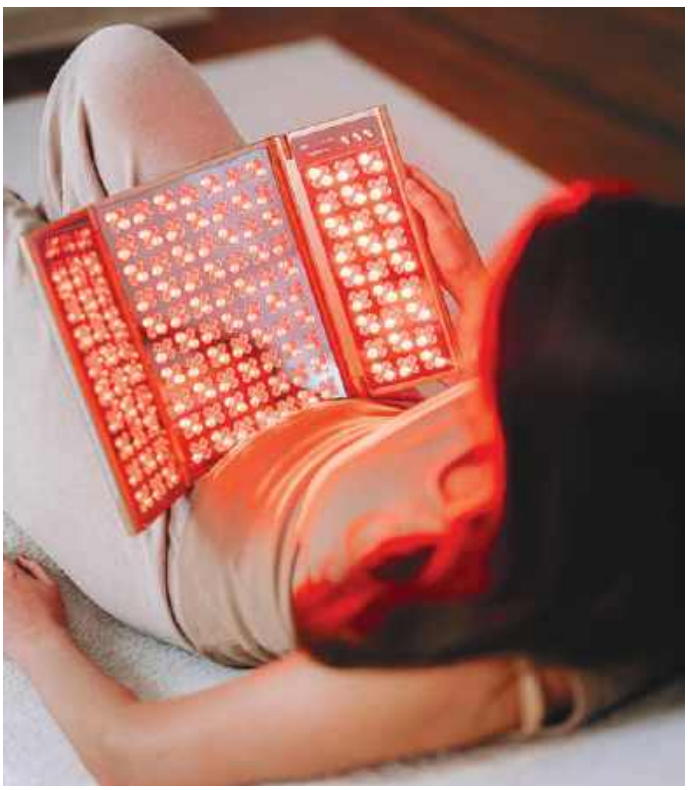
Dają przede wszystkim efekt tonizowania mięśni, poprawy konturu i zmniejszenia obrzęku. Wymagają regularności i kosmetyku przewodzącego.
Do wypróbowania: **FOREO BEAR 2** – cztery rodzaje mikroprądów połączone z masażem,
NUFACE TRINITY+.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

ŚWIETLNA PIELĘGNACJA

NAJCIEKAWSZE RYTUAŁY BEAUTY TO DZIŚ TE, KTÓRE ŁĄCZĄ PRZYJEMNOŚĆ CODZIENNEJ PIELĘGNACJI Z MOŻLIWOŚCIAMI NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII. ŚWIATŁO LED STAŁO SIĘ JEDNYM Z BOHATERÓW TEGO TRENDU, WYCHODZĄC Z PROFESJONALNYCH GABINETÓW PROSTO DO DOMOWYCH STREF WELLNESS. URZĄDZENIE BEAUTIFLY BEAUTILIGHT DUO GOLDEN POZWALA WYKORZYSTAĆ JE W PIELĘGNACJI TWARZY, CIAŁA I SKÓRY GŁOWY I TWORZY DOMOWY RYTUAŁ SKROJONY NA MIARĘ WSPÓŁCZESNYCH POTRZEB SKÓRY.



Poznaj świat Beautifly

DOMOWY RYTUAL LED

Panel LED do fototerapii twarzy i ciała Beautifly BeautiLight Duo Golden ma 496 diod LED, pięć długości fal w zakresie 465–1064 nm, trzy poziomy natężenia światła oraz 12 trybów pracy. Irradiancja sięga 10.5 mW/cm, a pojedyncza sesja trwa od 10 do 20 minut.

Panel jest przeznaczony do pielęgnacji twarzy, ciała, skóry głowy i stref delikatnych. Wspiera poprawę kolorytu, blasku i jędrności, redukcję niedoskonałości, produkcję kolagenu oraz porost włosów. Ruchome skrzydła konstrukcji DuoWing ułatwiaja dopasowanie panelu do różnych partii ciała, a tryby Face Cocoon i Body Wrap pomagają równomiernie naświetlać skórę.

12 TRYBÓW, WIELE POTRZEB SKÓRY

Każdy z 12 gotowych programów odpowiada innemu celowi:

M1 Pure Radiance Ritual
– blask i ujednolicenie kolorytu,
M2 Lift & Glow Therapy
– jędrność i sprężystość,
M3 Clarity Light Mode
– równowaga skóry z niedoskonałościami,
M4 Calm Repair Ritual
– kojenie i regeneracja,
M5 Harmony Balance Light
– kontrola sebum,
M6 Intima Care Mode
– delikatna pielęgnacja intymna,
M7 Soft Underarm Glow
– pielęgnacja pach,
M8 Derma Restore Mode
– regeneracja po mezoterapii igłowej i zabiegach medycyny estetycznej,
M9 Deep Infusion Ritual
– pielęgnacja skóry suchej i wsparcie wchłaniania esencji,
M10 Smooth Silhouette Therapy
– pielęgnacja poporodowa i poprawa wyglądu rozstępów,
M11 Scalp Vital Light
– pielęgnacja skóry głowy,
M12 Total Renewal Spectrum
– wielofunkcyjna pielęgnacja skóry.

5 DŁUGOŚCI FAL ŚWIATŁA

Za różnorodnością działania stoi pięć długości fal, od światła niebieskiego po głęboką podczerwień.

465 nm – światło niebieskie – działa przeciwtrądzikowo, ogranicza wydzielanie sebum i ilość bakterii.
590 nm – światło żółte – koi, zmniejsza zaczerwienienia i wspiera regenerację.
633 nm – światło czerwone – pobudza produkcję kolagenu,, poprawia jędrność i wygładza skórę.
850 nm – bliska podczerwień – wspiera regenerację tkanek i mikrokrążenie.
1064 nm – głęboka podczerwień – działa głęboko regenerująco i poprawia napięcie skóry.

eprasa.pl d4c5b749c7

do ostatniej KROPLI

PRZETESTOWANE, POLUBIONE, POLECONE. OSOBISTE WYBORY **MARTY RUDOWICZ**, SZEFOWEJ DZIAŁU URODY.



ZMYSŁOWE OTULENIE

Pierwszy zapach Max Mary natychmiast kojarzy mi się z kultowym płaszczem tej marki. Ta sama miękkość, ponadczasowość i ten szczególny rodzaj luksusu, który nie potrzebuje ostentacji. W **LE PARFUM MAX MARA** kremowa tuberoza, wanilia, drzewo sandałowe i cedr tworzą kompozycję, która otula niczym druga skóra. 519 zł/50 ml













2. Limitowana Rouge Coco w kolorze Crush na cześć nowego zapachu Coco Mademoiselle w odcieniu liliowego różu. Mały obiekt pożądania dla fanek ust w kolorach nude i połysku. **CHANEL** 256 zł *chanel.com/pl* **3.** Nie jestem fanką korektorów, rzadko który nie osadza się w zmarszczkach po kilku godzinach. Ale do tych kilku od teraz zaliczam Skin Illusion All-in-One Concealer, który koryguje, rozświetla, jest mega plastyczny i ma genialny aplikator, dzięki któremu mogę go nałożyć lub wymodelować twarz w dosłownie 10 sekund. **CLARINS** 155 zł *clarins.pl* **4.** Ten olejek do mycia ciała zmienia się w kontakcie z wodą w delikatną kremową pianę i pachnie luksusowymi kadzidlanymi nutami ambry i drzewa sandałowego. Idealny na jesień, kiedy skóra potrzebuje dopingu i nawilżenia. Mer Des Inde **THALGO** 162 zł *thalgo.pl* **5.** Treściwy i mocno nawilżający. Krem-maska z ceramidami i peptydami, który ekspresowo koi skórę i przywraca jej nawilżenie. **AA LAAB SMART** 72 zł *oceanic.pl* **6.** Jako fanka rzeczy ładnych pokochałam od pierwszego spojrzenia. Piękny, duży porcelanowy kamień gua sha z kolekcji Les Rituels de Soin jest stworzony do wieczornego przemasowania ciała od stóp do głów. **DIPTYQUE** 189 zł *galilu.pl*

Zdjęcia: Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

PIĘKNO, KTÓRE ŁĄCZY

PIĘKNO NIE JEST RYWALIZACJĄ. NAJPEŁNIEJ WYBRZMIEWA WTEDY, GDY MOŻEMY SIĘ NIM DZIELIĆ, INSPIROWAĆ I WZAJEMNIE WSPIERAĆ. TO WŁAŚNIE IDEA, KTÓRA OD PONAD SZEŚCIU DEKAD PRZYŚWIECA MARY KAY I DZIŚ NABIERA NOWEGO ZNACZENIA.



Przez lata kobietom wmawiano, że sukces jest ograniczonym zasobem, o który trzeba walczyć. Dziś coraz więcej kobiet świadomie odrzuca ten schemat. Zamiast rywalizacji wybierają współpracę, zamiast porównywania się wzajemne inspirowanie, a zamiast zazdrości autentyczną radość z sukcesów innych.

Piękno rzadko jest doświadczeniem, które przeżywamy całkowicie same. Najczęściej pojawia się w relacjach, rozmowach i drobnych gestach. To koleżanka, która przed ważnym spotkaniem wyciąga z torebki swoją ulubioną szminkę i mówi: „Masz, w tym kolorze będziesz wyglądać obłędnie". To przyjaciółka, która zdradza sposób na idealną kreskę eyelinerem, bo pamięta, że od tygodnia próbujesz ją opanować. Takie momenty potrafią zmienić nie tylko nasz wygląd, lecz także nastrój, a czasem nawet sposób, w jaki na siebie patrzymy.



Bo piękno nie kończy się przecież na tym, co widzimy w lustrze. To także pewność siebie, autentyczność, energia i poczucie własnej wartości. A te często rosną właśnie dzięki życzliwości i wsparciu innych osób. Każda z nas prawdopodobnie pamięta kobietę, która w odpowiednim momencie powiedziała coś ważnego, podała pomocną dłoń albo po prostu sprawiła, że poczułyśmy się lepiej.

Ponad sześćdziesiąt lat temu Mary Kay Ash stworzyła firmę opartą na przekonaniu, że sukces jednej kobiety nie powinien odbywać się kosztem drugiej. Jej wizją było budowanie społeczności, w której wzajemne wsparcie, dzielenie się wiedzą i inspirowanie innych stanowią fundament rozwoju.

Ta idea pozostaje aktualna również dziś. Kobiety na całym świecie coraz częściej szukają nie tylko produktów czy marek, lecz także wartości i społeczności, z którymi mogą się identyfikować. Potrzebują miejsc, w których czują się wspierane, rozumiane i zachęcane do rozwoju.

Właśnie dlatego Mary Kay od lat buduje kulturę opartą na współpracy i celebrowaniu sukcesów innych kobiet. To filozofia, która wykracza poza świat urody i dotyka również relacji, przyjaźni oraz życiowych aspiracji. Jej najnowsza kampania „Beauty is More Beautiful Shared™" przypomina, że piękno zyskuje jeszcze większą siłę, kiedy możemy podzielić się nim z innymi.

Dla Konsultantek Mary Kay i ich klientek marka to nie tylko produkty dopasowane do potrzeb skóry, lecz także możliwość spotkania, rozmowy i wymiany doświadczeń. To także obecność drugiej osoby, kogoś, kto wysłucha, doradzi i pomoże odkryć piękno w jego najlepszej odsłonie. Właśnie ta relacja sprawia, że staje się ono jeszcze piękniejsze. Bo najcenniejsze rzeczy nie tracą swojej wartości, kiedy się nimi dzielimy. Przeciwnie, mogą nabrać zupełnie nowego znaczenia.



Nie bez powodu Mary Kay została wyróżniona przez „Forbes", zajmując drugie miejsce w kategorii Best Customer Service. To dowód na to, że w centrum działalności marki od zawsze znajdują się ludzie, ich potrzeby i autentyczne relacje.

Sprawdź, jak dołączyć do społeczności Mary Kay: **marykay.pl**

eprasa.pl d4c5b749c7

DOBRY PLAN *na przyszłość*

ZAMIAST SZYBKICH EFEKTÓW CORAZ CZĘŚCIEJ LICZĄ SIĘ ROZWIĄZANIA SKROJONE NA MIARĘ. W PODEJŚCIU LONGEVITY KLUCZOWA STAJE SIĘ PERSONALIZACJA NA KAŻDYM ETAPIE DBANIA O SIEBIE, OD SKÓRY TWARZY, PRZEZ CIAŁO, PO ZĘBY. O NOWYM PODEJŚCIU DO BEAUTY OPOWIADAJĄ TRZY EKSPERTKI Z RÓŻNYCH DZIEDZIN.



Dr n.med., specjalista stomatolog
i ortodonta **EMMA KIWORKOWA**
Villa Nova Dental Clinic

Współczesna stomatologia to nie tylko skuteczność leczenia, lecz także precyzja i rozwiązania, które można łatwo dopasować do codziennego życia. Nowe technologie pozwalają dokładniej diagnozować, planować i przewidywać efekty leczenia, a pacjentowi lepiej zrozumieć cały proces. W ortodoncji nie patrzymy już wyłącznie na zęby. Analizujemy proporcje twarzy, sposób oddychania, pozycję języka czy stan kości. Dzięki temu możemy lepiej określić, czego naprawdę potrzebuje pacjent i kiedy jest najlepszy moment na rozpoczęcie terapii.

Coraz częściej patrzymy też na uśmiech nie jak na element, który trzeba skorygować, ale jak na część naszego zdrowia, wyglądu i jakości życia. I właśnie tutaj technologia spotyka się z filozofią longevity. Nie chodzi o spektakularną zmianę na chwilę, ale o zdrowie i prawidłowe funkcjonowanie, co ma nam zapewniać lepszy komfort przez kolejne lata. Piękny uśmiech jest dziś częścią wellbeing. A technologia pozwala nam zadbać o niego mądrzej, bardziej świadomie, precyzyjniej i zdecydowanie bardziej indywidualnie.



Clinical director
KAROLINA GAJDA
BTL Aesthetics Poland

Longevity zmienia sposób, w jaki korzystamy z nowych technologii. Nie chodzi o to, by gonić za każdą nowością, ale wybierać rozwiązania, które odpowiadają na rzeczywiste potrzeby pacjenta. Dlatego coraz większe znaczenie i sens mają terapie łączone. Zamiast koncentrować się na jednym problemie i jednym urządzeniu, możemy działać na różnych poziomach – na skórę, na głębiej położone tkanki czy mięśnie. Łączenie technologii pozwala dzięki temu tworzyć bardziej kompleksowe i indywidualnie dobrane procedury.

Nowoczesne technologie coraz częściej wychodzą też poza obszar klasycznie rozumianej medycyny estetycznej. Znajdują zastosowanie m.in. w ginekologii estetycznej i funkcjonalnej, gdzie mogą wspierać mięśnie dna miednicy czy poprawiać komfort okolic intymnych. To pokazuje, że współczesne beauty coraz mocniej łączy się z wellbeingiem i jakością życia. Za urządzeniem powinny jednak stać zawsze badania kliniczne i mocne dowody naukowe, a za procedurą – właściwa kwalifikacja.



Dr n. med., dermatolog,
specjalista dermatologii estetycznej
KATARZYNA KOZŁOWICZ
Regeneris

Dermatologia przyszłości zaczyna się od jakości skóry. Zamiast walczyć z oznakami upływu czasu, wspieramy ją tak, by jak najdłużej zachowała zdrowie, odporność i zdolność do regeneracji. Stres, sen, dieta, gospodarka hormonalna czy codzienne nawyki wpływają na jej kondycję tak samo jak pielęgnacja i zabiegi. Współczesna pielęgnacja powinna być przemyślaną strategią, a nie stymulacją „dla efektu". Oznacza to pracę nad barierą hydrolipidową, ograniczaniem stanów zapalnych i stresu oksydacyjnego oraz wspieraniem naturalnych mechanizmów naprawczych. W tym celu łączymy technologie wykorzystywane w gabinecie z odpowiednio dobraną pielęgnacją domową. Codzienne nawyki w domu mają duże znaczenie.

Marka Doctor Babor PRO reprezentuje właśnie takie nastawienie. Jej formuły opierają się na innowacyjnych rozwiązaniach ukierunkowanych m.in. na procesy komórkowe i skuteczną regenerację skóry na bazie sprawdzonych składników, takich jak retinoidy, witamina C czy kwas hialuronowy. Kluczowe pozostaje jednak indywidualne podejście do każdej skóry.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

NOWOŚĆ

tołpa.®
dermo shots

dermo precyzja
i moc działania.

natychmiastowy i silny zastrzyk nawilżenia
po 1 użyciu:
+31% nawilżenia*

uderzeniowa dawka regeneracji
po 1 użyciu:
-78% szorstkość*

intensywna stymulacja do poprawy elastyczności skóry
po 1 użyciu:
+14% gładkość*

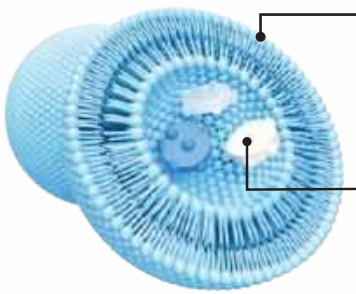


w **14 dni*** mniej widoczne przebarwienia

skóra jak po dobrze przespanej nocy
3 noce* do regeneneracji

technologia dostarczania składników

mikrosomy
system podwójnych nośników



① pęcherzyk fosfolipidowy

② składniki aktywne w dyskach

dermokosmetyczna ekspertyza.
Celowane działanie i maksymalne efekty dzięki **dermo-shots formułom** z efektywnymi stężeniami składników.

[1]badania aparaturowe, maksymalne wyniki

odkryj pozostałe produkty

Tylko tu!
ROSSMANN
Moja Drogeria

i na **tolpa.pl**

eprasa.pl d4c5b749c7



tekst
MARTA
RUDOWICZ

Usta mają głos

NA TEGOROCZNYM FESTIWALU filmowym w Wenecji Greta Scarano zatrzymała się przed fotografami, wyjęła czerwoną szminkę i zamiast pomalować nią usta, przeciągnęła nią po policzku. Chwilę później uniosła otwartą dłoń w geście „basta!" – dość. Włoska aktorka i reżyserka w ten sposób zaprotestowała przeciwko przemocy wobec kobiet. Jej gest natychmiast uruchomił we mnie pewne wspomnienie. Był lockdown i trwał Strajk Kobiet. Namalowałam czerwoną szminką jego znak na białej kartce, zrobiłam zdjęcie i wrzuciłam je na Instagram jako swój gest solidarności. Zaczęło być podawane dalej. Nie stałam w tłumie, nie trzymałam transparentu. Miałam telefon i czerwoną szminkę. Wystarczyło.

Szminka była już wszystkim. Manifestem, obiektem pożądania, prowokacją, poprawiaczem humoru. Dla mnie – zawsze po prostu magią. Pierwszą kobietą, która pokazała mi moc szminki, była babcia. Jako mała dziewczynka patrzyłam, jak staje przed lustrem i maluje usta na czerwono. Kilka ruchów i nadal była moją babcią, ale jakby bardziej elegancką, odświętną, gotową wyjść z domu. To dzięki niej przez sporą część życia biegałam z czerwonymi ustami. Do pracy, na kolację, do dżinsów i białej koszuli. Mogłam szybko związać włosy, pomalować usta i nagle wyglądałam tak, jakby wszystko było pod kontrolą. Nawet jeśli absolutnie nie było. Może dlatego tak mi się podoba to, co dzieje się teraz na wybiegach. Szminka wróciła. I nie po cichu. Jesienią 2026 usta znów są czerwone, burgundowe, błyszczące, czasem wręcz teatralne. Da się je zauważyć u takich domów mody, jak Gucci, Jean Paul Gaultier, Jil Sander czy Dolce & Gabbana. Po latach „your lips but better", błyszczyków, olejków i kolorów niemal niewidocznych znowu widać szminkę. I jest w tym pewien paradoks.

Bo przecież usta przez ostatnie lata były w centrum naszej uwagi. Tyle że zamiast je malować, zaczęłyśmy je powiększać i modelować. Poznałyśmy Russian lips i lip flip. Im więcej robiłyśmy z ustami, tym mniej chciałyśmy, żeby było na nich widać makijaż. Konturówka, nude, błyszczyk, olejek. Nasze usta, tylko lepsze. Szminka nigdy nie miała takiej potrzeby. François Nars, którego marka na początku oferowała zaledwie dwanaście szminek, nazwał ten kosmetyk najmocniejszą formą deklaracji. Leonard Lauder próbował nawet za jego pomocą diagnozować gospodarkę. Jego „lipstick index" zakładał, że w trudniejszych czasach rezygnujemy z dużych luksusów, ale pozwalamy sobie na mały – nową szminkę. Dziś pewnie należałoby stworzyć „perfume index". Albo, patrząc na ceny zabiegów, „lip filler index".

Ja najbardziej lubię w szmince coś znacznie prostszego. Działa natychmiast. Nie trzeba czekać na efekt ani robić serii zabiegów. Kilka ruchów i już. Może właśnie to widziałam jako dziecko u babci. Szminka zmienia twarz, ale czasem potrafi zmienić też kobietę, która ją nosi. Ja z czerwonymi ustami zawsze czułam się piękna, nawet kiedy byłam niewyspana. Prostowałam plecy, mówiłam pewniejszym głosem. Nie wiem, czy tej jesieni znowu będę codziennie od rana do wieczora chodzić w czerwieni. I choć pewnie rano czasem wygra balsam, to wrzucę kilka nowych mocnych w kolorze szminek do torebki. Nie muszą powiększać. Nie muszą poprawiać proporcji moich ust. Mają dawać mi przyjemność i dodawać mocy, bo szminka niby nic nie zmienia, a jednak zmienia wszystko. W tym sezonie na pewno ma głos. ●



MÓJ OBIEKT POŻĄDANIA
Rouge Dior On Stage Ink Blur Matte. Matowy efekt soft blur, 24-godzinna trwałość i wyjątkowy komfort noszenia. Jej lekka konsystencja staje się niewyczuwalna na ustach, a kolor pozostaje intensywny i odporny na ścieranie.

Zdjęcia: archiwum prywatne Marty Rudowicz, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE

redaguje
KATARZYNA
OLKOWICZ

Styl życia



ZGRANY DUET

Kwaśna cytryna jest doskonałym źródłem witaminy C, a zielona pietruszka ma właściwości oczyszczające. Podczas gdy cytryna pobudza trawienie, pietruszka ma działanie moczopędne – w duecie pomagają organizmowi pozbywać się toksyn z organizmu i dają przyjemny efekt lekkości. Orzeźwiające połączenie.

Zdjęcie: Andreas Achmann

eprasa.pl d4c5b749c7

ZASTRZYK energii

ZDROWE PLUS ZDROWE... JEST DWA RAZY ZDROWSZE! WARZYWA,
OWOCE I ZIOŁA TO ZŁOTO DLA ORGANIZMU. DOSTARCZAJĄ PALIWA
W POSTACI DOBRYCH KALORII, POMAGAJĄ UTRZYMAĆ SIŁĘ
I KONCENTRACJĘ. NAJLEPIEJ DZIAŁAJĄ W PARACH.

opracowanie KATARZYNA OLKOWICZ zdjęcia ANDREAS ACHMANN



DRUŻYNA ANTYSTRESOWA

Im bardziej kolorowe i różnorodne przeciwutleniacze, tym lepiej dla organizmu. Granat i zielona herbata to dwie gwiazdy odgrywające w tym procesie kluczową rolę. Małe, czerwone osłonki owocu zawierają mnóstwo polifenoli, a zielona herbata jest bogata w katechiny mające silne działanie przeciwstarzeniowe i odchudzające. Razem tworzą doskonały zespół zwalczający stres oksydacyjny i łagodne stany zapalne organizmu. Na jesienną szarówkę – jak znalazł.

eprasa.pl d4c5b749c7



ZWIĄZEK IDEALNY

„An apple a day keeps the doctor away" (Jedno jabłko dziennie trzyma lekarza z daleka) – brzmi znane przysłowie. To prawda, jeśli będziesz przestrzegać pewnych zasad. Ten owoc zjedzony na pusty żołądek może spowodować skok poziomu cukru we krwi. Zupełnie inaczej będzie, gdy zjesz jabłko po posiłku lub z masłem orzechowym o niskiej zawartości cukru. Połączenie owoców i zdrowych tłuszczów zapewnia równomierne uwalnianie energii i lepszą kontrolę metabolizmu. I jest pyszne!

eprasa.pl d4c5c74967

DOBRANA PARA

Brokuły są bogate w witaminy, błonnik i cenne fitoskładniki, co czyni je prawdziwym superfoodem. Jednak wiele z tych wspaniałych substancji odżywczych może być wchłanianych tylko w połączeniu ze zdrowymi tłuszczami. I tu pojawia się olej lniany bogaty w kwasy tłuszczowe omega-3, który działa jak pas transmisyjny dostarczający organizmowi wszystko, co najlepsze. Brokuł w sałatce skropionej olejem – to jest to!



Zdjęcia: Andreas Achmann, stylizacja: Carlotta Abbate, Angelina Jäger

eprasa.pl d4c5b749c7

PRZYJEMNOŚĆ SPRZĄTANIA

TYLKO W WYIDEALIZOWANYM INSTAGRAMOWYM ŚWIECIE PŁYTKI W KUCHNI SĄ ZAWSZE CZYSTE, A NA PODŁODZE NIE MA OKRUSZKÓW – NAWET GDY GOTUJESZ LUB PRZYJMUJESZ GOŚCI. TYMCZASEM RZECZYWISTOŚĆ WYGLĄDA ZDECYDOWANIE INACZEJ I DUŻO BARDZIEJ PRZYPOMINA SITCOM, W KTÓRYM ŁATWO POŚLIZGNĄĆ SIĘ NA WYRZUCONEJ W ROZTARGNIENIU SKÓRCE BANANA.

Kulisy naszej codzienności są pełne bałaganu. Stresująca praca, po której nie mamy ochoty na sprzątanie, częste wyjazdy, barwne życie towarzyskie – wszystko to sprawia, że odkurzanie i mopowanie podłóg spada na koniec listy priorytetów. Na szczęście nie zawsze musimy zajmować się tym sami, a współczesna technologia dostarcza nam wiele rozwiązań. Właśnie tutaj na scenę wkraczają urządzenia Roborock, które stają się sprytnymi pomocnikami w ogarnianiu domowej przestrzeni i próbach okiełznania życiowego chaosu. Jednym z nich jest **Saros 20** – robot sprzątający, który odkurza i mopuje nawet wtedy, gdy ty jesteś w pracy albo na wycieczce. Bez trudu poradzi sobie ze sprzątaniem każdego mieszkania – także takiego pełnego wysokich progów czy niskich mebli. Dzięki smukłej konstrukcji wjedzie pod kanapę, a inteligentne rozpoznawanie przeszkód pozwoli mu ominąć kable czy psie miski. Po cyklu sprzątania Saros 20 wyczyści i osuszy mopy oraz opróżni zbiornik na brud, by zadbać o higienę. Dzięki niemu sprzątanie stanie naprawdę bezobsługowe, więc nie trzeba zawracać sobie nim głowy po intensywnym dniu.





Mistrzem kompleksowego sprzątania okaże się też **Roborock F25 Ultra.** To odkurzacz myjący na mokro i sucho, oferujący dwa tryby czyszczenia w wysokiej temperaturze: parę i gorącą wodę. Swobodnie wjeżdża pod niskie meble, a w razie potrzeby zmienia się w poręczny odkurzacz ręczny. Wykrywa też automatycznie stopień zabrudzenia i dostosowuje moc czyszczenia, przepływ wody i siłę ssącą! Możesz zapomnieć o szorowaniu zaschniętego na podłodze sosu czy gimnastykowaniu się, by posprzątać trudno dostępne zakamarki. Urządzenie ma do tego tak skonstruowaną szczotkę, że nie trzeba ręcznie wyplątywać z niej sierści czy włosów!

Nic dziwnego, że **urządzenia Roborock docenił Rozkoszny (Michał Korkosz), który został niedawno partnerem marki.** Od sprzątania zdecydowanie woli gotowanie i czerpanie radości z życia! Sprzęty szybko i z minimalnym udziałem Michała poradzą sobie z każdym nieporządkiem – od okruchów kruszonki po tłuste plamy. Urządzenia Roborock pomagają więc zarówno podczas pracy nad nowymi przepisami, przyjmowania bliskich, jak i w momentach, gdy codzienne obowiązki zaczynają się nawarstwiać.

roborock

eprasa.pl d4c5b749c7



Hala Koszyki ma już prawie 120 lat i od dekady działa w swojej współczesnej odsłonie.



SZTUKA BYWANIA
DLACZEGO OD 10 LAT SPOTYKAMY SIĘ W KOSZYKACH?

MIASTO, DESIGN I EMOCJE W RYTMIE MIEJSKIEGO CHIC

SĄ W WARSZAWIE ADRESY MAGNESY, KTÓRE NIE TYLE UZUPEŁNIAJĄ MAPĘ STOLICY, ILE WYZNACZAJĄ JEJ RYTM. TAKIM MIEJSCEM JEST HALA KOSZYKI, KTÓRA OBCHODZI WŁAŚNIE 10. URODZINY, A Z NIĄ WSPÓŁCZESNE MIEJSKIE RYTUAŁY CELEBROWANIA ŻYCIA W NAJLEPSZYM STYLU PRZY WSPÓLNYM STOLE. HISTORYCZNA ARCHITEKTURA I WSPÓŁCZESNY DESIGN OTWARTEGO W 2016 ROKU PIERWSZEGO POLSKIEGO FOOD HALLU TWORZĄ NAJBARDZIEJ FOTOGENICZNĄ I ENERGETYCZNĄ SCENOGRAFIĘ DLA MIEJSKIEGO ŻYCIA.

eprasa.pl d4c5b749c7

Hala Koszyki powstała w latach 1906–1909 według projektu Juliusza Dzierżanowskiego jako nowoczesne warszawskie targowisko. Jej stalowa konstrukcja była wówczas techniczną innowacją, ale projektant zadbał również o dekoracyjną stronę budynku. Do dziś można wypatrzyć kamienne głowy wołów, płaskorzeźby przedstawiające rośliny jadalne i warszawską Syrenkę. Podczas rewitalizacji wiele oryginalnych elementów udało się zachować, dzięki temu we współczesnej przestrzeni food hallu ślady dawnego targowiska są nadal obecne. Historyczna architektura nie jest tu jednak tylko piękną scenografią. To przestrzeń, w której dekady historii przenikają się ze współczesną wrażliwością i estetyką.
Stalowa konstrukcja sprzed ponad wieku, secesyjne detale, gra światła w wielkich przeszkleniach i nowoczesne wnętrza restauracji tworzą tło dla autentycznych emocji i nowych historii miasta.

Świat na talerzu

Koszyki od dekady pozostają kulinarną kolebką trendów i domem znanych nazwisk świata gastronomii. To niezwykła kulinarna rodzina, która współtworzy niepowtarzalną atmosferę tego miejsca.
Wystarczy dać się ponieść tej różnorodności – można tu bowiem znaleźć klimat i menu na każdy nastrój i okazję. W Portugalia Gourmet czekają zaciszne stoliki idealne na długie rozmowy z degustacją win i portugalskich specjałów. Port Royal kusi ucztą dla miłośników owoców morza. Biznesową elegancję i sznyt gwarantuje Warszawski Sen, BRUT urzeka sezonową kartą, „szczerą kuchnią" i bezkompromisowym rzemiosłem. BAJS zaskakuje współczesną reinterpretacją tradycyjnych polskich smaków. Kago Sushi łączy japońską precyzję i perfekcję dań z harmonią wnętrza. Omonia przenosi w beztroski klimat greckich wakacji, Ragazzi Bar kusi włoskim wieczornym luzem i aperitivo, a Ćma nieustannie pulsuje śródmiejskim gwarem.
Każdy z konceptów otwartych w food hallu ma również własną estetykę i charakter. Dzięki wspólnym stołom zaciera się tu granica między chwilą relaksu a wieczornym wyjściem.

Nie tylko przy stole

Gastronomia jest tylko jednym z elementów tej przestrzeni. Równie mocno liczą się design, kultura i spotkania, które nadają jej współczesny rytm. Są traktowane jako części tego samego doświadczenia. Można wybierać między różnymi kuchniami, a także między odmiennymi estetykami i pomysłami na spędzenie czasu. To podejście dobrze oddaje ideę miejskiego hedonizmu: przyjemność składa się tutaj ze smaku, otoczenia i atmosfery. Nowe smaki, dopracowane wnętrza, sztuka, muzyka i spotkania z przyjaciółmi, wszystko to dobrze wpisuje się w urban chic.
W Koszykach odbywają się wystawy i instalacje artystyczne, warsztaty kulinarne, targi vintage oraz wydarzenia z muzyką na żywo. Działa tu także Arcade Bee. Lunch czy kolacja mogą więc zbiec się z koncertem, wystawą, sesją karaoke w grupie przyjaciół albo innym wydarzeniem.
Ważną rolę odgrywa też sam układ food hallu. Przy wspólnych stołach siadają stali bywalcy, osoby pracujące i mieszkające w okolicy, grupy przyjaciół i ci, którzy zaglądają tu po raz pierwszyczy po prostu szukają piękna w mieście.
Spotkania były wpisane w to miejsce na długo przed powstaniem food hallu. Na początku XX wieku warszawiacy przychodzili tu po codzienne zakupy, dziś umawiają się na lunch, kolację, koncert czy wystawę. Zmieniło się to, co przyciąga ludzi do hali, ale nie jej znaczenie jako miejsca spotkań oraz estetycznych doznań i kulinarnych doświadczeń.
To właśnie ta ciągłość tworzy miejsce z historią i duszą, w którym po prostu wypada i chce się bywać.





eprasa.pl d4c5b749c7

1



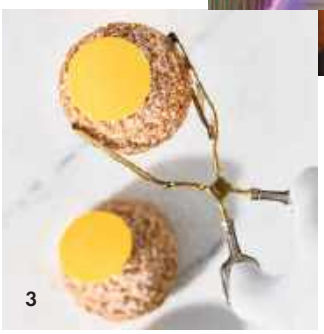
SŁODKIE *historie*

TO MIEJSCE STWORZYŁO NAS ZAWODOWO, DAŁO SATYSFAKCJĘ, SUKCES, FAJNE ŻYCIE I WIELE POWODÓW DO DUMY. TO NASZE DZIECKO – MÓWIĄ **ALBERT JUDYCKI** I **JACEK MALARSKI,** WŁAŚCICIELE SIECI KAWIARNI I CUKIERNI LUKULLUS.

rozmawia KATARZYNA OLKOWICZ

eprasa.pl d4c5b749c7





Gratuluję dystansu! Do zdjęcia przebraliście się za bezę i brownie?

ALBERT JUDYCKI: Prawie trafiłaś! Chcieliśmy uczcić 80-lecie powstania Lukullusa i przebraliśmy się za Lukrellę Van Dam i Królową Madagaskaru – postacie przysłane przez mojego dziadka Jana Dynowskiego. Królowa Madagaskaru to jasna strona cukiernictwa, Lukrella to szwarccharakter, czyli odzwierciedlają nasze temperamenty (śmiech). Chcieliśmy w ten sposób świętować urodziny w teraźniejszości i katapultować się w przyszłość.

Z okazji jubileuszu zmieniło się logo i wystrój. Zmieniły się też receptury?

JACEK MALARSKI: W urodzinowym roku wprowadzamy dwanaście urodzinowych ciastek – jedna nowa receptura w każdym miesiącu. Co do receptur istniejących produktów, ogromna większość to nasze pomysły, a mała część to wypieki tradycyjne, wciąż uwielbiane przez naszych gości: babeczki waniliowe, kruche półksiężyce...

Czyli ich smak jest taki jak 80 lat temu?

ALBERT: Nie, nasze poczucie smaku się zmienia, więc nawet w przypadku tradycyjnych ciastek musimy na bieżąco czuwać i czasami modyfikować, uwspółcześniać ich smak.

JACEK: Dawne smaki, przedwojenne receptury rzadko kiedy sprawdzają się dla podniebienia nowych czasów. Próbowaliśmy kiedyś zrobić mazurki z międzywojnia – okazały się przesłodzonymi, suchymi gniotami. Dzisiaj jemy lżej, mniej słodko. Musimy się do tego dostosować. Jestem przekonany, że gdybyś dostała dzisiaj ciasto z przepisu z twojego dzieciństwa, wykonane jeden do jednego na tamtych składnikach, jest mało prawdopodobne by ci smakowało.

ALBERT: Potrzeby smaku potrafią zmienić się nawet z sezonu na sezon. Dlatego co roku przed sezonowym powrotem naszych słodkości robimy próby przypominające i sprawdzamy. Często zdarza się, że produkt, który wydawał się pyszny rok wcześniej, teraz wymaga zmiany. Czasem trzeba odjąć cukru, czasem dodać wanilii, zmienić konsystencję kremu...

A jakie są Wasze flagowe ciastka?

ALBERT: Bajaderka!

JACEK: To zależy od sezonu. Jesienią lubię szarlotkę, latem jagodziankę. Wśród gości wygrywa ptyś z pasją.

À propos pasji: Ty, Albercie, skończyłeś etnologię, Jacek był aktorem i dziennikarzem. Skąd pomysł na zmianę zawodową?

JACEK: Gdy 20 lat temu się poznaliśmy, Albert już pracował w Lukullusie, ja byłem zawodowo wypalony, szukałem pomysłu na siebie. Najpierw zacząłem mu pomagać, potem postanowiłem wejść w to na całego.

ALBERT: Chcieliśmy podejść do tematu na poważnie, dlatego wyjechaliśmy do Paryża i uczyliśmy się ciastkarstwa w renomowanych szkołach. Dzięki temu umiemy wymyślać nowe receptury i smaki, przewidywać, co wśród klientów będzie się cieszyło powodzeniem.

JACEK: To miejsce jest spełnieniem naszych marzeń, wciąż zakochujemy się w nim na nowo. I to jest doceniane, wiemy, że na SGH Lukullus jest podawany jako przykład biznesu prowadzonego dla frajdy. I taka jest prawda! ●

1. JACEK MALARSKI I ALBERT JUDYCKI, współwłaściciele cukierni. W Warszawie działa siedem lokali z logo Lukullusa.

2. NOWE LOGO I WNĘTRZE Lukullusa w Westfield Mokotów powstały we współpracy z architektką Zofią Wyganowską i projektantką Wiką Wojciechowską.

3. PTYŚ Z PASJĄ, jedno z ulubionych ciastek Warszawiaków.

Zdjęcie: Piotr Porebsky, Tomo Yarmush, ONI Studio, Jacek Malarski

eprasa.pl d4c5b749c7

ELLE
Z OSTATNIEJ CHWILI



Z ULIC PARYŻA

Leonie Hanne, influencerka i międzynarodowa ikona stylu, stworzyła swoją pierwszą kolekcję kapsułową dla GUESS. Jesienno-zimowa odsłona to gra faktur i sylwetek – od strukturalnych okryć po detale inspirowane bielizną. Paryska kampania oddaje klimat dyskretnego luksusu, który definiuje całą kolekcję.

guess.eu



KREMOWE RĘKAWICZKI

Skybottle Viva La Pink Perfumed Hand Cream otula dłonie trwałym cytrusowym zapachem. Masło shea i olej z nasion słonecznika odżywiają i regenerują skórę, a kwas hialuronowy zapewnia jej optymalne nawilżenie. Dłonie pozostają gładkie, jedwabiście miękkie i przyjemnie pachnące.

hebe.pl



NIESKOŃCZONOŚĆ

TOUS prezentuje Infinity – nową kolekcję, w której kultowy miś spotyka się z symbolem nieskończoności. Jego charakterystyczna sylwetka zyskuje bardziej subtelną i graficzną formę, symbolizując więzi i relacje, które chcemy zachować na zawsze. Wśród projektów znalazły się naszyjniki, pierścionki i kolczyki – od delikatnych po wyraziste.

tous.com

eprasa.pl d4c5b749c7



MROŹNY BŁĘKIT

Longines Master to połączenie precyzyjnego zegarmistrzostwa z ponadczasową elegancją. W 30-milimetrowym modelu pracuje automatyczny kaliber L592.5 z krzemowym włosem balansu i 45-godzinną rezerwą chodu. Mroźnobłękitną tarczę ze słonecznym szlifem zdobi 11 brylantowych indeksów Top Wesselton, a całości dopełnia stalowa bransoleta z nowym zapięciem i mikroregulacją.

longines.com



DWUFAZOWY LIFTING

Babor HSR Lifting Bi-Phase Face Oil łączy liftingujący kompleks peptydowy z kompozycją odżywczych olejów roślinnych, m.in. z mango, makadamii, jojoba i pestek winogron. Dwufazowa formuła wygładza zmarszczki, poprawia jędrność i elastyczność oraz wzmacnia barierę ochronną dojrzałej skóry. Olejek intensywnie odżywia, ogranicza utratę wilgoci i pozostawia cerę miękką, promienną oraz aksamitnie gładką. Delikatny zapach śliwki, frezji, jaśminu i drzewa sandałowego zmienia aplikację w luksusowy rytuał.

babor.pl



120 GODZIN NAWILŻENIA

Paula's Choice Pro-Collagen Peptide Plumping Intensive Moisturizer to bogatsza wersja bestsellerowego kremu z peptydami, stworzona z myślą o skórze suchej. Kompleks 3x Pro-Collagen Peptide intensywnie nawilża, wzmacnia barierę ochronną oraz poprawia jędrność i sprężystość. Po czterech tygodniach drobne linie stają się mniej widoczne, a skóra odzyskuje gładkość i komfort.

paulaschoice.pl

WŁOSKI STYL

Ażurowe rajstopy Veneziana sprawiają, że nawet najprostsza stylizacja zyskuje charakter niczym z mediolańskiej Via Monte Napoleone. Wśród modeli wyróżnia się Rosa Stile, ozdobiony kwiatowym motywem, który przyciągnął uwagę polskich gwiazd, w tym Kasi Sokołowskiej.

veneziana.pl





NA WYSOKI POŁYSK

Notino Lifeproof Shake Lip Lacquer w 10 odcieniach łączy intensywny kolor z lustrzanym połyskiem. Lekka formuła utrzymuje się na ustach nawet do 12 godzin, nie rozmazuje się ani nie pozostawia śladów. Precyzyjny aplikator zapewnia pełne krycie za jednym pociągnięciem.

notino.pl

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



SPADIORA X DOUGLAS

Z okazji 25-lecia Douglas Polska marka SPADIORA stworzyła limitowaną kolekcję jedwabnych apaszek twilly. Autorski wzór z charakterystyczną miętową kreską pojawia się w dwóch wariantach kolorystycznych inspirowanych jesienią. Apaszkę można nosić na szyi, we włosach, na nadgarstku lub przewiązaną przy torebce. Od 29 września będzie dostępna jako prezent do zakupów w perfumeriach Douglas oraz na

douglas.pl



WARSAW WOMEN

Mari Preti prezentuje kolekcję jesień–zima 2026/2027, rozwijając język współczesnej klasyki z subtelnym twistem. Projekty łączą jakość i funkcjonalność, tworząc garderobę, którą można dowolnie zestawiać i nosić przez więcej niż jeden sezon. Ideę kolekcji rozwija kampania zrealizowana w Warszawie, pokazująca kobietę pewną siebie, niezależną i pozostającą w ciągłym ruchu.

maripreti.com



ŚWIAT LUKSUSU

High jewellery by Apart to linia, w której szlachetność diamentów spotyka się z kunsztem jubilerskiego rzemiosła. Misternie wykonane projekty zachwycają precyzją i dbałością o najmniejsze detale, tworząc efektowne kompozycje pełne blasku. To biżuteria o ponadczasowym charakterze, łącząca elegancję i wyrafinowanie.

apart.pl



JAŚNIEJSZY UŚMIECH

Himalaya PRO Vitamin C White to przełomowa technologia wybielająca w pastach do zębów, która łączy antyoksydacyjne właściwości witaminy C z działaniem enzymów roślinnych, zapewniając nie tylko efekt powierzchownego wybielenia, lecz także realne wsparcie dla zdrowia jamy ustnej.

himalaya.pl



FILMOWY CHARAKTER

Twinset prezentuje kampanię „The Good Version". Historia rozgrywająca się w Mediolanie czerpie z francuskiej Nowej Fali i europejskiego kina autorskiego, wplatając modę w filmową opowieść. Stylizacje – od wyrafinowanych dzianin, przez delikatne koronki i hafty, po power dressing – stają się wyrazem współczesnej kobiecości, pełnej wolności i spontaniczności.

twinset.com



NOWA GENERACJA STYLIZACJI

Kevin.Murphy Flawless to wielofunkcyjny lotion do stylizacji 6w1, który łączy stylizację z pielęgnacją. Wzmacnia i wygładza pasma, dodaje im blasku, zapewnia ochronę termiczną, pomaga ograniczyć puszenie i skraca czas suszenia. Technologia KM.RE.Bond i arginina wspierają odbudowę uszkodzonych wiązań we włosach, a kompleks olejków pomaga je odżywić i wygładzić. Efekt? Mocniejsze, bardziej lśniące włosy, które łatwiej się układają.

@kevinmurphy_poland

eprasa.pl d4c5b749c7



ŚWIATŁO I WODA

Kolczyki Célamare marki SAVICKI czerpią inspirację z miejsca, w którym niebo spotyka się z morzem. Naturalne perły kojarzą się z blaskiem wody, a żółte złoto przywodzi na myśl ciepło zachodzącego słońca. To połączenie romantyzmu i nowoczesnej formy – subtelne, lecz przyciągające uwagę.

savicki.pl



MIODOWY DEMAKIJAŻ



Odżywcza śmietanka Honey Glaze do demakijażu z regenerującym miodem manuka, proteinami mleka o właściwościach zmiękczających i PDRN z ryżu, który wspomaga odnowę skóry. Delikatna, otulająca formuła sprawia, że codzienne oczyszczanie staje się przyjemnym etapem pielęgnacji, a skóra jest gładka i nawilżona.

bielenda.com



KAKAOWE OTULENIE

Pielęgnujący krem do ciała Isana powstał z myślą o suchej skórze. Formuła z masłem shea intensywnie nawilża, wygładza i przywraca jej miękkość, a apetyczny zapach masła kakaowego uprzyjemnia codzienną pielęgnację. Wegańska receptura jest w 100 proc. wolna od mikroplastiku.

rossmann.pl

ESENCJA JESIENI

OCHNIK Premium Capsule to kolekcja, w której szlachetne materiały spotykają się z wyrafinowanymi detalami. Jednym z jej kluczowych modeli jest krótka kurtka z naturalnej skóry o wyrazistej fakturze. Oversize'owy fason z obniżoną linią ramion i głęboki burgund nadają jej współczesny, luksusowy charakter. A w zestawieniu z satynową sukienką tworzą świeżą interpretację jesiennej elegancji.

ochnik.com



LEKKI MAT

Podkład CITY MATT powraca w nowej odsłonie. Ogranicza błyszczenie, wyrównuje koloryt i zapewnia naturalne krycie nawet do 24 godzin, nie odbierając skórze świeżości. Formuła z witaminami C i E dodatkowo wspiera jej kondycję. Efekt? Gładka, aksamitnie matowa cera bez uczucia ciężkości.

lirene.pl



RÓŻOWA MOC

W październiku Paese i Hebe wspierają Fundację Piękniejsze Życie, która pomaga kobietom w trakcie leczenia onkologicznego. Z każdego sprzedanego kosmetyku objętego akcją marka przekaże fundacji 1 zł. Wśród wybranych produktów znalazły się kultowy Rose Powder, Glossy Lip Oil oraz róże do policzków. Akcja potrwa od 1 do 31 października w drogeriach Hebe oraz sklepie internetowym Paese

paese.pl.com

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



NOCNY RESET

AA Youth Supreme Reset Vibes to regenerujące serum, które wspiera odnowę skóry podczas snu. L-karnozyna i kwas ferulowy pomagają przeciwdziałać oznakom starzenia, a kompleks synbiotyczny wzmacnia barierę hydrolipidową. Wibracyjny aplikator masuje twarz, poprawia mikrokrążenie i pomaga odprężyć napięte mięśnie, by rano skóra wyglądała bardziej promiennie.

oceanic.pl



COŚ DLA CIAŁA

Ultralekkie superserum Collistar intensywnie nawilża, regeneruje i wygładza skórę ciała. Ekstrakt z manny z Madonii, niacynamid i pantenol wspierają jej kondycję, a pigmenty soft focus optycznie wyrównują koloryt. Fitokompleks z włoskiego kwiatu dziewanny subtelnie rozświetla skórę, pozostawiając ją jedwabistą.

douglas.pl



MODOWE DYLEMATY

Nowa kampania Zalando bawi się pytaniem: „W co mam się ubrać?". Widzowie przyglądają się przygotowaniom aktorki Lily Collins do wyjścia, a następnie przenoszą się do jej głowy, gdzie działa „rada stylu", złożona z projektantki Belli Freud i komentatora mody Nicky'ego Campbella. Razem wybierają stylizację, pokazując, że moda to odwaga, żeby wyrażać własną tożsamość.

zalando.pl



BOGACTWO PRZYJEMNOŚCI

Ziaja Kakaowe masło do ciała omega 3, 6 i witamina E idealnie uzupełnia niedobory lipidów, regeneruje naturalną barierę ochronną, wyraźnie poprawia elastyczność i miękkość naskórka. Pozostawia skórę delikatną i aksamitną w dotyku. Ma przyjemny kakaowo-śmietankowy zapach. Produkt wegański.

ziaja.com

OTULAJĄCY KASZMIR

Intimissimi stawia na jakość włókien, czego przykładem jest Ultralight with Cashmere – miękka, lekka i przyjemna dla skóry tkanina, która zapewnia ciepło w chłodniejsze dni. Wyjątkowe połączenie modalu i kaszmiru sprawdza się zarówno jako bielizna, jak i część warstwowych stylizacji.

intimissimi.com





ŚWIEŻOŚĆ PONAD WSZYSTKO

Maksymalna ochrona i gwarancja długotrwałego uczucie suchości i świeżości. Nowe ultracienkie i zapachowe podpaski Bella Perfecta Ultra w wersji Rose lub Violet mają zaledwie 2 mm grubości, ale można na nich polegać w każdej sytuacji.

bella.pl

eprasa.pl d4c5b749c7



BRYTYJSKIE DZIEDZICTWO

Od tego sezonu S'portofino, multibrand stworzony z myślą o tych, którzy lubią żyć aktywnie i stylowo, powiększa swoją ofertę o kultową markę Barbour. Wśród jesiennych propozycji znajdziemy pikowane i woskowane kurtki, tartanową kratę oraz wełniane dodatki inspirowane brytyjskimi krajobrazami.

sportofino.com



WIELOZADANIOWA

SOLAR prezentuje kolekcję Suit Yourself, stworzoną z myślą o budowaniu stylizacji dopasowanych do różnych momentów dnia. Wyselekcjonowana garderoba łączy klasyczne formy z intensywnym kolorem, miękkie dzianiny z konstrukcyjnym krawiectwem i formalne elementy z wyrazistymi detalami.

solar.com.pl



NOCNA ZMIANA

Nocny krem Soraya Liftensive łączy dwa uzupełniające się kompleksy. Deep-Lift Complex z dziewięcioma typami kolagenu wspiera regenerację i poprawia jędrność skóry, a Instant-Lift Complex tworzy na jej powierzchni wygładzającą, biomimetyczną siateczkę. Ekstrakt z czerwonych alg dodatkowo nawilża i pomaga redukować widoczność zmarszczek. Rano cera wygląda na gładszą, bardziej sprężystą i wypoczętą.

soraya.pl



IKONA WŁOSKIEGO SMAKU – AMARENA

Amarena Fabbri to włoska wiśnia w syropie, która w smaku łączy cierpkie i słodkie nuty. Idealna do affogato, koktajli i deserów. Po zjedzeniu owoców naczynie staje się designerską ozdobą domu.

herbataikawa.pl



EFEKT TAFLI

Szampon OnlyBio Hair in Balance Gloss dokładnie oczyszcza, wygładza pasma i skutecznie pomaga ograniczyć ich puszenie. Olej tsubaki, ekstrakt z papai i aminokwasy nawilżają włosy, dodają im miękkości oraz lustrzanego blasku. Wegańska formuła została wzbogacona o słodki zapach wanilii i kokosa.

onlybio.life



UBRANIA JAK NOWE

Perwoll Renew 7 to innowacyjny płyn do płukania z efektem odnowy. Zapewnia siedem korzyści: odnawia i chroni kolory, pielęgnuje włókna, redukuje zmechacenia, a także zapewnia miękkość i ułatwia prasowanie. Dostępny w trzech wariantach zapachowych: owocowy Fresh Breeze, kwiatowy Floral Elixir oraz drzewny Amber Glow. Można używać go do wszystkich tkanin i z każdym detergentem do prania. Wystarczy wlać do przegródki na płyn do płukania i gotowe!

perwoll.pl



W PAŁACU

Marc Cain prezentuje kolekcję wiosna–lato 2027 w formie cyfrowego pokazu „Palazzo Dreaming". W scenerii XVI-wiecznej willi pojawiły się lekkie, kobiece sylwetki podkreślone przez intensywne kolory, kwiatowe i zwierzęce wzory oraz wieczorowe akcenty z cekinów, koronek i transparentnych tkanin.

marc-cain.com

Zdjęcia: Lula, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



Z PRZYJEMNOŚCIĄ...

DO PRACY, DO SZKOŁY, NA WEEKEND ZA MIASTEM I KAWĘ Z PRZYJACIÓŁKĄ. WSZĘDZIE DOWIOZĄ CIĘ ONE – KTÓRY JEST W TWOIM STYLU?



...FUTURYSTYCZNIE

Nowy Opel Astra udowadnia, że kompaktowy samochód może być prawdziwym wzorem nowoczesnego designu. Już na pierwszy rzut oka zachwyca dynamiczną sylwetką i wyrafinowanymi detalami, obok których nie da się przejść obojętnie. Projektanci Opla połączyli legendarne DNA marki z futurystycznym sznytem, tworząc auto idealnie wpisujące się w rytm nowoczesnego miasta.

...PRZEBOJOWO

Po intensywnych dwóch miesiącach Mercedes-Benz Studio Warszawa pożegnało sezon pełny koncertów, kina letniego, zajęć wellness, warsztatów, spotkań z twórcami i ekspertami, zlotów klasycznych aut oraz wspólnego oglądania wyścigów Formuły 1. Na scenie wystąpili m.in. Mela Koteluk, Wiktor Dyduła, Bokka, Smolik // Kev Fox i Reni Jusis. Jednym z najważniejszych wydarzeń była pierwsza w historii światowa premiera nowego modelu Mercedes-Benz zorganizowana w Polsce – debiut nowego GLA, a ostatni weekend wakacji minął pod znakiem podwójnej polskiej premiery nowej Klasy C: zmodernizowanej wersji hybrydowej oraz zupełnie nowej odmiany elektrycznej. Wybór nie będzie łatwy!

Zdjęcia: Maciej Lubczyński, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7



...MAGNETYCZNIE

Jeśli myślisz, że sportowe auto nie może być jednocześnie synonimem rodzinnego komfortu, przygotuj się na absolutny przełom. Nadchodzi Alpine A390 – elektryzujący fastback o magnetycznej osobowości, który łączy kultowe, aerodynamiczne linie z przestronnością, jakiej potrzebujesz na co dzień. To samochód, który z dumą pomieści pięć osób, nie tracąc przy tym ani grama ze swojego drapieżnego, paryskiego szyku.



...ELEGANCKO

Szukasz miejskiego auta, które zachwyca stylem, jest nowoczesne, a przy tym nie zrujnuje twojego budżetu? Volkswagen wprowadził na rynek nowe, w pełni elektryczne ID. Polo z akumulatorem 37 kWh, które stworzono z myślą o przyszłości i... rozsądnych kosztach. Ten zgrabny elektryk udowadnia, że ekologia i design mogą iść w parze z oszczędnością. Nowe ID. Polo to prawdziwa ikona elegancji i idealny partner na codzienne dojazdy do pracy, zakupy czy weekendową kawę z przyjaciółką.

REKLAMA

Zrób to
FRościej
DANIE GOTOWE
100% NATURALNEGO SMAKU
FRoSTA
MEXICAN CHICKEN
KURCZAK Z RYŻEM PO MEKSYKAŃSKU
25 g
100% NATURALNEGO SMAKU
FRoSTA

eprasa.pl d4c5b749c7



SKORPION 23.10–22.11

JESTEŚ GOTOWA WEJŚĆ W ZWIĄZEK Z BYŁYM PARTNEREM. CZY TYM RAZEM BĘDZIE LEPIEJ? RACZEJ NIE. ZMIERZACIE W RÓŻNYCH KIERUNKACH I WASZE DROGI SKRZYŻOWAŁY SIĘ NA ZALEDWIE KILKA TYGODNI. A PONIEWAŻ WIESZ, ŻE TO NIE MOŻE TRWAĆ, UWAŻAJ NA SIEBIE. CZY CHCESZ UTKNĄĆ W PRZESZŁOŚCI I ZNÓW PRZEŻYWAĆ ROZCZAROWANIE?

STRZELEC 23.11–21.12

Uwielbiasz podróżować i odkrywać nowe miejsca, ale to, dokąd udasz się w tym miesiącu, wykracza poza ramy zwykłych wakacji. To, czego tam doświadczysz, da ci odpowiedź na pytania, o których nawet nie wiedziałaś, że warto je zadać. To wyjątkowe miejsce, w którym się znajdziesz, z pewnością wskaże ci bardziej satysfakcjonującą drogę, którą warto podążać.

KOZIOROŻEC 22.12–19.01

Być może zostaniesz poproszona o powrót do poprzedniej pracy na kilka miesięcy. Zostaniesz przyjęta jak prawdziwa bohaterka. Dzięki temu zdasz sobie sprawę, że wszystko, co robiłaś wcześniej, a także to, czym zajmujesz się teraz, było doceniane – a to naprawdę wzmacnia pewność siebie. Warto tam wrócić właśnie z tego powodu.

WODNIK 20.01–18.02

Od kilku miesięcy przyglądasz się różnym możliwościom, które ci się przydarzają. Niektóre umieszczasz na liście rzeczy do wypróbowania, a inne odkładasz na bok. Teraz, gdy Słońce ponownie ożywia twój planetarny układ, nadszedł czas, by wybrać to, co znajduje się na szczycie listy, i podjąć odpowiednie działania.

RYBY 19.02–21.03

W ostatnich miesiącach patrzyłaś zbyt daleko w przyszłość i nie zauważyłaś tego, co dzieje się tu i teraz. A tu i teraz pojawiają się okazje, które nie tylko przyniosą ci spore zyski, lecz także sprawią ci przyjemność. Jeśli to możliwe, delikatnie zdystansuj się więc od wszystkiego, co wiąże się z długoterminowym zaangażowaniem, i przez jakiś czas żyj chwilą obecną.

BARAN 22.03–19.04

Najbliższe tygodnie przyniosą to, czego ci brakowało. Związek, który nieco się ochłodził, nabierze nowej energii, a partner wyzna, jak bardzo za tobą tęsknił. Jeśli jest jakiś duży projekt, który od dawna chciałaś rozpocząć, ale wciąż brakowało okazji, w tym miesiącu może się to zmienić.

BYK 20.04–20.05

Kłótnia w pracy może zdominować najbliższe dni, ale ty skup się raczej na życiu osobistym, gdzie czeka cię duży krok naprzód – taki, który może wpłynąć na twoje życie przynajmniej przez następną dekadę. Nie ma potrzeby się spieszyć, ale jeśli oboje jesteście na to gotowi i wszystko dokładnie omówiliście, to czemu nie?

BLIŹNIĘTA 21.05–20.06

Znów zbyt dużo na siebie wzięłaś i jesteś przeciążona. Czas na reorganizację. Podziel swoje obowiązki i zadania – również osoby – na te, które warto zachować, te, które warto przekazać innym, oraz te, z których warto zrezygnować. Być może spotkasz się z kilkoma skargami, ale nie będzie ich aż tak wiele, jak myślisz. Kiedy to zrobisz, poczujesz się o wiele lżej i będziesz szczęśliwsza.

RAK 21.06–22.07

Spotkanie Marsa i Jowisza w sektorze finansowym twojego horoskopu pomoże ci przejść na wyższy poziom – dostaniesz wszystko, czego potrzebujesz. Ale pamiętaj: wprowadzaj zmiany, które nie będą tylko chwilowymi przyjemnościami, ale ulepszeniami sprawiającymi, że będziesz się uśmiechać każdego dnia przez wiele kolejnych lat.

LEW 23.07–22.08

Przed tobą pojawia się teraz największa szansa od lat. Oddziel krótkoterminowe zmartwienia od długoterminowych ambicji. Rozwiąż mniejsze problemy, podejmując natychmiastowe działania, a będziesz mogła swobodnie odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: czy chcesz skorzystać z tej oferty?

PANNA 23.08–22.09

Dawny spór powróci, ale mimo że nadal uważasz, że masz rację, druga osoba znajduje się w znacznie silniejszej pozycji i faktycznie kontroluje obszar, który postrzegasz jako swoją bezpieczną przestrzeń. Dlatego jedyne, co możesz zrobić, to pozwolić jej postąpić po swojemu. Bądź cierpliwa: twoja kolej nadejdzie później.

WAGA 23.09–22.10

To czas na odpoczynek, regenerację, ponowne ugruntowanie się, zmianę kierunku i wszystko to, co pomoże ci odzyskać równowagę, byś znów mogła swobodnie oddychać. Jak zawsze pracowałaś zbyt ciężko, robiłaś zbyt wiele i zaniedbywałaś swoje samopoczucie. Teraz Wenus w twoim znaku zapewni ci przyjemności – pozwól, by jej wpływy cię uzdrowiły i dodały sił.

Tekst: Bernard Fitzwalter, ilustracja: Ivetavaicule/Getty Images

eprasa.pl d4c5b749c7



W Thai Thai spotykają się dwa podejścia, które od 16 lat definiują te restauracje: znajomość tego, co działa, i ciekawość tego, co można zrobić dalej.

THAI THAI PO RAZ KOLEJNY ZOSTAŁA DOCENIONA PRZEZ THAI SELECT ORAZ GAULT & MILLAU. DLA RESTAURACJI, KTÓRA OD LAT ROZWIJA SIĘ W RÓŻNYCH MIASTACH, TAKIE WYRÓŻNIENIA SĄ CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ NAGRODĄ. TO ZNAK, ŻE SPÓJNOŚĆ KUCHNI I POZIOM RESTAURACJI SĄ ZAUWAŻANE TAKŻE POZA GRONEM STAŁYCH GOŚCI.





KLASYKA I NOWOCZESNOŚĆ

Wszystko zaczęło się w Sopocie w 2010 roku od jednej restauracji i pomysłu na kuchnię tajską, która nie kończy się na kilku najbardziej znanych daniach. Dziś Thai Thai działa w pięciu miastach: w Sopocie, Gdańsku, Warszawie, Poznaniu i we Wrocławiu. Każdy lokal ma trochę inną charakterystykę, ale wspólne pozostają niezmiennie smaki i standard, który marka buduje od początku działalności.

Thai Thai stawia na autentyczność. We wszystkich restauracjach gotują wyłącznie kucharze z Tajlandii, według oryginalnych tajskich przepisów. Wiedza o kuchni nie jest tu tylko zapisana w recepturach: przekazują ją ludzie, którzy znają ją z własnego doświadczenia. Oprócz klasycznych smaków w Special Menu pojawia się np. pad thai z ogonem langusty, jajkiem, tamaryndowcem i orzeszkami ziemnymi. Można też zamówić ośmiornicę, jagnięcinę czy owoce morza. Za kuchnię całej marki odpowiada UraJaroen Surachart, nazywany Tongiem. Nadzoruje menu oraz sposób przygotowania i podawania dań we wszystkich lokalach. Podstawowa karta jest wspólna, ale receptura to dopiero początek. W tajskiej kuchni liczą się proporcje ostrości, słodyczy, kwasowości i słoności, a także temperatura woka, kolejność dodawania składników i czas. W Thai Thai tajskie smaki pozostają punktem wyjścia, ale karta, restauracje i ich goście przez cały czas dopisują do tej historii kolejne rozdziały. ●

Zdjęcia: Tomasz Bartoszyński (2), serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

hot OR not



Torebkę **LOEWE** Amazona 180 nosimy... otwartą. Choć główną komorę zabezpiecza ukryte zapięcie, trudno nie zadać sobie pytania: czy rozpięta torebka sprawdzi się poza tygodniami mody?



MILENA BEKALARSKA
Stylistka i content creatorka, ceniąca w garderobie minimalizm i styl effortless.

NOT Jestem fanką marki Loewe i sama nosiłam jej kultowy letni koszyk. Ten model jednak do mnie nie przemawia. Rozumiem, że taki zabieg projektowy może wywołać wiralowy efekt w social mediach i świetnie sprawdzi się na zdjęciu – to zresztą częsta strategia domów mody, żeby zbudować szum wokół nowego modelu. Ja jednak wolę inwestować w torebki ponadczasowe, które będę nosić przez wiele sezonów. To otwarcie jest zbyt dekoracyjne jak na moje codzienne potrzeby – praktyczność i uniwersalność wygrywają u mnie z efektem „wow!" na Instagramie.

HOT Lubię, kiedy luksusowa torebka przestaje być traktowana jak perfekcyjny, niemal nietykalny przedmiot. Loewe od dawna bawi się konstrukcją i funkcją akcesoriów, a tutaj najbardziej podoba mi się pomysł noszenia jej otwartej. Wtedy przestaje być tylko dodatkiem, a zaczyna być częścią całej sylwetki – trochę nonszalanckiej, niedokończonej, pełnej życia. Dla mnie dziś prawdziwy luksus to rzeczy, których nie boimy się naprawdę używać. Im mniej perfekcyjnie, tym bardziej stylowo!



JESSICA MERCEDES KIRSCHNER
Influencerka, która śmiało eksperymentuje z modą, łącząc najnowsze trendy z perełkami vintage.

Zdjęcia: Łukasz Bartyzel, archiwum prywatne Mileny Bekalarskiej, serwis prasowy

eprasa.pl d4c5b749c7

NOWOŚĆ! Wybierz wakacje z naszej oferty *premium!*



WŁOCHY SARDYNIA

HOTEL

Spiagge San Pietro Resort ★★★★

CAGPIET

Idealny hotel na romantyczne wakacje we dwoje! Zanurz się w niepowtarzalnym klimacie, idąc za rękę wzdłuż piaszczystych plaż, opalając się w ciepłym śródziemnomorskim słońcu i oddając się urokowi stylowych wnętrz pełnych lokalnych akcentów. Relaksuj się przy jednym z 2 basenów, dbaj o formę na nowoczesnej siłowni, a jeśli macie ochotę na aktywną rozrywkę – na miejscu są 2 korty tenisowe, idealne na wspólną rozgrywkę. Dzięki nowoczesnym wygodom i wyjątkowej gościnności, czekają na Ciebie niezapomniane chwile – pozwól, by olśniewające widoki turkusowych wód i skaliste wybrzeża stworzyły doskonałe tło dla niezapomnianych momentów z ukochaną osobą!





Katalog dostępny
w salonach firmowych ITAKI
i biurach sprzedaży
lub na stronie
www.itaka.pl/viva/

eprasa.pl d4c5b749c7


eprasa.pl d4e5b749e7

1771
NAŁĘCZÓW
ZDRÓJ

Twoje Uzdrowisko



Naturalna woda mineralna Nałęczów Zdrój czerpana jest w okolicy słynnego Uzdrowiska z wielowiekowymi tradycjami leczenia chorób kardiologicznych. Moc natury ukryta w każdej kropli naszej wody mineralnej to efekt setek lat filtracji przez trudno przepuszczalne warstwy geologiczne.

www.cisowianka.pl/naleczow-zdroj

eprasa.pl d4c5b749c7



W.KRUK
1840

Cartier

eprasa.pl d4c5b749c7